

**Czy umiemy
korzystać z unijnych
pieniędzy?**

strona R6



**Jak zarabiają
przewodniczący
rad gminy**

strona 24



strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

**Obserwatorium
w wieży ciśnienie nie będzie**

parczew.24wspolnota.pl

15 - 21 listopada 2022 r. nr 46 (765) Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Czy powstanie ferma drobiu?

**„W lecie nie
moglibyśmy
otwierać
okien”**



Fermę drobiu chce postawić w Nowych Mostach (gminie Podedwórze) jedna z firm.

Mieszkańcy obawiają się, że inwestycja wiązałaby się z nieprzyjemnym zapachem i czekają na wydanie przez gminę decyzji środowiskowej.

STR.
22

Jest nowy konkurs
na dyrektora szpitala **s.7**

Są pieniądze dla
młodych strażaków **s.7**

Nowi terytorialsi
ślubowali w Parczewie **s.3**

Na wsiach
niepełnosprawni siedzą
pozamykani w domach **s.3**

Koszmarne wypadek
w gminie Sosnowica.
Śledczy czekają na
wyniki sekcji zwłok **s.5**

Upamiętnili gehennę
sprzed prawie 80 lat **s.22**

Poradni „stuknęła” pięćdziesiątka

STRONA 24

Zyczenia złożył starosta, wystąpił też chór nauczycielski - 50-lecie swojej działalności obchodziła pod koniec października Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Parczewie.

SIEMIENIE

**Tłumy na
zajęciach
w GOK-u**

STRONA 23

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

REKLAMA

**VILLASOWE SPA
DLA KOTA I PSA**
Marlena Pasicz
511 563 465
Kolano-Kolonia 65
21-205 Jabłoń

KASACJA POJAZDÓW
500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A

WYDZIAŁ LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wylączeń

MASZ
TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007



WASZE KOMENTARZE Z:

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Niedawno pisaliśmy, że mieszkańcy gm. Sosnowica przed kamerami TVP1 bronili listonosza, który rzekomo próbował zgwałcić swoją żonę. Obecnie przebywa w szpitalu psychiatrycznym. Na naszym forum wywiązała się pasjonująca dyskusja, nie zabrakło nawiązania do planowanych na jesień przyszłego roku lub wiosnę 2024 r. wyborów samorządowych.

Przypomnijmy: mieszkaniec gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty, a najpoważniejszy dotyczy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 10 listopada ubiegłego już roku. Zdaniem prokuratury mężczyzna próbował zgwałcić swoją ówczesną żonę. Ponadto, zdaniem prokuratury, przez ponad dwa lata (od października 2019 r. do listopada 2021 r.) znęcał się fizycznie oraz psychicznie nad małżonką.

Mieszkaniec gm. Sosnowica został aresztowany. Prokuratura nie skierowała jednak przeciwko mężczyźnie aktu oskarżenia, lecz wniosek o umorzenie postępowania. – Biegli psychiatrzy orzekli, że mężczyzna był niepoczytalny.

Popęłił zarzucane mu czyny, ale nie może odpowiadać za swoje zachowania, dlatego musieliśmy złożyć wniosek o umorzenie sprawy – tłumaczyła Monika Okońska z włodawskiej prokuratury.

Postępowanie zostało umorzono, a mężczyzna trafił do szpitala psychiatrycznego. Mieszkańcy gminy Sosnowica bronili go przed kamerami „Magazynu Ekspresu Reporterów”.

Oto komentarze
naszych internautów:

Kolega: szkoda obydwu stron konfliktu. Oby to się szybko zakończyło.

Lilith: dziwna logika - „to niemożliwe, żeby ten człowiek coś takiego zrobił. On przed aresztowaniem robił nawet zakupy osobom, które nie mają samochodu” (tak brzmiała wypowiedź jednej z osób, która wypowiadała się w programie TVP). Co ma piernik do wiatraka? Dobrzy ludzie też czasem robią złe rzeczy.

Komentator: reportaż TVP stał na bardzo niskim poziomie. Czemu brakuje wypowiedzi prokuratury? Gdzie wypowiedź drugiej strony? Rozmowa była, a publikacji brak. Gdzie wyrok sądu? W dodatku dochodzi tu kontekst kampanii wyborczej (w programie wypowiadała się Krystyna Jaśkiewicz, była

wójt gm. Sosnowica – aut.). Przykre, ale niestety prawdziwe, ja się nie nabrałem. Ciekawe jak reszta reaguje na krokodyla czy?

Do komentatora: oj, „koryciarze” panikują.

Od oj oj: raczej tej paniki i ciśnienia nie widać po obecnej ekipie, co innego po poprzedniej. Dla władzy są w stanie każdemu zniszczyć życie. Gdzie te miejsca pracy po GS? Gdzie się podział parking przy kaplicy w Orzechowie? Co z remizą w Komarówce? Czemu słynny chodnik w Sosnowicy na ul. Wojska Polskiego powstawał przez 10 lat? Gdzie ten dom starców? Na zebraniach kupa gadania, a w realu tylko gruz po GS do sprzątnięcia.

Masakra: już brudna kampania się zaczyna, a cel to powrót do władzy.

Dorody: a gdzie się podziały te dowody? Od roku kupa gadania, a nikt nie widział nawet kilku sekund nagrania. Może to przyczyna wysłania na badania psychiatryczne tego biednego listonosza?

Wiejskie myślenie: niech każdy siebie pilnuje i nie próbuje być „materacem”, co to wszystko widział i wszystko wie. Od orzekania winy i kary jest sąd.

Wybrał i zredagował GR

Przemocowcy są wśród nas: według niektórych osób nadal pokutuje przekonanie, że kobiecie można przywalić przynajmniej raz do roku bez żadnych konsekwencji, bo jak „facet nie bije to mu wątroba gnije”. Takich czasów doczekaliśmy i oby szybko się one zakończyły.

Skok w bok: doczekaliśmy również takich czasów, że zdrady małżeńskie stały się czymś normalnym.

Do skok w bok: z Twojego komentarza wynika, że za domniemaną zdradę można kobiecie przywalić bez konsekwencji. Czy czytasz te głupoty, które wypisujesz? Ty się nie tłumacz, tylko zacznij myśleć.

Skok w bok: napisałem ogólnikowo. Nie piszę o konkretnym przypadku i nikogo nie osądzam. Proszę czytać i oglądać reportaże ze zrozumieniem. Uderz w stół, a nożyce się odezwą.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.



Co, gdzie, kiedy?

LIS
15
wt.

godz. 18.30. - Angielski dla dorosłych, zajęcia są płatne, szczegółowe informacje można uzyskać dzwoniąc pod numer 604 162 833, Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzcu

15 listopada – 21 listopada - wtorek-czwartek godz. 16, piątek-poniedziałek, godz. 14.00, Film animowany/ przygodowy „Nel i Tajemnica Kurokoto”, szczegółowe informacje nt. cennika można uzyskać dzwoniąc pod 507-505-800 lub 83-311-12-18, kino w Parczewie (ul. Ogrodowa 14 G)

LIS
18
pt.

godz. 10.00. - Eliminacje gminne do 26. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego, Parczewski Dom Kultury (ul. Bema 5)

Starosta Hordejuk uczcił
pamięć poprzednika

Starosta Hordejuk zapalił znicza na grobie śp. Jerzego Maślucha, który znajduje się na cmentarzu w Sosnowicy

Symboliczny znicz na grobie Jerzego Maślucha, zmarłego w 2020 roku starosty parczewskiego, zapalił jego następca, czyli Janusz Hordejuk.

Towarzyszył mu Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego oraz pra-

cownicy Starostwa Powiatowego. Wszyscy upamiętnili nieżyjącego starostę, którego 2. rocznicę śmierci będziemy obchodzić za kilka tygodni. Jerzy Maśluch miał 73 lata, przegrał walkę z Covid-19 w 2020 r.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com
Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:

Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Nowi żołnierze 2. LBOT ślubowali w Parczewie



Uroczystość miała miejsce na placu Wolności



Przysięgę obserwowali mieszkańcy Parczewa oraz krewni nowych terytorialsów

46 terytorialsów złożyło na placu Wolności w Parczewie uroczystą przysięgę. W programie wydarzenia był też m.in. przemarsz wojska ulicami miasta czy piknik militarny.

Uroczystość miała miejsce pod koniec października. Jedną z osób, która złożyła w Parcze-

wie przysięgę, jest Iga Witeska. – Będę służyć w krańskim batalionie, szkolić się i pomagać w terenie, w którym mieszkam i z którego pochodzę. To właśnie otwarcie batalionu w moim mieście i formuła WOT, która daje możliwość pogodzenia życia prywatnego i zawodowego ze służbą wojskową spowodowały, że wzięłam udział w szkoleniu podstawowym. Będę nosić mun-

dur żołnierza Wojska Polskiego, będąc przykładem dla mojej czternastoletniej córki – powiedziała po ceremonii.

Z kolei pułkownik Tadeusz Nastarowicz, dowódca 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej, odczytał list Mariusza Błaszczaka, ministra obrony narodowej skierowany do nowych terytorialsów. „Z dumą i odpowiedzialnością będziecie

kontynuować tradycje polskich formacji niepodległościowych, wywodzących się z Armii Krajowej, której 80. rocznicę powstania obchodziliśmy w tym roku” – napisał minister Błaszczak.

Uroczystość zaczęła się od mszy świętej w intencji żołnierzy, która została odprawiona w bazylice w Parczewie. Po niej nastąpił przemarsz wojska ulicami miasta na plac Wolności. W pro-

gramie był m.in. pokaz musztry paradowej w wykonaniu uczniów XIV LO im. Zbigniewa Herberta z Lublina oraz defilada z udziałem pododdziałów 2. LBOT.

Specjalną atrakcją przygotowali również terytorials z Białej Podlaskiej, którzy zaprezentowali „dynamiczny pokaz wyszkolenia żołnierzy z zastosowaniem środków pozoracji pola walki”.

Mieszkańcy mogli wziąć

udział w pikniku wojskowym, podczas którego mogli obejrzeć sprzęt i wyposażenie 2. Lubelskiej Brygady OT oraz 1. Warszawskiej Brygady Pancernej im. Tadeusza Kościuszki. Osoby zainteresowane wstąpieniem w szeregi 2. LBOT mogły porozmawiać z żołnierzami - rekruterami na temat naboru oraz przebiegu służby.

GR

Radna Jaśkiewicz: Na wsiach ludzie niepełnosprawni siedzą pozamykani w domach

- Obecna filozofia obowiązująca w naszym kraju często sprowadza się do tego, że dorosłe osoby niepełnosprawne mają siedzieć w domu i patrzeć w sufit – powiedziała radna Krystyna Jaśkiewicz w trakcie dyskusji nad sytuacją osób z niepełnosprawnościami w powiecie parczewskim.

Temat była omawiany na jednej z sesji Rady Powiatu. Radna Krystyna Jaśkiewicz, która często zabiera głos w kwestii osób niepełnosprawnych oceniła, że w ostatnim czasie w pow. parczewskim zaobserwowała pozytywne zmiany, ale „widzi braki w systemowym podejściu do opieki nad dorosłymi osobami niepełnosprawnymi”.

Podaje przykład gminy Sosnowica, gdzie znajduje się Środowiskowy Dom Samopomocy. – Są miejsca, są pracownicy, a także wyposażenie, a placówka nie dosta-

ła dofinansowania z budżetu państwa na tworzenie nowych miejsc. Ocenia, że strategia sprowadza się do tego, że „dorośle osoby niepełnosprawne mają siedzieć w domu i patrzeć w sufit”.

Inny problem dotyczy zatrudniania osób z niepełnosprawnościami. – W powiecie parczewskim jest zbyt mało ofert pracy i dorosłe osoby niepełnosprawne muszą naprawdę przekonywać pracodawców, że poradzą sobie na określonym stanowisku. Należy zatrudniać osoby niepełnosprawne na większą skalę, bo

takie jest oczekiwanie społeczeństwa – oceniła radna.

Problem ogólnokrajowy

Ewa Buczek, kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Parczewie podkreśliła jednak, że w ostatnim czasie sytuacja nieco się poprawiła. – Powiatowy Urząd Pracy wyda 50 tysięcy złotych na utworzenie jednego stanowiska pracy (dla osoby niepełnosprawnej – dop. aut.), ponadto samorząd powiatu, gmina Siemień i gmina Sosnowica realizują program „Asystent Osoby Niepełnosprawnej” i „Opieka Wytchnieniowa” (zakłada częściowe odciążenie opiekunów osób niepełnosprawnych - dop. aut.) – podała przykłady.

Pani kierownik dodała, że obecnie osiem osób otrzymało asystenta, a sześć jest objętych opieką wytchnieniową. – To wspiera pomoc, a środki pochodzą z budżetu państwa. Jako jeden z zaledwie pięciu powiatów w województwie

lubelskim, złożyliśmy wniosek w tej sprawie – wyjaśniła Buczek.

Radna Jaśkiewicz zasugerowała, że PCPR powinien stworzyć bazę osób niepełnosprawnych, które przebywają w domach i nie są objęte systemem pomocy, ani opieką ŚDS. – Takie dane mogłyby być kartą przetargową w pozyskiwaniu dodatkowych miejsc (np. w ŚDS – dop. aut.) z budżetu państwa, na wsiach ci ludzie naprawdę są zamknięci w domach – ubolewa.

Pani kierownik zapowiedziała, że w przyszłym roku powinniśmy już znać szczegółowe statystyki, ile osób niepełnosprawnych, mieszka w poszczególnych gminach. – 2023 r. to ostatni rok obowiązywania obecnej strategii, będziemy pracować nad nową na następnych 10 lat – wytłumaczyła.

Zdaniem radnej Jaśkiewicz w pow. parczewskim należy też poruszyć na poważnie temat tzw. mieszkań chronionych. Osoby niepełno-

Radna Jaśkiewicz:
W ŚDS w Sosnowicy są pracownicy i wyposażenie, ale nie ma pieniędzy na nowe miejsca

Ewa Buczek, kierownik PCPR:
Powiatowy Urząd Pracy wyda 50 tysięcy złotych na utworzenie jednego stanowiska pracy dla osoby niepełnosprawnej

8
tyle osób niepełnosprawnych otrzymało asystenta

6
tyle osób jest objętych tzw. opieką wytchnieniową

sprawne, które nie wymagają całodobowej opieki, mogą tam m.in. przygotowywać się do samodzielnego życia pod opieką specjalistów. – Wchodzimy w taki etap cywilizacyjny, że osoby niepełnosprawne, które

mogą mieć namiastkę samodzielnego życia, mogłyby się realizować – oceniła była wójt gminy Sosnowica.

Grzegorz Rekiel

Potrzeba co najmniej 150 tys. zł na odbudowę spalonego domu

Zamieszkał w przyczepie, by doglądać gospodarstwa

Sołtysa Świerżów (pow. radzyński) doświadczyła tragedia. Ogień strawił nie tylko dom. Zmarła matka, która próbowała walczyć z ogniem.

2 listopada ogień strawił dom jednorodzinny w Świerżach. Mieszkanka domu, która samodzielnie próbowała walczyć z ogniem na skutek poparzeń została zabrana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do specjalistycznego szpitala w Łęcznej. Niestety, wkrótce zmarła. Straty materialne straź pożarna oszacowała na 500 tys. zł. Mieszkańcy, sąsiedzi, samorządowcy chcą pomóc rodzinie, która straciła przed zimą dom. Radny powiatu, mieszkaniowiec tej miejscowości, Jakub Jakubowski założył specjalną zrzutkę, prosi o wsparcie i pomoc. Potrzebnych jest na start 150 tys. zł. Wyszedł też z inicjatywą wydania przez siebie kalendarza na rok 2023. Dochód z jego sprzedaży będzie przeznaczony na pomoc rodzinie.

- To nieprawdopodobne jakie życie układa historie! - mówi Jakub Jakubowski, mieszkaniowiec Świerżów, radny powiatowy. - Każdego dnia na spacerze fotografuję drzewo. Czasami kręci się wokół niego na swoich maszynach Marek (sołtys mojej wsi), albo jeden z jego synów. Uprawiają ziemię, prowadzą gospodarstwo. 2 listopada 2022 r. wybuch gazu i pożar zniszczył ich dom. Zabrał też panią Lusię, mamę Marka i babcię jego synów. Dom wymaga gruntownego remontu, a Marek, aby zajmować się gospodarstwem, zamieszkał obok spalonego domu w przyczepie. Pieniądze z ubezpieczenia nie wystarczą na naprawę domu i zakup niezbędnego wyposażenia. Cała lokalna społeczność zbiera pieniądze aby pomóc swojemu sołtysowi. Chcemy zebrać 150 tysięcy złotych. Ja postanowiłem wydać kalendarz na 2023 rok ze zdjęciami mojego „jednego drzewa”, a cały przychód przeznaczyć dla Marka. Bardzo Was proszę o pomoc i wpłaty. Koszt kalendarza: 100 złotych - namawia radny.

Kalendarzowe zdjęcia. Wysyłka kalendarza, jak zapewnia autor, nastąpi przed Świętami Bożego Narodzenia 2022, więc może to być fajny prezent pod choinkę. W cenę wliczona jest przesyłka, druk i przygotowanie



2 listopada sołtys wsi Świerże na skutek wybuchu gazu i pożaru stracił dom. Budynek nie nadaje się do użytku. Aby móc zająć się gospodarstwem sołtys zamieszkał z rodziną w przyczepie kempingowej obok spalonego domu. Ludzie dobrej woli robią wszystko, by jak najszybciej pomóc rodzinie w odbudowie domu

Od czasu pożaru Marek mieszka obok domu w przyczepie

kalendarza do druku. Kalendarz będzie wydany w formacie A4, na grubym kredowym papierze, oprawa spiralowa.

Ubezpieczenie to za mało, nie wystarczy na podstawowe prace

Marek jest od lat sołtysiem we wsi Świerże. Jest zaangażowany w sprawy społeczne i pomocny dla ludzi. Pożar pozabawił jego wielopokoleniową rodzinę domu, w którym wiodli zgodne życie. Poparzenia odebrały życie pani Lusi, mamie Marka. Ona również była zaangażowana w życie lokalnej społeczności, przez wiele lat aktywnie uczestniczyła w budowaniu lokalnego zespołu śpiewaczego Świerżanki, była osobą powszechnie znaną i lubianą. Rodzina potrzebuje szczególnej pomocy. Zniszczenia i szkody są w domu ogromne. Pokrycie dachu nie nadaje się do dłuższego użytku, nadpalona stolarka dachowa jest do wymiany, podobnie instalacje, tynki i okna. Dom był ubezpieczony, ale przy aktualnych cenach nie wystarczy to nawet na podstawowe prace. Wysiłkiem lokalnej społeczności zbierane są pieniądze na przeprowadzenie remontu i zakup podstawowego wyposażenia - zbiórki do puszek po mszach, wśród lokalnej społeczności, przy okazji lokal-



W wyniku poparzeń straciła życie pani Lusja (pierwsza z lewej), mama Marka

nych wydarzeń. Obok domu jest gospodarstwo, które na szczęście nie ucierpiało w pożarze. Niestety są tam zwierzęta, którymi trzeba się na co dzień zajmować. Dlatego od czasu pożaru Marek mieszka obok domu w przyczepie, aby móc wypełniać obowiązki w gospodarstwie. To rozwiązanie na krótką metę. Wójt gminy zadeklarował wobec tego pomoc w przygotowaniu tymczasowego kontenera mieszkalnego, co prawdopodobnie pozwoli na przetrwanie zimy. Pomóż Markowi i jego rodzinie wrócić do domu spokojnego, bezpiecznego życia.

mm



Kalendarzowe zdjęcia. Wysyłka kalendarza, jak zapewnia autor, nastąpi przed Świętami Bożego Narodzenia 2022, więc może to być fajny prezent pod choinkę. W cenę wliczona jest przesyłka, druk i przygotowanie kalendarza do druku. Kalendarz będzie wydany w formacie A4, na grubym kredowym papierze 300 g/m2, oprawa spiralowa



Jakub Jakubowski
mieszkaniowiec Świerżów, radny

- POMOCY! To nieprawdopodobne jakie życie układa historie! Każdego dnia na spacerze fotografuję drzewo. Czasami kręci się wokół niego na swoich maszynach Marek (sołtys mojej wsi), albo jeden z jego synów. Uprawiają ziemię, prowadzą gospodarstwo. 2 listopada 2022 r. wybuch gazu i pożar zniszczył ich dom. Zabrał też panią Lusię, mamę Marka i babcię jego synów. Dom wymaga gruntownego remontu, a Marek, aby zajmować się gospodarstwem, zamieszkał obok spalonego domu w przyczepie. Pieniądze z ubezpieczenia nie wystarczą na naprawę domu i zakup niezbędnego wyposażenia. Cała lokalna społeczność zbiera pieniądze aby pomóc swojemu sołtysowi. Chcemy zebrać 150 tysięcy złotych. Ja postanowiłem wydać kalendarz na 2023 rok ze zdjęciami mojego „jednego drzewa”, a cały przychód przeznaczyć dla Marka. Bardzo Was proszę o pomoc i wpłaty. Koszt kalendarza: 100 złotych

<https://zrzutka.pl>
Dla naszego sołtysa Marka, na remont domu po pożarze

POMÓŻMY IM WRÓCIĆ DO DOMU NA ŚWIĘTA

Organizujemy zrzutkę na remont

- Dorzucić choć 5, 10 albo 20 złotych do: <https://zrzutka.pl/z/dla-sołtysa>
- Wpłacić dowolną kwotę na konto zrzutki: 41 1750 1312 6886 3208 7477 6155 wpisując swoje imię i nazwisko w polu tytułu
- Kup kalendarz z drzewem obok którego Marek uprawia pole: zrzutka.pl/jmc88v/s/kalendarz
- Powiedz o akcji innym i poproś ich o pomoc.

Radni gminy i powiatu, mieszkańcy Świerżów
Magdalena Pomorska i Jakub Jakubowski

Radny nie przekonał burmistrza. Powodów jest kilka

Obserwatorium w wieży ciśnień nie będzie

Gmina Parczew nie kupi od PKP dawnej wieży ciśnień przy ulicy Kolejowej i nie wykorzysta obiektu na potrzeby obserwatorium naukowego – poinformował Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa, odpowiadając na interpelację radnego Łukasza Gołąba.

Chodzi o liczącą ponad 2 ary działkę przy ulicy Kolejowej, nieopodal dworca kolejowego. Znajduje się na niej opuszczona wieża ciśnień o „regularnym kształcie zbliżonym do prostokąta jednym zaokrąglonym narożnikiem”. Uzbrojona m.in.



Wieża jest wpisana do gminnego rejestru zabytków

w kanalizację oraz prąd nieruchomości została wystawiona na sprzedaż przez krakowski oddział gospodarowania nieru-

Radny Łukasz Gołąb: Budynek można by wykorzystać na cele lokalnego mini-centrum nauki z obserwatorium

Burmistrz Paweł Kędracki: Adaptacja obiektu byłaby trudna m.in. ze względu na bardzo zły stan techniczny obiektu

chomościami w PKP S.A. Cena wywoławcza to 24 tysiące złotych, a przetarg w tej sprawie jest planowany na wtorek, 29 listopada. Obowiązuje 2,4 tys. zł wadium.

Radny Łukasz Gołąb zasugerował, aby do przetargu stanęła gmina Parczew

– Budynek można by wykorzystać na cele lokalnego mini-centrum nauki z obserwatorium – zachęcał radny, który

napisał w tej sprawie interpelację do władz Parczewa. Jego prośba ma związek z zapowiedziami, jakie były przekazywane przy pierwszym etapie wyznaczania tzw. obszaru rewitalizacji.

Urzednicy nie są jednak zainteresowani pozyskaniem nieruchomości, a burmistrz Paweł Kędracki wyjaśnił, że we wrześniu przedstawiciele gminy obejrżeli obiekt. – Jego adaptacja (na potrzeby mini-centrum nauki – aut.) byłaby trudna ze względu na bardzo zły stan techniczny obiektu,

bardzo małe gabaryty, wielkość nieruchomości, jak również fakt, że obiekt jest wpisany do Gminnego Rejestru Zabytków, a zatem koszty adaptacji byłyby trudne do oszacowania – wyliczał.

Zdaniem burmistrza wieża nie nadawałaby się również na obserwatorium, bo po prostu jest za niska (w ogłoszeniu o sprzedaży nie została podana wysokość, „na oko” wieża ma nie więcej niż 25 metrów), a w pobliżu rosną stare drzewa, które ograniczałyby widoczność.

To niejedyny powód. – Obiekt znajduje się na skrzyżowaniu ul. Kolejowej z wjazdem na teren dworca. Jest tam rozmieszczonych kilkanaście lamp, co ze względu na intensywne oświetlenie otoczenia, wyklucza adaptację wieży na obserwatorium – ocenił Kędracki.

Grzegorz Rekiel

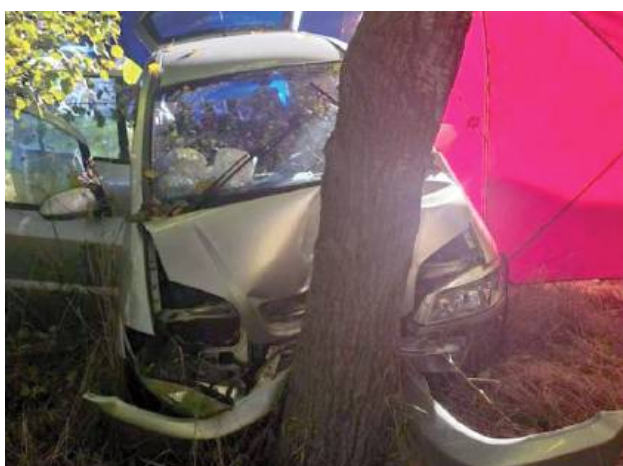
Koszmar w wypadku w gminie Sosnowica. Śledczy czekają na wyniki sekcji zwłok

Na wyniki sekcji zwłok 45-letniego kierowcy opla, który kilka tygodni temu zginął w wypadku w Nowym Orzechowie (gmina Sosnowica), czeka włodawska prokuratura.

Dramat rozegrał się na przełomie września i października, poza terenem zabudowanym, na drodze w kierunku Uścimowa w pow. lubartowski. Był wczesny wieczór, kiedy kierowany przez 45-letniego mieszkańca Lublina opel na zakręcie zjechał na przeciwny pas ruchu, a następnie uderzył w przydrożne drzewo.

– Pomimo natychmiastowej reanimacji, kierujący autem, wskutek odniesionych obrażeń, zginął na miejscu. Podróżujący z nim 60-letni mieszkaniec gminy Sosnowica, o własnych siłach opuścił pojazd. Po udzieleniu mu pomocy wrócił do domu – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu przeprowadzone zostały oględziny przez biegłego z zakresu ruchu drogowego pod nadzorem prokuratora. Ciało 45-latką trafiło do Zakładu Me-



Opel na zakręcie zjechał na przeciwny pas ruchu, a następnie uderzył w przydrożne drzewo

dycyny Sądowej, gdzie została przeprowadzona sekcja zwłok.

Szczegółowe okoliczności tragedii wyjaśnia Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica. – Czekamy na pisemne wyniki sekcji zwłok, postępowanie jest w toku – powiedziała nam niedawno Monika Okońska, szefowa włodawskiej prokuratury.

Z kolei Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji informowała, że prawie 2 promile alkoholu w organizmie miał starszy z mężczyzn, który podróżował autem. Śledczy kategorycznie wykluczili, aby to on kierował. – Zdarzenie widział jeden ze

świadków, natychmiast podbiegł do samochodu i udzielał pomocy mężczyźnie, który zginął. Z relacji jednoznacznie wynika, że to 45-latek siedział za kierownicą samochodu – tłumaczy Okońska.

Na miejscu, oprócz ratowników pogotowia i prokuratury, pracowały trzy radiowozy policji, a także straż pożarna. Ratownicy zabezpieczyli i oświetlili miejsce wypadku, odłączyli zasilanie w pojeździe oraz zakręcili butlę z gazem. Ruch w miejscu zdarzenia odbywał się wahadłowo, a działania trwały przez ponad 4 godziny.

Grzegorz Rekiel

Parczew: Policja interweniowała na drogach prawie 100 razy

Nieco mniej pracy mieli strażacy, ale wzrosła liczba bójek – znamy raport o stanie bezpieczeństwa w gminie Parczew za 2021 rok.

W ubiegłym roku parczewska policja stwierdziła na swoim „obszarze działania” popełnienie 464 przestępstw, o 165 mniej niż w 2020 roku, ale te statystyki obejmują nie tylko teren gm. Parczew.

W samej gminie odnotowano 4 kradzieże z włamaniem (wzrost o 1 w porównaniu do 2020 roku, a wykrywalność wyniosła ponad 71 proc.), 14 kradzieży zwykłych (72,7 proc. wykrywalności, ta sama liczba, co w 2020 r.), 10 przypadków uszkodzenia mienia (wobec 5 w 2020 r.) oraz jeden rozbój (dwa lata temu ich nie było). Z 2 do 4 wzrosła liczba bójek i pobić, wszczętych zostało 6 postępowań odnośnie przestępczości narkotykowej.

W ubiegłym roku w gm. Parczew odnotowano 90 zdarzeń drogowych, z czego 9 to wypadki (oznacza to, że ktoś odniósł obrażenia na okres powyżej 7 dni), a 81 – kolizje. – Główne przyczyny wypadków to: nieudzielnie pierwszeństwa przejazdu, nadmierna prędkość, nieprawidłowa zmian pasa ruchu, nieprawidłowe wyprzedza-



Burmistrz Paweł Kędracki

Stan bezpieczeństwa w naszej gminie ocenia się jako dobry. Konieczna jest jednak ścisła współpraca oraz wsparcie ze strony rodziców, policji, opieki społecznej, organów prowadzących i instytucji wspomagających, aby zapewnić bezpieczeństwo wszystkim mieszkańcom.

nie, zmęczenie czy nieudzielnie pierwszeństwa pieszu na przejściu – czytamy w raporcie.

Zatrzymanych zostało 25 pijanych kierowców; 10 osób, które kierowały autem w tzw. stanie po użyciu alkoholu (miały między 0,2 a 0,5 promila w organizmie) oraz 34 nietrzeźwych rowerzystów. W 2021 r., podobnie jak w 2020 r., nie było kradzieży samochodów.

Mniej pracy od policjantów, mieli parczewscy strażacy

Na terenie gminy odnotowano 229 zdarzeń, o 1 mniej niż w 2020 r., w tym 55 pożarów, podczas gdy dwa lata temu było ich 53. Odnotowano 171 tzw. miejscowych zagrożeń (np. gniazd owadów) oraz 3 fałszywe alarmy – czytamy.

W wyniku tych zdarzeń zginęła jedna osoba, a 25 zostało rannych. Łączne straty wyniosły nieco ponad 530 tysięcy złotych,

3 razy
strażacy reagowali na fałszywe alarmy

9 wypadków i aż 81 kolizji

podczas gdy dwa lata temu – ponad 580 tys. zł. Wartość uratowanego mienia to aż 6,3 mln złotych (w 2020 r. tylko 350 tys. zł).

Jednostki ochotniczych straży pożarnych z terenu gminy Parczew interweniowały 156 razy. Najwięcej pracy mieli druhowie z Jasionki, którzy interweniowali 89 razy (11 pożarów, 43 miejscowe zagrożenia, oraz 35 tzw. zabezpieczeń powiatu – druhowie z Jasionki są włączeni do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego). 40 razy interwencji podjęli ochotnicy z Lasek (gasili 17 pożarów), 15 razy wyjeżdżali do akcji druhowie z Koczerz (7 pożarów, 8 miejscowych zagrożeń), 9 razy z Tyśmienicy (5 pożarów, 4 miejscowe zagrożenia), a 3 z Przewłoki.

Grzegorz Rekiel



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Kucharz, Koroszczyń/ Idelia	1	3 010,00 zł	u
Agent celny, Koroszczyń/ EMBETIM	1	4 000,00 zł	u
Magazynier, Międzyrzec/ AGROSTAN	1	3 300,00 zł	u
Mechanik w dziale utrzymania ruchu, Woroniec/ TOP PRO	1	7 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Międzyrzec/ AGROSTAN	1	3 500,00 zł	u
Pielęgniarka, Sosnówka/ Ośrodek Zdrowia	1	4 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Dubów/ Pieczarkania		19,7 zł/ godz.	z
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.		24 zł/ godz.	z
Palacz C.O. Janów Podl./ Zespół Szkół	1	3 010,00 zł	u
Dostawca, Międzyrzec	1	3 100,00 zł	u
Pracownik budowlany, Biała Podl./ Greenwin	1	6 000,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Terespol		19,7 zł/ godz.	z
Pracownik fizyczny, Międzyrzec/ DMTZ	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Międzyrzec/ DMTZ	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3 245,00 zł	u
Pracownik porządkowy, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	3 010,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	4 800,00 zł	u
Serwisant/ montażysta, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3 010,00 zł	u
Elektryk/ automatyk, Woroniec/ TOP PRO	1	7 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Pożar garażu, samochodu nie udało się ocalić



Pożar w garażu w miejscowości Wólka Poznańska (gmina Stoczek Łukowski). Auto doszczętnie spłonęło

Pożar garażu wybuchł w nocy z piątku, 11 listopada na sobotę, 12 listopada w miejscowości Wólka Poznańska (gmina Stoczek Łukowski). Znajdujące się w nim auto zostało całkowicie zniszczone.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie niedługo po północy. – Po dojechaniu na miejsce zdarzenia zastaliśmy w pełni rozwinięty pożar garażu oraz budynków gospodarczych. W garażu znajdował się samochód osobowy w całości

objęty ogniem – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Stoczku Łukowskim.

Po ugaszeniu pożaru pogorzelsko zostało przelane i sprawdzone kamerą termowizyjną.

Oprócz ochotników ze Stoczka Łukowskiego na miejscu interweniowali ratownicy z Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie, policjanci, druhowie z OSP Zgórznica oraz OSP Stara Róża.

GR

Ciężarówka zderzyła się z ciągnikiem rolniczym. Jedna osoba jest ranna

W poniedziałek (7 listopada) doszło do wypadku drogowego na drodze nr 19 w miejscowości Turów w powiecie radzyńskim na trasie Międzyrzec Podlaski-Radzyń Podlaski. Zderzyła się samochód ciężarowy i ciągnik rolniczy koszący trawę w pasie drogowym. Doszło też do wycieku oleju hydraulicznego.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA poinformował, że jedna osoba jest ranna.

Występowały utrudnienia drogowe - wprowadzono ruch wahadłowy i zablokowano pas jezdni w kierunku Międzyrzec Podlaskiego.



Występowały utrudnienia drogowe - wprowadzono ruch wahadłowy i zablokowano pas jezdni w kierunku Międzyrzec Podlaskiego



Joanna Niecko

48-latek zginął w wypadku. Śledczy czekają na wyniki sekcji zwłok

POWIAT ŁUKOWSKI: Przeprowadzona została sekcja zwłok tragicznie zmarłego 48-latka, śledczy czekają na wyniki. Mowa o śmiertelnym wypadku, do którego doszło w połowie października w gminie Krzywda.

Dramat rozegrał się w miejscowości Huta-Dąbrowa. Było popołudnie.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący osobowym Seatem Toledo po wyjechaniu z zakrętu stracił panowanie nad pojazdem i po zjechaniu z jezdni uderzył w przydrożne drzewo. Niestety, 48-latek z gminy



Auto wjechało w drzewo

Wojcieszków doznał poważnych obrażeń i zginął na miejscu – relacjonował aspirant sztabowy Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Okoliczności tragedii wyjaśnia Prokuratura Rejonowa w Łukowie. – Przeprowadzona została sekcja zwłok kierowcy, czekamy na szczegółową opinię z zakresu medycyny sądowej – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Jolanta Niewęgłowska, szefowa łukowskiej prokuratury.

Postępowanie toczy się w sprawie, a zatem nikt nie usłyszał zarzutów.

Grzegorz Rekiel

Był na zakupach. Po służbie zatrzymał nietrzeźwego kierowcę

Policjant z komendy w Siemiatyczach w czasie wolnym od służby zatrzymał nietrzeźwego kierowcę ford

9 listopada po godzinie 20.30 na terenie gminy Janów Podlaski, policjant Komendy Powiatowej w Siemiatyczach, był na zakupach. Zwrócił uwagę na jednego z klientów, od którego wyraźnie wyczuł alkohol. Kiedy po chwili zauważył, że ten sam mężczyzna wsiadł



Policjant z komendy w Siemiatyczach w czasie wolnym od służby zatrzymał nietrzeźwego kierowcę Forda

za kierownicę osobowego Forda i odjechał, reakcja policjanta, pełniącego na co dzień służbę na stanowisku dyżurnego, była natychmiastowa. Zadzwoił na numer alarmowy i ruszył za kierowcą.

– W miejscowości Stary Pawłów uniemożliwił mu dalszą jazdę do momentu, kiedy na miejsce dotarli policjanci janowskiego komisariatu. Za kierownicą osobówki siedział 44-letni mieszkaniec tej gminy. Miał w organizmie niemal 1,5 promi-

ła alkoholu - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej

Dodatkowo 44-latek nie posiadał uprawnień do kierowania. Zostały mu one bowiem zatrzymane pod koniec października br. w związku z podejrzeniem kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Wtedy miał 2 promile alkoholu w organizmie.

Maciej Maciejuk

Ukradli alkohol w Parczewie i Radzynie

RADZYŃ PODLASKI: Dwaj mieszkańcy Białej Podlaskiej ukradli alkohol w sklepach w Parczewie i Radzynie Podlaskim. Jeden z nich miał narkotyki.

Mężczyźni wybrali się na gościnne występy w piątek (4

listopada). Najpierw przyjechali do Parczewa. W sklepie ukradli alkohol. Przyjechali do Radzyna.

– Tam po udanej kradzieży w supermarkecie postanowili kontynuować dobrą passę. Kiedy upatrzyli sobie kolejny sklep, ich celem stał się markowy alkohol. Złodziejski

plan szedł po ich myśli do momentu, kiedy przy wyjściu ze sklepu na ich drodze stanął pracownik ochrony, który uniemożliwił im ucieczkę - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

O wszystkim poinformował policjanci. Funkcjonariusze

ustalili, że sprawcy ukradli ze sklepów alkohol warty ponad 1,7 tys. zł. Mężczyźni usłyszeli zarzuty, do których się przyznali. Dodatkowo 33-latek będzie odpowiadał za posiadanie marihuany, amfetaminy i mefedronu.

Joanna Niecko

BIA

Jest kasa od rządu dla młodzieżowych drużyn pożarniczych

W siedzibie OSP Łomazy miało miejsce uroczyste wręczenie promes jednostkom Ochotniczych Straży Pożarnych. Pieniądze zostaną przeznaczone na zakup sprzętu dla młodzieżowych drużyn pożarniczych

Środki zostały przyznane przez ministra spraw wewnętrznych i administracji na „Przygotowanie jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych do działań ratowniczo-gaśniczych”. Zostały pozyskane z rezerwy budżetowej. To w sumie 25 mln zł, które rząd przeznaczył na wsparcie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych działających przy Ochotniczych Strażach Pożarnych.

Podczas wręczenia promes w ubiegłym tygodniu pojawili się druhowie i strażacka młodzież z 24 jednostek OSP z powiatu bialskiego, parczewskiego i radzyńskiego.

Środki zostaną przeznaczone na zakup sprzętu, umundurowania i wyposażenia osobistego oraz sprzętu teleinformatycznego wykorzystywanego w procesie szkolenia członków młodzieżowych drużyn pożarniczych - informuje KM PSP w Białej Podlaskiej.

(McM)



W siedzibie OSP Łomazy miało miejsce uroczyste wręczenie promes jednostkom ochotniczych straży pożarnych

Promesy dla OSP

z powiatu bialskiego:

Ochotnicza Straż Pożarna Drelów
Ochotnicza Straż Pożarna Sławacinek Stary
Ochotnicza Straż Pożarna Tucznia
Ochotnicza Straż Pożarna Chotyłów
Ochotnicza Straż Pożarna Swory
Ochotnicza Straż Pożarna Łomazy
Ochotnicza Straż Pożarna Lubenka
Ochotnicza Straż Pożarna Rogoźnica
Ochotnicza Straż Pożarna Zalesie
Ochotnicza Straż Pożarna Krzewica
Ochotnicza Straż Pożarna Stołpno w Międzyrzeczu Podlaskim
Ochotnicza Straż Pożarna Rzeczyca
Ochotnicza Straż Pożarna Jelnica
Ochotnicza Straż Pożarna Huszcza

z powiatu parczewskiego:

Ochotnicza Straż Pożarna Jasionka
Ochotnicza Straż Pożarna Koczerga
Ochotnicza Straż Pożarna Parczew
Ochotnicza Straż Pożarna Podedwórze
Ochotnicza Straż Pożarna Gęś
Ochotnicza Straż Pożarna Kolano
Ochotnicza Straż Pożarna Dębowa Kłoda

z powiatu radzyńskiego:

Ochotnicza Straż Pożarna Wołyń
Ochotnicza Straż Pożarna Czemierniki
Ochotnicza Straż Pożarna Domaszewnica

Parczewski szpital będzie mieć pełnoprawnego dyrektora. Jest ponowny konkurs

Ogłoszony został ponowny konkurs na pełnoprawnego dyrektora parczewskiego. Kandydaci mogą się zgłaszać do czwartku, 17 listopada, a zwycięzcę wyłoni 7-osobowa komisja.

Przypomnijmy. Od lipca ubiegłego roku dyrektorem parczewskiej lecznicy był Konrad Sawicki, związany z PiS radny województwa lubelskiego. Wygrał konkurs ogłoszony przez samorząd powiatu parczewskiego po tym, jak Janusz Hordejuk, który przez wiele lat kierował szpitalem,

został starostą parczewskim.

W marcu tego roku Sawicki wygrał konkurs na dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie. Obowiązki dyrektora szpitala w Parczewie objął Jarosław Ostrowski, który do tej pory kierował lubelskim szpitalem MSWiA.

Pod koniec września starostwo ogłosiło konkurs na pełnoprawnego szefa lecznicy. Wpłynęła tylko jedna oferta. Z nieoficjalnych informacji wynika, że do konkursu stanął Jarosław Ostrowski.

– Do tego, żeby wyłonić dyrektora, potrzebujemy do najmniej dwóch

kandydatów, dlatego musimy unieważnić postępowanie – powiedział nam w październiku starosta.

Oferty w nowym konkursie można składać do czwartku, 17 listopada. Wymogi są takie same, jak w poprzednim konkursie. Dyrektor musi mieć wyższe wykształcenie oraz „wiedzę i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków dyrektora”. Inne wymagania to m.in.: co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo 3-letni staż pracy, o ile kandydat ma ukończone studia podyplomowe z zarządzania.

Grzegorz Rekiel

32-latek znęcał się nad schorowanym ojcem? Chce wyjść na wolność

Dzisiaj (wtorek, 15 listopada) Sąd Okręgowy w Lublinie ma rozpoznać zażalenie na areszt dla 32-latka z gminy Łuków, który miał się znęcać nad swoim schorowanym ojcem i dotkliwie go pobić.

32-letni mężczyzna, zdaniem mundurowych, znęcał się nad swoim schorowanym, 58-letnim ojcem. – Wszczywał awantury, w trakcie których wyzywał i bił swego ojca, a nawet groził mu zabójstwem. Ostatnio pijany 32-latek



Mężczyzna chce wyjść na wolność

tak dotkliwie pobił swego ojca, że pokrzywdzony mężczyzna z poważnymi urazami został przewieziony do szpitala – relacjonował

pod koniec października aspirant sztabowy Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. 32-latek usłyszał zarzut znęca-

nia się nad osobą nieporadną. Pod koniec października łukowski sąd, aresztował młodego mężczyznę na 3 miesiące.

Podjeżrany chce wyjść na wolność. – obrońca podejrzanego złożył zażalenie na zastosowanie aresztu, dzisiaj (15 listopada) ma zostać ono rozpoznane przez Sąd Okręgowy w Lublinie – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Jolanta Niewęgłowska, szefowa łukowskiej prokuratury.

Młodemu mężczyźnie grozi kara do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

PARCZEW

Henryk Szymona
72 lata, zm. 6 listopada, Parczew

Leszek Duszak
65 lat, zm. 6 listopada, Milanów

Czesław Sak
85 lat, zm. 6 listopada, Kolano

Jerzy Kozak
62 lata, zm. 7 listopada, Gęś

Stanisława Zajączkowska
97 lat, zm. 9 listopada, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Lipka
Tel. 604 28 22 48

Marianna Kuźmiak
93 lata, zm. 30 października, Dębowa Kłoda

Kazimiera Goluch
74 lata, zm. 5 listopada, Siemień

Jadwiga Żmuda
93 lata, zm. 6 listopada, Siemień

Stanisława Melnik
89 lat, zm. 6 listopada, Komarówka Podl.

Waldemar Telegon
61 lat, zm. 7 listopada, Parczew

Antoni Siuciak
81 lat, zm. 7 listopada, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470



RADZYŃ PODLASKI

Stanisław Botwina
65 lat, zm. 4 listopada, Radzyń

Ludwik Kalicki
84 lata, zm. 6 listopada, Borki

Władysława Stepaniuk
83 lata, zm. 7 listopada, Radzyń

Helena Osak
86 lat, zm. 8 listopada, Turów

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89



ŁUKÓW

Ferdynand Kucharski
82 lata, zm. 4 listopada, Zofibór

Dorota Radzikowska
32 lata
zm. 5 listopada, Łuków

Sylwester Marciniak
72 lata, zm. 6 listopada, Łuków

Zofia Odalska
73 lata, zm. 7 listopada, Łuków

Krystyna Szczygielska
76 lat, zm. 8 listopada, Łuków

Halina Czupryna
80 lat, zm. 10 listopada, Jedlanka

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35



Badano umowy na zakup węgla, inwestycje czy wypłaty dla szefostwa ciepłowni

NIK skontrolował ciepłownie w Lubartowie, Białej Podlaskiej, Radzynie Podlaskim i Włodawie. Mnóstwo uwag i zgłoszenie do prokuratury

Najwyższa Izba Kontroli sprawdziła, czy ciepłownie w Białej Podlaskiej, Lubartowie, Radzynie Podlaskim i Włodawie były w ostatnich latach prawidłowo zarządzane. Lista nieprawidłowości jest długa. Jest też zgłoszenie do prokuratury.

Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła wyniki kontroli. Pod lupą instytucji znalazły się cztery z ośmiu ciepłowni w województwie lubelskim, które wytwarzają ciepło, spalając węgiel: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej we Włodawie, Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Białej Podlaskiej, Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Radzynie Podlaskim, Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Lubartowie. Kontrolerzy zbadali działalność ciepłowni w latach 2018-2021.

Głównym celem kontroli było sprawdzenie, czy gminne przedsiębiorstwa energetyki ciepłej (PEC) dotrzymywały obowiązujących standardów emisyjnych oraz zapewniły prawidłową eksploatację instalacji i urządzeń ograniczających nadmierną emisję pyłów i gazów.

PEC Lubartów: węgiel nie taki jak trzeba

W kontroli zbadano również zawieranie i realizację umów na dostawę węgla. Analizie zostało poddanych 18 takich umów. Wykryto istotne nieprawidłowości. Przykładowo: PEC Lubartów dopuściło w umowach możliwość zakupu węgla o parametrach jakościowych niezgodnych z wartościami w dokumentacji technicznej kotłów lub w pozwoleniu starosty na wprowadzenie do powietrza pyłów i gazów



Rafał Padrak

p.o. wicedyrektora Delegatury NIK w Lublinie
W efekcie kontroli skierowaliśmy do prokuratury zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie

PEC Radzyna Podlaski wskazał jako kryterium w umowach na dostawę węgla „współpracę oferenta z zamawiającym”. Jak zmierzyć współpracę? Tego, zdaniem kontrolerów, nie określono

We wszystkich czterech ciepłowniach stwierdzono wypłacanie wynagrodzeń członkom zarządów lub rad nadzorczych w zawyżonej wysokości. Łącznie na kwotę 526 tys. zł

NIK stwierdził, że PEC Biała Podlaska nie naliczyła wykonawcy inwestycji kar umownych w wysokości 6,5 mln zł

z instalacji - wskazał Rafał Padrak, p.o. wicedyrektor Delegatury NIK w Lublinie.

PEC Biała Podlaska i Radzyna Podl: źle zabezpieczony interes spółki

„PEC Biała Podlaska, bez przeprowadzenia rozeznania rynku i analiz opłacalności, zawarło umowę wieloletnią, która w dodatku nie zabezpieczała należycie interesów spółki. Ponadto PEC Radzyna Podlaski w trzech umowach w niewystarczający sposób zabezpieczyło interesy spółki” - wskazują przedstawiciele NIK w pokontrolnym raporcie.

PEC Radzyna Podlaski wskazało jako jedno z kryteriów w umowach na dostawę węgla „współpracę oferenta z zamawiającym”. Jak zmierzyć współpracę? Tego, zdaniem kontrolerów, już nie określono. NIK wskazuje, że mogło to prowadzić do naruszenia zasad uczciwej konkurencji. To nie wszystko.

„W postępowaniu z 2019 roku zastosowane kryterium 5 proc. za doświadczenie we współpracy z zamawiającym było decydujące i skutkowało tym, że spółka zakupiła węgiel od dotychczasowego dostawcy po cenie wyższej (o 52 tys. zł) od najniższej oferty złożonej w tym postępowaniu” - wytyka NIK.

Kolejne zastrzeżenie wobec PEC w Radzynie Podlaskim - nie naliczyło (lub zaniżyło naliczanie) kar umownych dostawcom węgla. Chodzi o ponad 200 tys. zł.

Jak czytamy w wystąpieniu pokontrolnym NIK-u, PEC Biała Podlaska zamówiło w 2018 roku węgiel, który nie spełniał parametrów jakościowych wynikających z pozwolenia zintegrowanego, do tego nie złożyło reklamacji węgla, który nie spełniał norm jakości określonej w umowach.

Co więcej, według NIK-u, PEC Radzyna Podlaski i PEC Biała Podlaska nie egzekwowały od dostawców certyfikatów jakości węgla.

Inwestycje: za duży kredyt w Radzynie, bez kar umownych w Białej Podlaskiej

Przeanalizowano też inwestycje. Jedną z najbardziej znaczących była budowa elektrociepłowni gazowej przez PEC Radzyna Podlaski o wartości blisko 11 mln zł.

„Zawierając umowę na realizację tego zadania, zaciągnął (PEC Radzyna Podlaski - przyp. red.) zobowiązanie o wartości przekraczającej limit zobowiązań, określony uchwałą wspólników spółki” - zaznacza NIK.

Największą realizowało PEC w Białej Podlaskiej - budowę ciepłowni opalanej biomasą za 27 mln zł. NIK stwierdził, że spółka nie naliczyła wykonawcy kar umownych w wysokości 6,5 mln zł.

- W efekcie skierowaliśmy do prokuratury o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Wiemy, że Ośrodek Zamieszcowy w Białej Podlaskiej Prokuratura Okręgowej w Lublinie wszczęła śledztwo w tej sprawie - przyznał Rafał Padrak.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas już we wrześniu, iż wszczęto postępowanie w sprawie bezpodstawnego zrezygnowania z dochodzenia ok. 6,5 mln zł kar umownych.

- Sprawa dotyczy nieumyślnego wyrządzenia szkody w obrocie gospodarczym. Za taki czyn grozi kara pozbawienia wolności do lat trzech. Dotychczas nikomu nie postawiono zarzutów - podkreśla prokurator.

CBA i Prokuratura w PEC w Białej Podlaskiej

Lista zastrzeżeń jest dłuższa. Według kontrolerów PEC Biała Podlaska wypłaciło firmie zajmującej się budową 23 mln zł w sytuacji, gdy wykonawca nie przedstawił dowo-

dów zapłaty podwykonawcom. Tym bardziej że bialska ciepłownia zaakceptowała umowę, w ramach której firma, która wygrała przetarg, zleciła całość prac podwykonawcom. Oba wspomniane działania są niezgodne z przepisami.

O nieprawidłowościach w PEC Biała Podlaska napisaliśmy jako pierwsi już 25 października w artykule „Zarobili za dużo. Powinni zwrócić”.

Już na starcie tej inwestycji nie zweryfikowano spełnienia warunków udziału w przetargu niewielkiej firmy austriackiej. NIK postawiła zarzut, że nie naliczono kar umownych w wysokości 6,56 mln zł za nieterminową realizację kompletnego projektu wykonawczego. Kiedy nastąpiła pandemia, pracownicy głównego wykonawcy - firmy z Austrii przez pewien czas nie mogli przyjeżdżać do Polski, co może być pewnym wyjaśnieniem tego skandalicznego poślizgu. Budowa miała zostać zakończona do końca października 2019 roku, a ciepłownia na zrzębki ruszyła dopiero w kwietniu 2022 roku.

W czerwcu Centralne Biuro Antykorupcyjne rozpoczęło kontrolę w bialskim PEC, aby zbadać realizację przetargu na kontrowersyjną budowę ciepłowni opalanej biomasą. Funkcjonariusze sprawdzają procedury, decyzje związane z wydatkowaniem pieniędzy na to zamówienie i z realizacją tego publicznego zamówienia.

- Kontrola została przedłużona do 20 grudnia 2022 r. Czynności są w toku i dopiero po ich zakończeniu Biuro będzie mogło ewentualnie udzielić więcej informacji - wyjaśnił nam Zespół Prasowy CBA.

Za wysoka kasa dla prezesów i rad nadzorczych

NIK badał też przestrzeganie przepisów o zasadach wynagra-

dzania członków zarządów i rad nadzorczych. We wszystkich czterech ciepłowniach stwierdzono wypłacanie wynagrodzeń członkom zarządów lub rad nadzorczych w zawyżonej wysokości. Łącznie na kwotę 526 tys. zł.

W czasie kontroli NIK wynagrodzenia zostały uregulowane do prawidłowego poziomu. Część pieniędzy została przez władze ciepłowni zwrócona. Na podstawie ugód zawartych z członkami zarządu i rady nadzorczej MPGK Włodawa zwrotowi podlega ponad 100 tys. zł, członkowie rady nadzorczej PEC Biała Podlaska zwrócili spółce ponad 26 tys. zł.

Nieprawidłowości wykryto choćby w PEC Lubartów. Chodzi o opóźnienie w określeniu celów zarządczych prezesa ciepłowni na lata 2019-2021. Na ich podstawie ustala się kryteria przyznania wynagrodzenia dodatkowego dla prezesa, uzależnionego od osiągnięcia wspomnianych celów.

„W szczególności wypłata wynagrodzenia uzupełniającego za 2020 roku w kwocie 54,1 tys. zł, nastąpiła na podstawie celów zarządczych określonych po zakończeniu tego roku” - wytykają kontrolerzy.

Z kolei prezesowi Zarządu PEC Radzyna Podlaski wypłacono wynagrodzenie zmienne za 2020 rok w wysokości 9,4 tys. zł pomimo nieosiągnięcia wymaganego poziomu realizacji celów zarządczych - wskazują przedstawiciele NIK.

NIK na nierzetelne - zdaniem NIK - oceny wykonania celów przez zarządy ciepłowni w Białej Podlaskiej, Radzynie Podlaskim i Włodawie wypłaciło nienależne wynagrodzenie w kwocie ponad 190 tys. zł.

Dominik Smagała

Po pijanemu uszkodziła samochód. Policję wezwało ... jej auto

Takiego obrotu sprawy mieszkanka gminy Końskowola na pewno się nie spodziewała. Kobieta uderzyła swoim samochodem w omijane auto. Wskutek zderzenia w jej bmw uruchomił się alarm, który zawiadomił o wszystkim policję.

Do nietypowego zdarzenia doszło w minioną środę około godz. 19 na jednej z ulic w centrum Puław. 38-letnia mieszkanka gminy Końsko-

wola jechała ul. Skowieszyńską swoim BMW w kierunku ul. Gościńczyk. W pewnym momencie, zamiast ominąć zaparkowaną na poboczu

hondę, uderzyła w nią. Na szczęście w aucie nikogo nie było, bo chwilę wcześniej wysiadła z niego kobieta i poszła do domu.

Zderzenie uruchomiło w BMW alarm, który automatycznie powiadomił o zdarzeniu policję. Chwilę później mundurowi byli już na miejscu. W ruch poszedł alkomat. Badanie 38-letniej kierującej BMW wykazało, że ma 1,4 promila alkoholu w organi-

zmie. Policjanci zatrzymali jej prawo jazdy, a ona sama trafiła do policyjnego aresztu - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mieszkanka gminy Końskowola będzie odpowiadać za kierowanie w stanie nietrzeźwości oraz spowodowanie kolizji.

Marta Pietroni



W BMW, którym jechała 38-latką po zderzeniu z innym autem, uruchomił się alarm, który samoczynnie poinformował o zdarzeniu policję

Auto w rowie, a obok pijana kobieta w zaawansowanej ciąży

POWIAT ŁUKOWSKI:

Osobowy Citroen zjechał do rowu w Wojcieszkowie. Obok auta znajdowała się młoda kobieta w zaawansowanej ciąży, która następnie urodziła dziecko przez cesarskie cięcie. W organizmie noworodka stwierdzono „dużą ilość alkoholu”.

Wszystko rozegrało się w sobotę, 12 listopada przed godziną 18.

– Dostaliśmy zgłoszenie o stojącym w rowie, uszkodzonym Citroenie. Policjanci, którzy pojechali na miejsce, zastali przy uszkodzonym pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twier-



Policjanci, którzy pojechali na miejsce, zastali przy uszkodzonym pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twierdziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, przekonywała, że była pasażerką

dziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, przekonywała, że była pasażerką, ale nie chciała wskazać, kto kierował autem. Z naszych ustaleń wynikało, że była to właścicielka samochodu – re-

lacionuje aspirant sztabowy Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Funkcjonariusz dodaje, że kobieta miała w organizmie ponad promil alkoholu.

– Ze względu na zaawansowaną ciążę zapadła decyzja o przewiezieniu kierującej do szpitala. Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu

(policja nie podaje dokładnego stężenia – aut.) – relacjonuje Józwik.

Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu

Śledczy będą prowadzić postępowanie w tej sprawie. Prawdopodobnie zbadają czy w tej sprawie mogło dojść do narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. O sprawie zostanie powiadomiony sąd rodzinny.

Kobieta przebywa w szpitalu, jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Grzegorz Rekiel

Dlaczego noworodek zmarł? Kluczowy wynik sekcji zwłok

Śledczy nie chcą ujawniać szczegółów z przeprowadzonej sekcji zwłok. Czekają na pisemne wyniki.

W minionym tygodniu przeprowadzona została sekcja zwłok noworodka z Karczmisk. Jej wyniki pozwolą odpowiedzieć na kluczowe pytania: czy dziecko urodziło się żywe, czy martwe i jaka była przyczyna zgonu. Na razie te pytania pozostają bez odpowiedzi. Śledczy czekają na pisemny protokół sekcji zwłok. Mówią też o kolejnych badaniach, które będą zlecane.

Póki co pewne jest jedno.

– Na ciele dziecka nie było żadnych śladów wskazujących, aby do śmierci przyczyniły się osoby trzecie – mówi Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, która prowadzi śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Do tej pory nikomu nie przedstawiono zarzutów w tej sprawie.

Z uwagi na stan zdrowia i brak zgody lekarzy nie można było przesłuchać matki dziecka. W jakim charakterze zostanie przesłuchana – tego prokuratura też nie chce ujawniać. Podobnie jak i tego, czy była pod opieką lekarza ginekologa. To wszystko jest w trakcie ustalania.

Przypomnijmy. Sprawa ujrzała światło dzienne 31 października, kiedy policja została powiadomiona o mieszkance Karczmisk, która urodziła martwe dziecko.

Agnieszka Ciekot

Śmiertelne potrącenie w Głusku Dużym Kolonii

GM. KARCZMISKA:

Ofiara to 67-letni mieszkaniec gminy Chodel. Mężczyzna zmarł na miejscu.

Dzień po tragicznym w skutkach wypadku, do którego doszło w Głusku Dużym Kolonii (gm. Karczmiska), prokuratura wszczęła śledztwo.

– Wszczęliśmy śledztwo odnośnie spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Na tę chwilę nikomu nie przedstawiono zarzutów. Zarządzona została sekcja zwłok. Odbędzie się ona w dniu jutrzejszym – informował we wtorek Wspólnotę Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Jej wyniki pozwolą odpowiedzieć na pytanie, co przyczyniło się do zgonu mężczyzny, a zbadana krew da odpowiedź, czy pieszy był trzeźwy.

Śledczy nie chcą ujawniać zbyt wielu szczegółów z toczącego się postępowania z uwagi na dobro śledztwa. W ustaleniu przebiegu zdarzenia pomóc ma im monitoring, który zabezpieczyli.

– Obejmuj on miejsce, w którym doszło do wypadku – dodaje.

Posiłkować będą się również opinią biegłego.

Do wypadku doszło w poniedziałek po południu na drodze wojewódzkiej 824. Volkswagen, którym kierował 28-latek z gminy Opole Lubelskie, potrącił pieszego. Mężczyzna, 67-letni mieszkaniec Chodla, na skutek



Do wypadku doszło w poniedziałek (7 listopada) na drodze wojewódzkiej 824 w Głusku Dużym Kolonii, około godziny 17

doznanych obrażeń zmarł na miejscu. Nie pomogła reanimacja. Wiadomo, że nie miał żadnych elementów odbłaskowych na ubraniu. Kierujący VW był trzeźwy.

Agnieszka Ciekot



asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
– Ze wstępnych ustaleń wynika, że 28-latek z gminy Opole Lubelskie kierujący Volkswagenem potrącił będącego na jezdni pieszego. Mężczyzna bez odbłasków szedł w ciemnym miejscu

Chcieli go podwieźć, postraszył ich bronią

Strachu najedli się mieszkańcy powiatu puławskiego, którzy zgodzili się podwieźć do domu mieszkańca gminy Nowodwór. Najpierw 46-latek obiecał im za podwózkę sporą sumę pieniędzy, ale zamiast tego potem wyszedł z domu z bronią i strzelił.

Do niecodziennej sytuacji doszło w minioną niedzielę

wczesnym rankiem na terenie jednej z posesji w gminie Nowodwór w powiecie ryckim. O tym, co zaszło, policję powiadomił 28-letni mieszkaniec powiatu puławskiego. Mężczyzna wraz z trzema kolegami był na dyskotecie. Tam poznał 46-latka, który w zamian za podwiezienie go do domu w pow. ryckim zaproponował mu 1 tys. zł.

– Gdy wjechali na wskazaną przez nieznanego posesję, poszedł do domu po pieniądze. Wrócił jednak z bronią i oddał dwa strzały w kie-

runku pojazdu i mężczyzn, a następnie kazał im opuścić posesję. Mężczyźni odjechali i powiadomili policję – informuje asp. szt. Agnieszka Marchlak z Komendy Powiatowej Policji w Rykach. Dyżurny skierował na miejsce funkcjonariuszy. W wyniku podjętych przez nich działań do aresztu trafiło dwóch mężczyzn, których mundurowi zastali w domu. Okazało się, że za wszystkim stoi 46-latek. – Policjanci zabezpieczyli dwie jednostki broni myśliwskiej oraz amunicję różnego rodzaju.

ju. Zatrzymany został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Rykach. Usłyszał zarzuty za stosowanie groźby bezprawnej w celu zmuszenia pokrzywdzonych do określonego zachowania. Decyzją prokuratora zastosowano wobec niego dozór policji i zakaz zbliżania do pokrzywdzonych – dodaje asp. szt. Agnieszka Marchlak.

Marta Pietroni

Skuter zderzył się z sarną. Kierowca z obrażeniami



Skuter zderzył się z sarną w miejscowości Germanicha (gmina Wola Mysłowska). Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w piątek, 11 listopada przed godziną 17. Kierujący jednośladem został ranny. Na miejscu pracowali policjanci, strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Łuków, druhowie z OSP Ksawerynów oraz pogotowie ratunkowe.

GR

Wojna aktywistów z myśliwymi. Kto zniszczył w lesie samochód?

POWIAT PUŁAWSKI: To będzie wyjaśniać puławska policja, która w jeden z listopadowych weekendów trzykrotnie interweniowała w kompleksie leśnym w gminie Kurów. Dwa razy mundurowych wzywała działaczka tzw. Lubelskiego Ruchu Antyłowickiego, której ktoś zniszczył auto. Raz myśliwy.

Polowanie, ale kiedy się kończy?

Do incydentu doszło w sobotę, 5 listopada, na terenie kompleksu leśnego w gminie Kurów. W tym dniu odbywało się tam też polowanie. Z lasu chcieli skorzystać również inni, m.in. Olga Kisielewicz. To działaczka Lubelskiego Ruchu Antyłowickiego z Lublina.

Kobieta zaparkowała swoje auto na leśnej drodze. Zauważyła tabliczkę z informacją, że trwa polowanie. Jednak nie było na niej godziny zakończenia działań myśliwych. W obawie o swoje bezpieczeństwo zadzwoniła na policję.

- Poinformowała, że nie wie, kiedy może wejść do lasu w Woli Osińskiej, gdyż na tablicy informacyjnej o odbywającym się polowaniu nie ma godziny jego zakończenia. Funkcjonariusze ustalili, że polowanie zaplanowano do godziny 12:00 i taką informację przekazali zgłaszającej - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:



Ktoś przebił opony w aucie mieszkanki Lublina, uszkodził lusterko, wybił szybę i urwał wycieraczkę

W sprawie braku informacji o godzinie zakończenia polowania prowadzone są czynności wyjaśniające z Ustawy Prawo Łowieckie

Spacerowicze weszli do lasu. Jednak wkrótce puławska policja interweniowała tam po raz kolejny.

- W sprawie braku informacji o godzinie zakończenia polowania prowadzone są czynności wyjaśniające z Ustawy Prawo Łowieckie.

Jednak wkrótce puławska policja interweniowała tam po raz kolejny.

- Kolejną interwencję zgłosił mężczyzna prowadzący polowanie, który był zaniepokojony tym,

że na jego posesji w gminie Kurów znajdują się dwie zamaskowane osoby, kobieta i mężczyzna. Patrol ustalił, że osoby te znajdują się na terenie ogólnodostępnym i jest to kobieta zgłaszająca poprzednią interwencję oraz jej znajomy, którzy czekali na zakończenie polowania, aby wejść do lasu - tłumaczy kom. Rejn-Kozak.

Na tym jednak nie koniec policyjnych interwencji w lesie.

- Po około godzinie ta sama kobieta zgłosiła uszkodzenie jej samochodu marki Subaru, który pozostawiła na drodze leśnej. Zgłaszająca złożyła w tej sprawie zawiadomienie oraz wniosek o ściganie. Na miejscu policjanci wykonali oględziny samochodu, w tym dokumentację fotograficzną. Postępowanie mające na celu wyjaśnienie okoliczności sprawy oraz ustalenie sprawcy prowadzi KPP w Puławach - dodaje rzecznik KPP w Puławach.

Opony w samochodzie były przekłute nożem, ktoś wybił tylną boczną szybę, urwał wszystkie trzy wycieraczkę i uszkodził lusterko.

Działaczka: Myśliwi nie dopełnili obowiązków

Mieszkanka Lublina jest oburzona postawą myśliwych. Jej zdaniem narazili postronnych ludzi na poważne niebezpieczeństwo. Zgodnie z prawem organizator polowania powinien zgłosić chęć organizacji takiego wydarzenia z datą, godziną rozpoczęcia i zakończenia władzom danej gminy oraz właściwemu nadleśniczemu, 14 dni przed datą polowania. W jej ocenie tym razem nie dopełnił tego obowiązku.

- Pismo wpłynęło do Urzędu Gminy Kurów 2 listopada, potwierdza ten fakt pieczęć na złożonym dokumencie. Z naszych obliczeń nijak nie chce wyjść, aby między 2 a 5 listopada był zachowany wymagany termin 14 dni. Koło Łowieckie DEBRA nr 47 z Sielc kolejne polowanie zgłoszone ma na 13 listopada. Analogicznie, jak powyżej termin ten nie będzie zachowany - tłumaczy Olga Kisielewicz.

Zdaniem lublinianki myśliwi powinni ponieść konsekwencje.

- Nie dopełnili artykułu 42 a b pkt 1. Ustawy Prawo Łowieckie, przez co polowanie nie powinno się całkowicie odbyć. Stworzyli realne zagrożenie życia dla znajdujących się ludzi w lesie, przejezdnych. Brak jakiejkolwiek z wymaganych informacji jest równoznaczne z niedopełnieniem formalności przez organizatora polowania - podkreśla Kisielewicz. Jej zdaniem nie ma także wątpliwości co do tego, kto może stać za zniszczeniem jej samochodu. Tym bardziej, że jest działaczką tzw. Lubelskiego Ruchu Antyłowickiego.

- Moje auto było widziane wielokrotnie, widziano nas w nim przez myśliwych i naganiaczy oraz obok samochodu. Rozpoznałby był drewniany koszyk na tylnych siedzeniach. Jeden z myśliwych groził nam zniszczeniem kamery, a inny agresywnie wyskoczył z auta w celu zaatakowania nas na głównej drodze asfaltowej - mówi Olga Kisielewicz i dodaje:

- Jest to szczyt bezczelności i bardzo delikatnie mówiąc braku wychowania. Patologia, żeby tak

zniszczyć czyjeś mienie. Nie trzeba długo się zastanawiać, jaka grupa za tym stoi. Zemsta? Pokazanie przed innymi członkami z innych kół łowieckich, jak pilnują swojego terenu? Nie był to przypadek, a o innych, nagannych zachowaniach m.in. innych przebitych oponach, wyganianiu ludzi z lasu przez członków koła słyszeliśmy od miejscowych. Myśliwi nie lubią, kiedy patrzy im się na ręce, a my to robimy. Traktują las jak własny i gardzą innymi ludźmi. Byliśmy we dwójkę, mogło dojść do tragedii. Istny folwark. Wstyd - podkreśla.

Co na to myśliwi?

Z pytaniem o ocenę zajścia zwróciliśmy się także do Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Lublinie. W przesłanej wiadomości zapytaliśmy, jakich formalności musi dopełnić organizator polowania, aby mogło ono odbyć się zgodnie z prawem i aby wszyscy byli bezpieczni - zarówno uczestnicy polowania, jak i osoby postronne, które także mogą wejść do lasu. Byliśmy również ciekawi, czy w związku z zajściem 5 listopada w powiecie puławskim będzie prowadzone lub już jest prowadzone jakieś postępowanie wyjaśniające i czy rzeczywiście organizatorzy polowania nie dopełnili obowiązków. Niestety do chwili zamknięcia tego numeru naszego tygodnika nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Marta Pietroni

Miał pilnować ryb przed wydrą, siedział zamknięty w klatce

Pies siedział w klatce nad stawem. Nie jest jednak zaniedbany, właściciele nie chcieli go skrzywdzić.

- Gdyby nie wiatr, który zniszczył prowizoryczne schronienie, nikt nie dowiedziałby się o losie psa - komentuje Fundacja Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege.

O psie przetrzymywanym w nieodpowiednich warunkach na terenie powiatu lubartowskiego poinformowała fundację kobieta poruszona jego losem. - Pies żył na łańcuchu w szarym polu, za schronienie miała mu wystarczyć druciana klatka przykryta porwaną parciąną płachtą. Jak się okazuje pies miał za zadanie bronić ryb w stawie, na które miała polować wydra - opisuje



Pies siedział w drucianej klatce, miał pilnować ryb w stawie przed wydrą. Zwierzak ma jednak budę i kojec, jest zadbany

fundację sytuację psa. Członkowie fundacji natychmiast zareagowali. - Podczas naszej wizyty pies natychmiast został zabrany do kojca zaopatrzonego w budę. Szczęśliwie zwierzę było w bardzo dobrej kondycji psychofizycznej. Podczas drogi do domu manifestował ogromną zżyłość z przedstawicielami rodziny - opisuje fundacja interwencję. Zapowiada monitorowanie gospodarstwa. Jak mówi Marta Włosek z Fundacji Ex Lege, w tym przypadku nie można mówić o znęcaniu nad zwierzęciem, a cała sytuacja wynikała raczej z niewiedzy właścicieli, że tak postępować nie należy.

- Pies miał w gospodarstwie swoją budę i kojec. Właściciel na naszą interwencję zareagował od razu, przeprowadził psa do gospodarstwa, w czym towarzyszyła cała rodzina.

Pies był odżywiony, zadbany, cieszył się na widok właścicieli, zabiegał drogę. Jak mówił właściciel, został przeniesiony do klatki i stawem dopiero wtedy, kiedy wydra zaczęła polować na ryby - mówi Marta Włosek. To kolejna już interwencja fundacji w powiecie lubartowskim. W poprzednim numerze pisaliśmy o chorym zaniedbanym psie, do którego ktoś strzelał śrutem. Zwierzę zostało odebrane właścicielowi i dochodzi do siebie.

- Pies opuścił już klinikę. Przechodzi jeszcze badania, żebyśmy mogli oddać go nowemu właścicielowi z pełnią informacji jak kontynuować leczenie - mówi Marta Włosek. Zgłosiło się już około dziesięciu osób zainteresowanych adopcją psa.

Marcin Kusyk

Śledczy sprawdzają, czy sposób sprawowania opieki nad staruszką ma związek z jej śmiercią

Dom opieki pod Nałęczowem pod lupą prokuratury

Doniesienie na placówkę złożyła córka jednej z byłych pensjonariuszek, po tym, jak po kilkudniowym pobycie 91-latka trafiła do szpitala, a następnie zmarła. - Nie mamy sobie nic do zarzucenia - podkreśla kierownictwo Domu Opieki Pałac Nałęczów.

Pobyt w domu seniora zakończony zgonem

Bliscy seniorki sprawę nagłośnili w lokalnych mediach. Jak relacjonuje na swoich łamach „Dziennik Wschodni”, chodzi o mieszkankę gminy Kazimierz Dolny. Starszą panią na co dzień opiekowała się córka. 91-latka wymagała całodobowej opieki. Kobieta postanowiła skorzystać z tzw. opieki wytnienowej, jaką oferuje kazimierski ośrodek pomocy społecznej. Gminna jednostka, podobnie, jak inne tego typu placówki w całym powiecie, bierze udział w ministerialnym projekcie i dzięki pozyskanym w ten sposób funduszom może sfinansować pobyt mieszkańca wymagającego stałej opieki w wyspecjalizowanej placówce. W tym czasie osoba, która stale nim się opiekuje może np. pozałatwiać swoje sprawy. OPS skierował 91-letnią panią Anielę do domu seniora Pałac Nałęczów, mieszczącego się w Strzelcach pod Nałęczowem. Miała tam spędzić 14 dni. Mieszkanka gminy Kazimierz Dolny trafiła do Strzelc na początku września. Jak podnosi córka, w dniu, kiedy przywiozła rodzicielkę zdziwił ją zakaz wchodzenia do pokoi pensjonariuszy. Przy drugiej wizycie w obiekcie rodzicielkę zwięziono jej na wózek. Wtedy miała zauważyć, że była przygaszona, ale powiązała to z tęsknotą za domem. Po kilku dniach pobytu córka pani Aniela, ponownie przyjechała do ośrodka. Tym razem zastanowił ją fakt, że gdy podała matce picie, piła łączywie, jakby długo nie miała dostępu do wody. W ręce rodzicielki zobaczyła wenflon, co personel tłumaczył koniecznością podania kroplówki na wzmocnienie. Z relacji córki wynika ponadto, że matka skarżyła się jej, że jest zmęczona. Trzy dni później kobieta odebrała telefon z ośrodka pod Nałęczowem. Personel poinformował ją, że pani Aniela trafiła

do szpitala. Razem z mężem udała się na SOR puławskiego SP ZOZ-u, tam po raz ostatni widziała matkę żywą. W jej przekonaniu cierpiała. Staruszka zmarła tego samego dnia.

Prokuratorskie śledztwo

Bliscy 91-latki postanowili poinformować organy ścigania. W październiku złożyli zawiadomienie do prokuratury. - Prowadzone są czynności w tej sprawie. Postępowanie jest prowadzone w kierunku narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - potwierdza Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach. To nie jedyne zawiadomienie w tej sprawie, złożone w puławskiej prokuraturze. Jedno wpłynęło w ubiegłym roku.

- Dotyczy trzech przypadków osób, które były w tej placówce i które zmarły. Osoby najbliższe złożyły doniesienie w związku z zarzutami, jakie formułują, niewłaściwej opieki na swoimi członkami rodzin. To postępowanie jest aktualnie zawieszone z uwagi na to, że jest tam wywołana opinia biegłych z zakresu medycyny sądowej celem ustalenia, w jaki sposób byli zaopiekowani - tłumaczy prokurator Kwit. Śledczy będą sprawdzać, czy istnieje związek między pobylem w placówce, sposobem sprawowania opieki nad tymi osobami i ich późniejszą śmiercią.

Dom Opieki: Nie mamy sobie nic do zarzucenia

Z zarzutami bliskich byłej pensjonariuszki nie zgadzają się władze Domu Opieki Pałac Nałęczów. Uważają, że ich ocena opieki, jaką otoczona została mieszkanka gminy Kazimierz Dolny jest dla placówki bardzo krzywdząca. - Pensjonariuszka została do nas przywieziona karetką pogotowia w ciężkim stanie, z już rozległymi odleżynami. Posiadamy dokumentację medyczną, z której wynika całkowicie inny stan zdrowia pensjonariuszki, niż podawany przez jej córkę, lecz są to dane wrażliwe, możemy je udostępnić jedynie na polecenie właściwych organów - tłumaczy Krystyna Daszyńska, dyrektor Domu Opieki Pałac Nałęczów.

Odpowiada także na zarzuty bliskich pani Anieli, w tym niemożności wejścia do pokoju matki.



Placówka mieści się w Strzelcach pod Nałęczowem. Miesięczny koszt pobytu dla jednego pensjonariusza to co najmniej 4,8 tys. zł

Krystyna Daszyńska,

dyrektor Domu Opieki Pałac Nałęczów

- Pensjonariuszka została do nas przywieziona karetką pogotowia w ciężkim stanie, z już rozległymi odleżynami

Grzegorz Kwit,

prokurator rejonowy w Puławach

- Postępowanie jest prowadzone w kierunku narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

- Niektórzy nasi pensjonariusze mają przy sobie butelki z wodą z dziubkiem, aby personel nie szukał i w każdej chwili mógł podać picie. Opiekunka nie podała pani Anieli butelki z wodą wiedząc, że nie będzie mogła sama się napić, lecz zrobiła to ponieważ obok była jej córka, która mogła jej w tym pomóc. To chyba naturalna reakcja. Pani Aniela była w pokoju dwuosobowym. Sytuacja, kiedy drugiej osobie trzeba zmienić pampersa, czy ją umyć, a więc sytuacja intymna, nie jest komfortowa dla tej osoby i na pewno nie chciałyby, aby wtedy w pokoju był wnuk, czy syn współlokalki. To oczywiste, że nasi pensjonariusze muszą mieć zapewnioną intymność w pokojach, natomiast do odwiedzin rodziny służą wszelkie części wspólne, z których można korzystać bez ograniczeń, w wyjątkowych sytuacjach rodzina także odwiedza bliskich w ich pokoju, kiedy samopoczucie jest gorsze lub dana osoba nie chce korzystać z części wspólnych, staramy się to wyważyć - podkreśla dyrektor Daszyńska.

Jak podkreśla, wśród kilkuset pensjonariuszy, którzy przez kilka lat działalności przewinęli się przez placówkę są byli prokuratorzy, sędziowie, profesorowie.

- Rodziny naszych pensjonariuszy kontrolują naszą działalność i standard opieki i gdyby mieli jakiegokolwiek zastrzeżenia ich bliscy nie przebywali by u nas parę lat. Wysoki standard, komfortowe warunki i opiekę na najwyższym poziomie potwierdza fakt, że mamy prawie 100

proc. obłożenie, a jesteśmy największym prywatnym Domem Opieki w województwie lubelskim - mówi Krystyna Daszyńska.

Kierownictwo Pałacu Nałęczów zaznacza jednocześnie, że dziwi ich fakt, że informacja w mediach ukazała się dokładnie w dniu, kiedy placówka miała walczyć o nagrodę Lidera Innowacji.

- Mielśmy duże szanse, aby ten tytuł otrzymać, jednak byliśmy zmuszeni wycofać się z konkursu - mówi Krzysztof Daszyński.

Władze placówki opiekunkę nie mają zamiaru pozostawiać oskarżeń bez echa.

- Pomawianie, szkalowanie i hejt w internecie są przestępstwem. W związku z tym skierowaliśmy sprawę na drogę postępowania sądowego, powiadomiliśmy organy ścigania, ponieważ nie mamy sobie nic do zarzucenia, wręcz przeciwnie, zapewniamy naszym pensjonariuszom jak najlepszą opiekę pielęgnacyjną i jak najbardziej komfortowe warunki bytowe - zaznacza dyrektor Daszyńska i dodaje:

- Zdarza się, że przyjeżdżają do nas osoby w ciężkim stanie, prosto ze szpitala, ponieważ rodziny nie są w stanie podjąć się profesjonalnej opieki nad swoimi bliskimi, ale nie świadczymy usług medycznych, a opiekunkę.

Jak przyznaje kierownictwo Pałacu Nałęczów, rodziny nie zawsze regulują zobowiązania za opiekę nad ich bliskimi. Takie zaległości szacuje na ok. 50 tys. zł.

Marta Pietroni

Mężczyzna zmarł pod sklepem



Zanim przyjechała karetka pogotowia mężczyznę próbowali reanimować przypadkowe osoby. Bezskutecznie

Opole Lub.: 69-lalek po wyjściu ze sklepu stracił przytomność. Jego życia nie udało się uratować.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek przed godziną 13 na ul. Ogrodowej w Opolu Lubelskim. Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie pojawił się w miejscowym sklepie. Tragedia rozegrała się już po wyjściu ze sklepu.

- Pan zasłabł i przewrócił się. Lekarz, który przyjechał na

miejsce stwierdził zgon. Jako przyczynę śmierci ustalił nagłe zatrzymanie krążenia - informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Zanim przyjechała karetka pogotowia mężczyznę próbowali reanimować przypadkowe osoby. Bezskutecznie.

Policja wszczęła już czynności wyjaśniające w tej sprawie.

Agnieszka Ciekot

Na targu przejechał kobiecie po stopie

Do tego niecodziennego wypadku doszło w poniedziałek (7 listopada) na targowisku miejskim w Opolu Lubelskim.

W wypadku poszkodowana została mieszkanka gminy Opole Lubelskie. Z ustaleń policji wynika, że kobieta weszła przed jadącą targowiskiem toyotą. 72-letni mieszkaniec gminy Łaziska nie zdążył wyhamować

samochodu i przejechał kołem po stopie kobiety.

Policjanci podkreślają, że kierowca ładnie się zachował. Zawiózł kobietę do szpitala. Tam okazało się jednak, że ma złamaną kość śródstopia.

Mieszkaniec gminy Łaziska był trzeźwy. Musi liczyć się jednak z konsekwencjami. Policja wszczęła postępowanie w kierunku spowodowania wypadku drogowego.

(ac)

Strażacy gasili pożar wychodka



Na miejscu pracowały cztery zastępy straży pożarnej

Wychodek zapalił się w piątek, 11 listopada, w miejscowości Burzec (pow. łukowski).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie po godzinie 19. - Palił się budynek gospodarczy, był to wychodek - relacjonuje dyżurny

Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie.

Akcja trwała godzinę. Na miejscu interweniowała m.in. Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza z Łukowa, policja, Ochotnicza Straż Pożarna Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka oraz OSP Burzec.

GR

Rolnik z gminy Turobin dalej szuka żony. Już bez telewizji



- Jak zobaczyłem wizytówkę Klaudii, to zaciekała mnie jej osobowość. To był jakiś impuls, bo stwierdziłem po dłuższym namyśle, że spróbuję napisać - wspomina młody rolnik



Konrad Krzywicki, rolnik z gm. Turobin

- Nie jestem rozczarowany, załamany, bo świat się dla mnie skończył. Po prostu wyszło jak wyszło. Uznajmy, że była to jakaś przygoda, jakieś nowe doświadczenie w moim życiu i tyle. Takie są reguły programu

- Zrobił się strasznie duży szum wokół tego mojego udziału w programie i strasznie dużo ludzi przewija się przez moje życie. Niech to się za chwilę uspokoi i zobaczmy co się wydarzy. Mogę powiedzieć, że dużo dziewczyn do mnie pisze, a tak naprawdę nie muszę działać szybko, tylko trzeba to przeczekać, żeby później nie żałować - mówi Konrad Krzywicki z Czernięcina Poduchownego (gm. Turobin), uczestnik programu „Rolnik szuka żony”.

W Głośno się o Tobie zrobiło.

- (Śmiech - dop. red.) Wiem, wiem. Przeglądałem nawet wasz portal i Facebook „Nowej Gazety Białgorajskiej” i nie spodziewałem się, że będzie aż taki odzew po tym moim udziale w programie „Rolnik szuka żony”. Szum się zrobił spory.

W W piątek i w niedzielę wieczorami, w gminie Turobin było pusto na ulicach.

- Aż tak? Tego nie wiedziałem, ale patrząc na to całe zamieszanie, to domyślałem się, że kogoś jednak interesowało jak wypadnę i co zrobię w kolejnym odcinku.

W Dużo wiadomości dostałeś po programie?

- Sporo tego było. Odezwalili się znajomi, z którymi wcześ-

niej kontakt gdzieś się urwał, były wiadomości od ludzi z całej Polski.

W Po co Ty się zgłosiłeś i szukałeś żony przez telewizję? Nie ma ładnych dziewczyn gdzieś bliżej?

- To było tak, że kiedyś przeglądałem Facebooka i wyświetliła mi się wiadomość. A wcześniej sam z siebie oglądałem ten program i widziałem poprzednie sezony programu „Rolnik szuka żony”. Zobaczyłem któregoś z kandydatów, popatrzyłem inne wizytówki i pomyślałem, że nie jestem gorszy. A jak zobaczyłem wizytówkę Klaudii, to zaciekała mnie jej osobowość. To był jakiś impuls, bo stwierdziłem po dłuższym namyśle, że spróbuję napisać. Zgłosiłem się, ale myślałem, że nie mam szans z racji wieku, bo mam 22 lata. Ale przecież jestem ze wsi i tego się nie wstydę.

W A tam ze wsi. Ty podobno częściej mieszkasz w Lublinie niż w Czernięcinie Poduchownym.

- Bo pracuję w Lublinie i dojeżdżam. Ale wolę jednak zdecydowanie przebywać u siebie na wsi. Tu czuję się najlepiej i to miejsce mi odpowiada.

W Tylko widzisz, dalej nie znalazłeś żony. Mocno płakałeś po tym jak odpadłeś z programu?

- Nie, nie. Nie jestem rozczarowany, załamany, bo świat się dla mnie skończył. Po prostu wyszło jak wyszło. Uznajmy, że była to jakaś przygoda,

- Nie wybieram się już do żadnego innego programu w poszukiwaniu kobiety mojego życia. Zobaczymy co przyniesie los i życie

jakiś nowe doświadczenie w moim życiu i tyle. Takie są reguły programu. Wiedziałem na co się piszę i któryś z nas musiał wygrać, a któryś pojechać do domu. Przeżyję to. Ja nie żałuję, bo myślę, że dzięki udziałowi w programie, bardziej otworzyłem się na świat i na ludzi. Pewnie, że ten program mógł mieć dla mnie inny finał, ale powiedzmy, że to była fajna przygoda.

W Odpowiesz mi szczerze na ważne pytanie?

- Zależy na jakie.

W Ta Klaudia z programu, to naprawdę Ci się podobała i była w Twoim typie?

- (Śmiech - dop. red.) Po nocach nie płakałem kiedy odpadłem z programu, ale powiem szczerze, że było jakieś zauroczenie. Z pewnością po pierwszych randkach i tym pierwszym spotkaniu coś tam mi zaszumiło w sercu. Ale to był zbyt krótki czas, żeby narodziło się jakieś prawdziwe uczucie. Ale na pewno nie była mi całkiem obojętna.

W Ale widziałeś ile wpisów i serduszek wysyłają Ci miejscowe dziewczyny? A Ty jeździsz po Polsce i szukasz...

- Widziałem i bardzo dziękuję. To jest miłe, bo przeglądałem jak udostępnialiście w internecie jakieś informacje po moich kolejnych odcinkach. Sam się nie spodziewałem takiego

odzewu. Zauważyłem, że był odbiór spory.

W Były już jakieś propozycje matrymonialne?

- Nie, chyba jeszcze zbyt szybko po programie. Za krótki okres, żeby już coś się wydarzyło.

W Ja słyszę po głosie optymistycznego faceta. Mimo że kobieta dała mu kosa.

- I na pewno nie żałuję, że do tego programu się zgłosiłem. Miałem świadomość jak to może się skończyć. Nikt mi nie odbierze tego, że poznałem bardzo dużo fajnych ludzi i zdecydowanie uważam, że warto było zgłosić się do programu „Rolnik szuka żony”.

W Teraz będziesz szukał żony już metodą tradycyjną?

- Myślę, że teraz już tak. Nie wybieram się już do żadnego innego programu w poszukiwaniu kobiety mojego życia. Zobaczymy co przyniesie los i życie.

W Może w gminie trzeba się rozejrzeć? Nie ma kandydatek?

- Czas pokaże. Teraz zrobił się strasznie duży szum wokół tego mojego udziału w programie i strasznie dużo ludzi przewija się przez moje życie. Niech to się za chwilę uspokoi i zobaczmy co się wydarzy. Mogę powiedzieć, że dużo dziewczyn do mnie pisze, a tak naprawdę



- Dużo dziewczyn do mnie pisze, a tak naprawdę nie muszę działać szybko, tylko trzeba to przeczekać, żeby później nie żałować - mówi Konrad

- Ja nie żałuję, bo myślę, że dzięki udziałowi w programie, bardziej otworzyłem się na świat i na ludzi

nie muszę działać szybko, tylko trzeba to przeczekać, żeby później nie żałować.

W Czyli dajemy tak. Konrad z Czernięcina Poduchownego szuka kobiety.

- Na razie zobaczę co życie pokaże. Ale jestem do wzięcia i jestem otwarty na miłość i spotkanie kobiety mojego życia.

W Sam program Cię zaskoczył?

- Właściwie to wszystko było naturalnie. Nie trzeba było udawać, nie było jakichś sugestii. Bardzo fajnie to przeżyłem i nie było negatywnych emocji. Teraz ludzie mnie pytają, czy nie żałuję. Nie. Szczerze? Gdybym mógł cofnąć czas, to jeszcze raz bym się zgłosił do tego programu.

W I ani przez chwilę nie było Ci smutno, że Cię nie wybrała?

- Było. W pewnym momencie jak od niej odjechałem, to było mi smutno. Ale nie ma co się przejmować. Może to jednak, nie była ta jedyna kobieta? Nie będę się dołował, bo życie toczy się dalej.

W Będziesz teraz oglądał program „Rolnik szuka żony”?

- Będę oglądał. I w piątek i w niedzielę. Sam program jako program, bardzo mnie interesuje i go lubię. Nie mam zamiaru obrażać się na cały świat i teraz nie oglądać, bo akurat mnie już nie ma.

W Dziękuję za rozmowę.

Tomasz Zalewa

Niezwykłe historie zwykłych ludzi

Dla niemieckiej policji szyje kamizelki i ubrania, dla chorych dzieci - poduszki

Historia Ani i jej syna Patryka przywraca wiarę w ludzi. Pochodząca z Biszczy Ania Pisowicz od lat mieszka w Berlinie, gdzie jest bardzo dobrze znana lokalnej społeczności. Gdy Patryk ciężko zachorował, postanowił... pomagać innym chorym dzieciom, a jego mama postawiła na nogi sporą część Berlina, by mu to umożliwić.

Ania Pisowicz pochodzi z Biszczy, a obecnie mieszka i pracuje w Berlinie.

- Urodziłam się w Biłgoraju. Od urodzenia mieszkalam w Biszczy, tam też chodziłam do szkoły podstawowej - mówi Ania.

Znajomi mogą ją pamiętać jako Anię Żyłę, bo tak nazywała się przed ślubem, kiedy jeszcze mieszkała w Biszczy.

Taka sama, a inna

Z pozoru historia naszej rozmówczyni wydaje się dość standardowa jak na dzisiejsze czasy: szkoła podstawowa, szkoła średnia, poszukiwanie pracy, chwile zwątpienia, wyjazd za granicę w poszukiwaniu lepszego jutra.

Anna jeszcze w Polsce poznała przyszłego męża i z nim wyjechała do Berlina.

Kobieta nie żałuje obranego kierunku. Już od 15 lat mieszka w niemieckiej stolicy. Odnalazła tam miłość, swój dom, ma troje dzieci i w końcu robi to, co kocha.

- Od 2019 prowadzę sklepik *Alicja w Krainie Czarów* - *Alice in Wonderland*. Niestety od początku otwarcie biznesu nie było łatwe: najpierw choroba syna, później pandemia sprawiły, że funkcjonowanie sklepu zostało zawieszane. Teraz już wszystko działa normalnie - opowiada Ania.

Kluczem do zrozumienia historii naszej bohaterki jest jej odwieczne zamiłowanie do szycia i wspomniana choroba syna, bardzo ciężka choroba.

Szyje od zawsze

Zacznijmy od szycia:

- Szyć umiałam od zawsze, bo nauczyła mnie tego moja babcia. Miałam maszynę i zawsze szyłam w domu. Gdy przyszedł moment wyboru szkoły średniej, stwierdziłam, że umiem szyć i szkoła jest mi niepotrzebna w tej dziedzinie. Chciałam uczyć się czegoś innego. Złożyłam więc dokumenty do liceum gastronomicznego na „Przemysłowce” w Biłgoraju i... się nie dostałam. Wtedy było



Akcja szycia dla onkologii zaczęła się od spotkań w gronie pięciu osób. Teraz na weekendowe akcje przychodzi nawet 50 chętnych, więc Ania musi szukać dużego lokalu na tę okoliczność

tam bardzo dużo chętnych. To moja mama przekonała mnie, że bym nie zabierała jednak dokumentów i że bym poszła tam do technikum. I takim sposobem znalazłam się w technikum odzieżowym. I nie żałuję. Może nie byłam pilnym uczniem, ale jeśli chodzi o zajęcia praktyczne, to byłam celująca - wspomina.

Absolwentka ZSZiO w Biłgoraju opowiada, że kiedy chodziła do szkoły, biłgorajska „Mewa” organizowała co roku w szkole konkursy na projekty bielizny.

- Ten konkurs był obowiązkowy w ramach przedmiotu podstawy projektowania odzieży i każda z nas musiała oddać pięć projektów na ten konkurs. I ja ten konkurs 2 dwa razy wygrałam: w IV i w V klasie. To było w 2001 i 2002 roku, jak jeszcze „stara Mewa” normalnie funkcjonowała - opowiada Ania.

Również w Niemczech Ania zawodowo zajmuje się szyciem:

- Od 10 lat pracuję dla niemieckiej policji. Szyję dla nich kamizelki i ubrania policyjne. I tak szyjąc te policyjne ubrania, wszystko w granatowym i w czarnym kolorze, pomyślałam, że to jest trochę monotonne. Później urodziły się dzieci i chciałam coś bardziej kolorowego. Na początku zaczęło się od poduszek i zestawów dla lalek. Ale to poduszki z polskimi napisami miały duże wzięcie w Berlinie... Tak zrodził się pomysł otwarcia sklepu z rękodziełem - wspomina.

Choroba, która zmieniła wszystko

Gdy wszystko było na dobrej drodze, życie Ani i jej rodziny wróciło się do góry nogami:

Patryk, syn pani Ani często skarżył się na intensywny ból palców, nadgarstków ramion, kolan. Po szczegółowych badaniach i wizytach w szpitalach rodzina usłyszała diagnozę Patryka: ostra białaczka limfoblastyczna.

Życie rodziny zmieniło się o 180 stopni:

- Nie zastanawialiśmy się ani chwili, od razu przystąpiliśmy do działania: chemia, przepompowania, wkłucia, pobieranie szpiku, wypadanie włosów i praktycznie przeprowadzka na onkologię dziecięcą - wspomina Ania.

Smutek i ponury nastrój panujące na onkologii przerażały Anię i jej syna. To właśnie Patryk, pomimo choroby, z jaką się mierzył nie mógł patrzeć na cierpienie innych dzieci i chciał im pomagać. To Patryk zaproponował, by jego mama obdarowała dzieci czapeczkami, które leżą na półkach nieotwartego jeszcze sklepu:

Mamo! zróbmy coś dla tych dzieci!

- Mamo, ty i tak na tym na razie pieniędzy nie zarobisz, a pomyśl jak ucieszą się te dzieci z czapeczek - powiedział mój syn, który pomimo swojej choroby, myślał wtedy o innych dzieciach. Tata Patryka następnego dnia przywiózł do szpitala cały asortyment czapek i szalików, które chłopczyk i jego mama rozdali dzieciakom.

- Niestety nie starczyło dla wszystkich. I wtedy mój zaradny

syn zaproponował, że bym uszyła poduszki, bo te szpitalne są takie szare i smutne, a takie kolorowe na pewno rozweseliłyby dzieci i ich mamy - wspomina Ania, która przyznaje, że z jednej strony pomysł był genialny, z drugiej wiedziała, że sama nie podoła temu zadaniu.

- Nie chciałam zawieść syna, więc zwróciłam się o pomoc do krawcowych na mojej firmowej grupie. Jest nas tam około 2500 kobiet. Poprosiłam je o uszycie różnego rodzaju maskotek, poduszek. Praktycznie wszystkie panie włączyły się do akcji - opowiada Ania.

Grupowe szycie dla onkologii

Patryk pokonał chorobę i opuścił onkologię. Wraca tam jednak ze swoją mamą, by rozdawać poduszki i uśmiech maluchom, które nie mają tyle szczęścia co on.

Ania wraz z grupą chętnych cyklicznie organizuje grupowe szycie dla onkologii.

- Robię wydarzenie na Facebooku i zbieram Polki, które mają ochotę przyjść w weekend i pomóc szyć. Następnie znajduję lokal, bo



Ania i Patryk Pisowicz rozdają na oddziale onkologii dziecięcej wykonane przez Anię i jej przyjaciół „usztyki” dla chorych dzieci

- Jeśli znacie chore dziecko, możecie napisać do mnie przez media społecznościowe, a ja za darmo wykonam i wyślę poduszkę dla chorego dziecka

- Momentem, kiedy zaczęłam pomagać na szeroką skalę, była choroba mojego syna

mój sklepik jest już za mały. Pierwsze szycie odbyło się w sklepiu, ale wtedy było tylko pięć dziewczyn, a teraz zawsze znajduję duże lokum, roztawiam maszyny, gdyż przychodzi od 30 do 50 osób, które chcą przyjść szyć, pomóc, wypełniać maskotki. Później zawożymy to na onkologię, do szpitali, do różnych organizacji, w których też czynnie działam. Coraz częściej wysyłam teraz poduszki do Polski - opowiada Ania.

Nasza bohaterka opowiada nam, że pierwsza wysłana do Polski poduszka poszła do rodziny z chorym synkiem z okolic Księzopola.

„Poduszka za uśmiech”

- To była pierwsza rodzina z chorym na raka dzieckiem, z którą miałam kontakt na długo przed chorobą mojego syna. Jednak moja działalność na wysoką skalę zaczęła się kiedy mój syn zachorował. To grupowe szycie, jest to mój główny projekt, który najczęściej robię, ale też ostatnio wysyłam poduszkę w okolice Biłgoraja

w ramach projektu: „Poduszka za uśmiech” - mówi Ania.

Na czym polega projekt?

Nasza krawcowa wykonuje poduszkę z imieniem chorego dziecka i wysyła ją do tego dziecka.

- Tę poduszkę wysyłam moim rodzicom, a oni przekazali Julii, o której dowiedziałam się z „Nowej Gazety Biłgorajskiej”. Bo do tej pory głównie to ja wyszukiwałam chore dzieci. Ale korzystając teraz z okazji chciałam powiedzieć, że wszyscy, którzy są zainteresowani, jeśli znają chore dziecko, mogą do mnie napisać przez media społecznościowe, mogą mi przysłać imię tego dziecka i ja taką poduszkę, oczywiście za darmo, bez problemu wyślę tutaj w moje rodzinne strony, lub gdzieś dalej, miejsce nie ma znaczenia, chodzi tylko o to, żeby wywołać uśmiech na twarzy chorego dziecka - wyjaśnia Ania.

Natalia Raćaitis

DZIECI URODZONE W RADZYŃSKIM SZPITALU



Filip Bober, Osowno
3 listopada, g. 8.37
3590 g, 53 cm
Rodzice: Sylwia, Konrad
Rodzeństwo: Maksymilian 18 l., Adrian 15 l., Szczepan 9 l., Antos 4 l.,



Nela Zagrodna, Wola Osowińska
31 października, g. 8.44
4250 g, 61 cm
Rodzice: Emilia, Wojciech
Rodzeństwo: Oliwier 3 l. (na zdjęciu)



Adrianna Chmielewska, Radzyń
2 listopada g. 8.30
3200 g, 56 cm
Rodzice: Emilia, Łukasz
Rodzeństwo: Dominika 7 l.

Sto lat temu po raz pierwszy przeprowadzono wybory do parlamentu

Jak głosowano w Łukowie, a jak pod Łukowem?

W mieście górą była lista mniejszości narodowych (przeważnie Żydów), która zbierała nawet 40-procentowe poparcie. Włościanie głosowali albo na partie ludowe, albo narodowo-chrześcijańskie. W bardziej tradycyjistycznych okęgach, gdzie duże wpływy miało duchowieństwo, na liście Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej padało nawet 80 procent głosów.

Sto lat temu (5 i 12 listopada 1922 roku) odbyły się w Polsce pierwsze po odzyskaniu niepodległości wybory do obu izb parlamentu (najpierw do sejmu, a tydzień później do senatu), zorganizowane w oparciu o przyjętą w 1921 roku konstytucję. Przyjrzałem się ich wynikom w moich rodzinnych stronach. Rzucają one światło na to, kogo dziś popierają moi krajanie. Mimo upływu wieku sytuują sympatie polityczne w tych samych obszarach. Mamy więc do czynienia z Braudelowskim długim trwaniem i to na poziomie najpłytszym i najmniej zdeterminowanym w świetle tej teorii, czyli politycznym.

Frekwencja, o której można tylko pomarzyć!

W powiecie łukowskim mieszkało wówczas 115781 osób. Podczas wyborów do sejmu do urn poszło 45241 z 54826 uprawnionych do głosowania, czyli frekwencja wyniosła 82,5 proc. Głosów ważnych oddano 42877. Największe poparcie (32,18 proc.) uzyskał Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, czyli koalicja partii endeckich i chadeckich. Za nim uplasowały się z niemal identyczną liczbą głosów ugrupowania agrarne – Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” i „Lewica Ludowa” (22,48 proc.) oraz Chłopskie Stronnictwo Radykalne (21,1 proc.). 9,04 proc. dostał Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej, 7,47 proc. – Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, 6,12 proc. – Polskie Centrum (lista ta nosiła początkowo nazwę Narodowe Zjednoczenie Ludowe i Stronnictwo Katolicko-Ludowe w Małopolsce „Polskie Centrum”).

Okrag wyborczy Nr. 24. Powiaty: Łuków, Garwolin, Puławy.													1	3	5	8	12	15	16	23	24	25
Okrag wyborczy ogółem	170	410071	191963	151400	9009	8664	142736	19771	42532	1690	41179	5990	15528	14809	716	295	226					
a. Miasta	17	38854	18595	14690	936	936	18754	95	805	584	5223	884	109	5909	—	143	2					
b. Gminy wiejskie	153	371217	173368	136710	8073	7728	123982	19676	41727	1106	85956	5106	15419	8900	716	152	224					
Pow. Łuków	51	115781	54826	45241	2366	2364	42877	3203	9640	340	13799	2624	9047	3877	1	120	226					
a. Miasta	8	19425	9148	7190	718	718	6472	39	544	249	1868	683	107	2862	—	118	2					
Łuków	5	12571	5843	4469	657	657	3812	10	89	171	1355	554	—	1542	—	91	—					
Kock	2	3903	1956	1669	61	61	1608	—	453	8	106	84	107	821	—	27	2					
Stoczek	1	2951	1349	1052	—	—	1052	29	2	70	407	45	—	499	—	—	—					
b. Gminy wiejskie	43	96356	45678	38051	1648	1646	36405	3164	9096	91	11931	1941	8940	1015	1	2	224					
Białobrzegi	3	6389	3078	2742	298	296	2446	13	712	14	180	29	1279	6	—	—	213					
Celiny	1	2811	1453	1215	2	2	1213	37	27	—	1064	78	—	7	—	—	—					
Dąbie	2	3575	1718	1422	31	31	1391	536	286	—	480	50	26	13	—	—	—					
Gołębki	2	3489	1642	1359	20	20	1339	221	354	1	473	211	3	76	—	—	—					
Gułów	3	7454	3469	2743	50	50	2693	1	312	1	215	312	1568	284	—	—	—					
Jakusze	1	2382	1238	1184	7	7	1177	8	3	1	1151	12	—	2	—	—	—					
Jarczew	2	3421	1579	1257	74	73	1183	2	955	—	144	43	2	37	—	—	—					
Krasusy	1	2263	1138	901	8	8	893	22	18	—	837	15	—	1	—	—	—					
Łuków	2	4767	2333	1705	130	130	1575	144	185	1	995	159	87	4	—	—	—					
Łysobyki	3	5922	2821	2400	110	110	2290	—	389	—	115	62	1588	131	—	—	5					
Mysłów	3	7790	3552	2871	94	94	2777	41	1866	—	805	52	—	9	1	—	3					
Prawda	3	8206	3790	3257	6	6	3251	1258	77	—	1759	156	—	1	—	—	—					
Radoryż	2	4117	1953	1673	180	180	1493	69	932	23	298	81	47	43	—	—	—					
Serokomla	2	5573	2597	2220	27	27	2193	—	172	32	190	103	1574	119	—	—	3					
Skrzyszew	1	2288	1172	940	2	2	938	85	2	—	754	66	—	31	—	—	—					
Stanin	2	4384	1966	1679	72	72	1607	—	747	1	181	91	526	61	—	—	—					
Trzebieszów	2	3055	1544	1280	16	16	1264	4	718	5	411	87	—	39	—	—	—					
Tuchowicz	3	6208	2873	2377	127	127	2250	69	543	3	1123	194	281	35	—	2	—					
Ulan	2	4872	2323	1953	103	103	1850	649	508	—	383	23	217	70	—	—	—					
Wojcieszków	3	7390	3439	2873	291	291	2582	5	290	9	373	117	1742	46	—	—	—					

Wyniki publikowano z podziałem na powiaty i gminy. Numery list: 1 - PSL Piast, 3 - PSL Wyzwolenie, 5 - Związek Proletariatu Miast i Wsi, 8 - Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, 12 - Polskie Centrum, 15 - Chłopskie Stronnictwo Radykalne, 16 - Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej

W powiecie puławskim, będącym w tym samym okręgu co Łuków, uprawnionych do głosowania było 69450 osób, głosowało 75 procent, Lista PSL Wyzwolenie otrzymała 22670 głosów, lista Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej 10179, lista PSL Piast 4796.

Głosować w wyborach do Sejmu mogły osoby, które ukończyły 21 lat a w wyborach do Senatu 30. Kandydować do Sejmu mogli 25 latkowie, do Senatu 40-latkowie

Jak widać, w powiecie wybitnie rolniczym największą popularnością cieszyły się ugrupowania ludowe, które łącznie zdobyły ponad połowę głosów. To także teren o silnych tradycjach patriotycznych oraz będący pod przemożnym wpływem Kościoła, więc nie dziwi, że ponad jedna trzecia wyborców poparła partie nacjonalistyczno-religijne.

W Ulanie na ludowców

Jeszcze wyraźniej tendencje te zarysowywały się w gminach wiejskich na terenie powiatu łukowskiego. Wezmę tu pod uwagę dwie bliskie mi z powodów rodzinnych, czyli Ulan i Skrzyszew (ta ostatnia została w 1927 roku zlikwidowana i prawie w całości wchłonięta przez sąsiednią gminę Ulan).

W gminie Ulan, liczącej 4872 mieszkańców, w tym 2323 uprawnionych do głosowania,

w wyborach wzięły udział 1953 osoby, czyli frekwencja wyniosła 84,07 proc. Głosów ważnych naliczono 1850. Wyniki okazały się następujące: PSL „Piast” – 35,08 proc., PSL „Wyzwolenie” i „Lewica Ludowa” – 27,46 proc., Chrześcijański Związek Jedności Narodowej – 20,7 proc., Chłopskie Stronnictwo Radykalne – 11,73 proc., Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – 3,78 proc. A więc hegemonem okazały się ugrupowania reprezentujące rolników – uzyskały trzy czwarte głosów. Tak duża dysproporcja w stosunku do partii endeckich i chadeckich wynikała z historii. Główna miejscowość w gminie, czyli Ulan, była wsią królewską, później rządową, a co za tym idzie, zamieszkiwała ją ludność pochodzenia chłopskiego, bardziej wyrobiona politycznie i samodzielna w podejmowaniu decyzji.

W Skrzyszewie jak ksiądz przykazał

Inaczej sytuacja wyglądała we wsiach drobnoszlacheckich, mocno zindoktrynowanych przez Kościół i upatrujących swej reprezentacji w ugrupowaniach nacjonalistyczno-klerikalnych. Taka warstwa społeczna dominowała w gminie Skrzyszew, zamieszkiwanej przez 2288 osób, w tym przez 1172 uprawnionych do głosowania. Do urn poszło 940 mieszkańców (80,2 proc.). Głosów ważnych oddali oni 938. Poparcie, jakiego udzielili partiom, rozkładało się bardzo nierówno: Chrześcijański Związek Jedności Narodowej – 80,38 proc., PSL „Piast” – 9,06 proc., Polskie Centrum – 7,04 proc., Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – 3,3 proc. Jak widać, endecy i chadece rozbili bank!

W Łukowie wygrali Żydzi

Na koniec spójrzmy, jak zagłosowali mieszkańcy miasta. Łuków liczył 12571 osób, w tym 5843 uprawnionych do głosowania. Na wybory poszło 4469 z nich (76,48 proc.). Oddano 3812 ważnych głosów. Wyniki przedstawiały się tak: Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – 40,45 proc., Chrześcijański Związek Jedności Narodowej



Dr Krzysztof Czubaszek
(Łuków - Warszawa):

Nic się nie zmienia!

Choć rozkład sympatii do ugrupowań narodowo-klerikalnych nie był w poszczególnych gminach i miastach powiatu łukowskiego równomierny, to jednak wszędzie był bardzo wysoki. I tak zostało do dziś. Zmieniły się szczyty i programy, jednak nadal największe poparcie otrzymują w moich rodzinnych stronach partie o proweniencji nacjonalistyczno-katolickiej. Dopiero za nimi ustawiają się ludowcy, którzy także zresztą deklarują daleko posunięte uniesienie wobec Kościoła i tradycji. Taki był i jest ten zakątek Polski...

W okręgu lubelskim

(m.in. Lubartów i Łęczna) uprawnionych do głosowania było 220 735 wyborców. Wyniki ukształtowały się następująco: 21,09% Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” i „Lewica Ludowa” - 2 mandaty, 17,94% Blok Mniejszości Narodowych RP - 1 mandat, 16,44% Polska Partia Socjalistyczna - 1 mandat, 13,95% Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” - 1 mandat, 1,57% Chrześcijański Związek Jedności Narodowej - 1 mandat

W okręgu Biała Podlaska

(obejmującym też m.in. Radzyń Podlaski i Parczew) było 155 044 uprawnionych do głosowania, głosowało niespełna 75%, 31,40% otrzymał Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, który wzięł 2 mandaty, 20,36% Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” - 1 mandat, 19,81% Blok Mniejszości Narodowych RP - 1 mandat

Na 444 posłów wybrano tylko 9 kobiet

skiego. Co drugi łukowianin poparł endeko-chadeków, reszta zaś gremialnie zagłosowała na blok reprezentujący środowiska o tożsamości innej niż polskokatolicka.

Krzysztof Czubaszek
REG

Puławska kuchnia, czyli bigos judaszowy, gulasz szegedyński, flaki na rosole i sztuka mięsa w pikantnym sosie

Cóż to był za hotel! Jaka to była knajpa! (cz. II)

Wprawdzie za obiad dla kilku osób trzeba było zapłacić nawet i tyle, ile kosztowała dorodna świnia, ale chętnych nie brakowało. Kuchnia pani Krzyżanowskiej, przytulność wewnątrz, maestria kelnerów i brak poważnej konkurencji w promieniu wielu kilometrów sprawiała, że sala była niemal zawsze pełna. A jak kogoś nie było stać, to Puławy miały jeszcze wiele innych ciekawych adresów...

Restauracja w Bristolu przyciągała moznym tego świata nie tylko rewelacyjną kuchnią pani Krzyżanowskiej. Właścicielka zasłynęła wielkim gastronomicznym talentem jeszcze, kiedy prowadziła lokal na ówczesnej Szpitalnej, ale na wyżyny mistrzostwa wspięła się po objęciu sterów w budynku reprezentacyjnego hotelu Puław.

Kelnerzy jak z Paryża

Samodzielną i wybitną sławą cieszyli się tamtejsi kelnerzy, Wincenty i Antoni Pawłowscy, którzy ponoć w swej szlachetnej sztuce nie ustępowali paryskim mistrzom. Stałych bywalców miały organizowane co sobotę dansingi - w większej z dwóch sal tańczono do muzyki na żywo granej przez zespół Mordki Lermana, w drugiej do dźwięków z gramofonu. Mimo stosunkowo wysokich cen właścicielka nie musiała martwić się o frekwencję i obrót. A przecież lokali było mnóstwo!

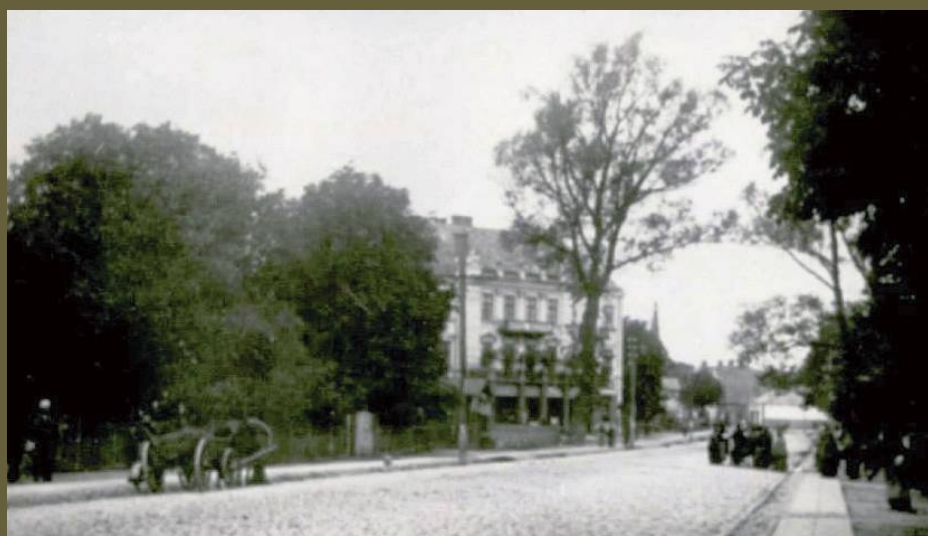
Dla każdego coś miłego

Naszym cicerone po puławskich knajpach może być prof. Michał Strzemiński, wybitny gleboznawca z puławskiego Instytutu, którego wspomnienia o międzywojennych Puławach z tomu „Nasze Puławy” oraz opowieści o miejscowych i nie tylko Żydach z tomów „W blasku menory” i „W okolicach synagogi” są lekturą obowiązkową dla każdego miłośnika historii regionu.

Gulasz Czapli, sztukamięs Weppo, flaki u Chiszczyńskiego

Była więc knajpka Pawła Czapli, gdzie spotykało się głównie środowisko nauczycielskie, gdzie poświęcało czas nie tylko konsumpcji, ale również dyskusjom filozoficznym czy układaniu satyrycznych wierszyków i fraszek. Najpierw nazywano ją Nauczycielską potem zaś Literacką. O ile wódkę mieli tam ponoć przeciętną o tyle zagrycha - w tym na prawdziwej węgierskiej papryce robione gulasze! - prima sort! Bigos pośledniejszej klasy nazywano „judaszem” zaś za ten lepszy odpowiadał już rzekomo apostoł Bartłomiej.

Legendy krążyły o sztuce mięsa gotowanej w restauracji pana Weppo w ostrym sosie chrzanowym z dodatkiem wściekle pikantnej zielonej papryki. U pana Jana Chiszczyńskiego można było zjeść świetnego marynowanego węgorka i poprawić doskonałymi flakami w rosole, koniecznie wołowo-drobiowym. Jedno i drugie, jak wiadomo, doskonale komponuje się z zimną wódeczką,



Rzut oka na ulicę Piłsudskiego, w tle puławski Bristol. Zdjęcie z zasobu profilu facebookowego Archiwum Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta w Puławach, które robi znakomitą robotę m.in. w sprawie gromadzenia źródeł foto do przeszłości miasta

Po wybuchu wojny w Bristolu najeźdźcy urządzili Dom Niemiecki. Po wojnie Krzyżanowska próbowała wznowić interes, ale komuniści zatruli jej życie i zwinęła żagle w 1948 roku. Z przedwojennych restauratorów najdłużej biznes prowadził ponoć pan Chiszczyński

więc...

Były knajpy, gdzie najeść się można za grosze, były też takie, gdzie można było zostawić fortunę. Tak np. zdarzało się u Litwińskiego (vis a vis Bristolu właśnie...)

Gastronomia i polityka

Była też Resursa Kupiecka, dysponująca kilkoma barami, salami do bilarda, brydza i konferencyjnymi.

A konferowali w niej głównie, liczni w mieście, narodowi demokraci. Każdy lokal miał bowiem też swoją orientację polityczną. Zwoleńnicy piłsudczykowski Bezpартyjnego Bloku Współpracy z Rządem, konserwatyści i chadecy chodzili do Krzyżanowskiej, socjaliści do Czapli albo, konsekwentnie do tanich knajp Wydry i Mizery. Komuniści knuli w tanich knajpkach wokół rynku. Starozakonni chadzali na

Szpitalną, pod ten sam adres, pod którym niegdyś urzędowała Krzyżanowska, gdzie raczyli się gęsią kielbasą, pipkami i, zjawiskową ponoć, pejsachówką. Bywali oczywiście tam i goje, bo dobre kuchnia nie zna uprzedzeń narodowych i religijnych. Mniej zamożni synowie Abrahama szukali niewielkich, prowadzonych przez pobratymców lokali, które na szyldzie miały słowo „koszer”, co oznaczało, że potrawy przygotowane zgodnie z przepisami religijnymi. Zwoleńnicy rozmaitych stronnictw ludowych ponad atmosferę knajpy przekładali możliwość pokrojenia słoniny i ogórków i pobiesiadowania na wozie, który koń, bardzo bystre zwierzę, samodzielnie odprawiał potem do domu. Zawsze można było zajrzeć też do „cioci”, która była gotowa sprzedać nieco

Z opowieści prof. Strzemińskiego:

Opowiadano sobie, że kiedyś pewien puławiak znajdujący się w stanie agonii na skutek poważnych dolegliwości gastrycznych zapragnął wypić przed śmiercią musztardówkę czystej i zakąsić czymś ostrym od Chiszczyńskiego. Zdaniem lekarza nic mu już nie mogło pomóc ani zaszkodzić, więc spełniono jego prośbę. Chory wypił, zakąsił, po czym wstał i sam poszedł poprawić na drugą nogę. Żył i pił jeszcze wiele lat, ciesząc się dobrym zdrowiem

taniej. Mimo wszystko najciekawiej było u Chiszczyńskiego, gdzie spotykali się radykałowie ze wszystkich obozów politycznych. Biesiadę zaczęli gdzie indziej, ale na „dobitkę” walili właśnie tam, gdzie zakąsić można było węgorkiem.

Ech, podły świat...

Nie wiem, na ile można wierzyć prof. Strzemińskiemu, że wszystkie te lokale były miejscami nie tylko ciekawymi gastronomicznie i rozrywkowo, ale również miały duży kaliber towarzyski i intelektualny - bo człek kulturalny wszędzie znajdzie dobrą inspirację... Ale marynowanego węgorka dziś nie dostaniesz, nie ma Resursy, a co to pejsachówka, mało kto i wie...

Zbigniew Smółko

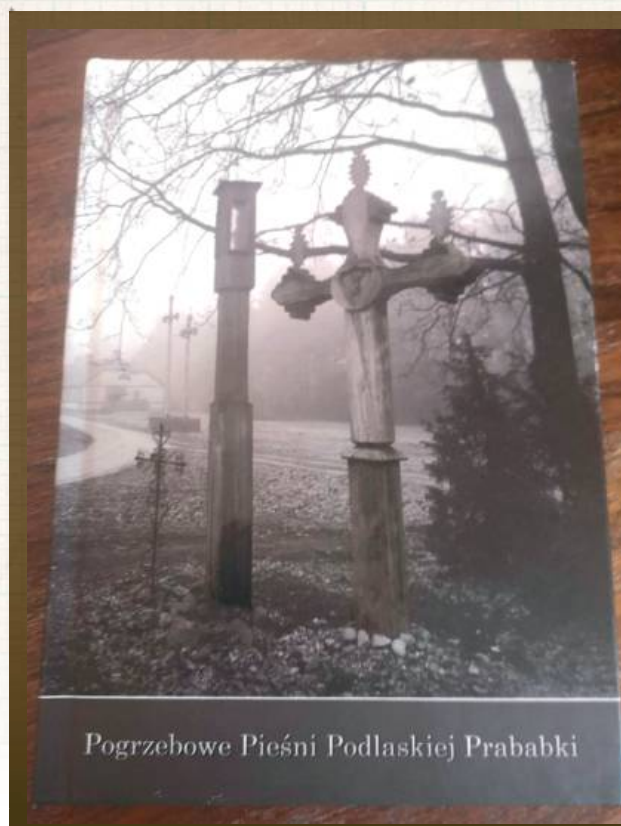
Czy Czytelnicy zechcą pomóc i opowiedzieć o dawnych zwyczajach?

Czy tak się jeszcze śpiewa na pogrzebach?

Tradycja trzydniowego rytuału pogrzebowego i przeprowadzania zmarłego na drugą stronę przy pomocy pieśni i odmawianych pod przewodnictwem miejscowych śpiewaków modlitw powoli odchodzi w przeszłość. Być może jest to nawet ostatni moment, by podjąć próbę jej opisania.

Obecnie zmarły rzadko czeka na pogrzeb w domu, opieką nad ciałem, eksportacją i umożliwieniem modlitw zajmują się wyspecjalizowane firmy. Jeszcze kilkanaście lat temu przy trumnie na modłach spotykano się w domu zmarłego. Śpiewy i różańce trwały wiele godzin. Przewodniczyli im lokalni „specjaliści”, obdarzeni stosownym zaufaniem, doświadczeniem, pewnym talentem muzycznym oraz, bardzo wiekowymi, tworzonymi przez lata, rękopiśmiennymi śpiewnikami zawierającymi teksty

nigdzie indziej niemożliwe do odnalezienia. Mieli też odpowiednią charyzmę, która sprawiała, że „w smutnej sprawie” biegło się właśnie po nich. W maju 2016 roku opisywałem we Wspólnocie jednego z najwybitniejszych w regionie, pochodzącego z Krasewa (pow. radzyński) Bronisława Kuśmierowskiego. „Jak kto umrze, to ja jestem najpierwszy od tego. Nie obędzie się beze mnie pogrzeb w całej okolicy” - mawiał. Zmarły w 1995 roku śpiewak dysponował, starszym chyba niż on sam, zbiorem pieśni i modlitw, zdaje się, że tym samym, z którego za panowania Mikołaja II uczył się czytać. Pieczętowanie wpisywał do zeszytów pieśni zasłyszane od dawniejszych „zapiewajłów” być może sam coś kompilował albo i tworzył. Nie potrafimy oczywiście zrelacjonować dialogu między tym, co odtworzone, a co autorskie, choć tropów w starych zeszytach, „karteczkach” i śpiewnikach jest pod dostatkiem. Coś innego niż autorstwo jednak sprawiać musiało, że



Pogrzebowe Pieśni Podlaskiej Prababki

Świątym przykładem realizacji takiego zadania jest wydana w ubiegłym roku przez Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej książka „Pogrzebowe Pieśni Podlaskiej Prababki”. Publikacja przygotowana została w oparciu o rezultaty warsztatów przeprowadzonych w północnej części Podlasia, w powiecie monieckim. Zawiera pieśni żałobne (teksty i zapisy nutowe) oraz opisu zachowań i zwyczajów związanych z tradycyjnym, trzydniowym pogrzebem (a nawet, nierzadko sporo wcześniejszych, przygotowań do niego). Uzupełnieniem jest płyta CD z materiałem dźwiękowym. Całość ładna edytorsko, utrzymana w stosownej do tematu czerni i bieli. Doskonała rzecz i w naszej ocenie bardzo inspirująca. Wedle zawartej informacji realizacja oparta była o grant z Ministerstwa Kultury w wysokości 40 tysięcy złotych

właśnie tego człowieka prosiłeś, kiedy trzeba było na drugą stronę przeprowadzać Ojca i Matkę.

Tyle że ten obyczaj odchodzi już w niebyt. Żegnać sąsiada nie idzie się do jego domu, gdzie zbierało się nieraz i pół wsi, ale trzeba udać się do położonego w większej miejscowości Domu Pogrzebowego. Warto jednak - może w ostatniej chwili - zebrać Wasze wspomnienia o tych rytuałach, zwyczajach, towarzyszących im zachowaniach, słowach i emocjach. Warto też spisać owe śpiewane przy tym pieśni, bo ich tekstów przeważnie darmo szukać w oficjalnych kościelnych śpiewnikach. Gdyby ktoś zechciał się podzielić swoją wiedzą, pamięcią, albo umożliwić skopiowanie babcięgo zeszytu z pieśniami - będę bardzo zobowiązany. Najciekawsze relacje i materiały, jeśli będzie taka wola ich autorów, chętnie opublikujemy. Proszę o kontakt z redakcją albo na adres e-mail zbynieks@op.pl. Dziękuję.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA/FORTUNA PUCHAR POLSKI

Dramat w końcówce i historyczny awans

Z niedosytem piłkarze pierwszoligowego Górnika kończą granie w 2022 roku. W niedzielę łącznienie tylko zremisowali u siebie z Puszczą Niepołomice, choć jeszcze w 87. minucie prowadzili 2:0. Wcześniej „Górnicy” wyeliminowali Piast Gliwice i awansowali do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski.

Stracili dwa punkty

W niedzielę do Łęcznej przyjechał wicelider tabeli. Puszcza to rewelacja pierwszej części sezonu, która przed startem na Lubelszczyźnie miała na koncie dziesięć zwycięstw w 17. meczach. Za to podopieczni trenera Marcina Prasola podchodzili do tego starcia pobudowani pucharowym sukcesem.

Pierwsza bramka padła w 55. minucie spotkania. Niefortunnie piłkę do własnej siatki skierował Łukasz Sołowiej. Futbolówka spadła mu wprost na głowę zaraz po interwencji bramkarza Puszczy, odbiła się od niego i poleciała do siatki gości.

Za chwilę było 2:0, bo gola strzelił Souleymane Cisse. Zawodnik Górnika oddał skuteczny strzał głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego. To jego pierwszy gol w barwach zielono-czarnych.

Kiedy wydawało się, że gospodarze odniosą pewne zwycięstwo, do głosu doszli wreszcie piłkarze Puszczy. A konkretnie Jakub Serafin. W 87. minucie trafił do siatki Maciej Gostomski strzałem zza pola karnego. W szóstej minucie doliczonego czasu gry ten sam zawodnik doprowadził do wyniku 2:2, sprytnym strzałem z niedużej odległości.

Niefortunnie dla gospodarzy spotkanie zakończyło się tylko remisem. To oznacza, że Górnik przeżywa na 13. miejscu w tabeli. Kolejne oficjalne mecze dopiero w lutym.

Górnik Łęczna – Puszcza Niepołomice 2:2 (0:0)

Bramki: Sołowiej 55' (s), Cisse 58' – Serafin 87', 90'.

Górniki: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel – Pierzak (69' Tkacz), Łychowydko

(69' Lewkot), Kryeziu, Krykun (90' Turek) – Grzeszczyk (68' Podliński), Gaska (85' Szramowski).

Puszcza: Komar – Mroziński, Wojcinowicz, Sołowiej, Pięczek – Bartosz, Serafin, Hajda (58' Klisiewicz), Thiakane (58' Siemaszko), Tomalski – Kidrić.

Żółte kartki: Biernat – Sołowiej, Hajda.

Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).

Widzów: 1250.

Zrobili niespodziankę

Faworytem spotkania rozegranego we wtorek w Łęcznej wydawali się gliwiczanie, na co dzień rywalizujący w PKO Ekstraklasie. Podopieczni trenera Prasola w ostatnich tygodniach ustabilizowali jednak formę i nie zamierzali odpuszczać.

W regulaminowym czasie gry goli nie było. Przed dogrywką w trudniejszej sytuacji byli piłkarze Górnika – tuż przed końcem z boiska wyleciał Wiktor Łychowydko, który obejrzał dwie żółte kartki.

Na gola, jak się później okazało – jedyne w tym spotkaniu, trzeba było poczekać do

102. minuty. Na listę strzelców wpisał się Egzon Kryeziu, który popisał się pięknym strzałem z dystansu.

To trafienie rozstrzygnęło losy rywalizacji. W samej końcówce dogrywki sędzia wyprosił z boiska Patryka Dziczka, za drugą żółtą kartkę, nie miało to jednak wpływu na rezultat.

Górnik Łęczna pokonał 1:0 Piast Gliwice i awansował do 1/4 finału Fortuna Pucharu Polski. Po raz trzeci w historii i drugi raz z rzędu. To największe osiągnięcie zielono-czarnych w tych rozgrywkach. Nie wiadomo jeszcze, z kim Górnik zagra w ćwierćfinale. Losowanie odbędzie się najprawdopodobniej po powrocie reprezentacji Polski z mistrzostw Polski w Katarze.

Górnik Łęczna – Piast Gliwice 1:0 (0:0) p.d.

Bramka: Kryeziu 102'.

Górniki: Gostomski – Zbozień (91' Szramowski), Cissé, Łychowydko, Dziwniel – Pierzak (66, Tkacz), Lewkot, Kryeziu, Krykun (116' Turek) – Grzeszczyk, Sobol (66' Podliński).

PUCHAR POLSKI

Pogoń Siedlce – Resovia 1:0
Górnik Łęczna – Piast Gliwice 1:0 pd.
KKS 1925 Kalisz – Górnik Zabrze k. 5:3
Pogoń Szczecin – Raków
Częstochowa 0:1
Lechia Zielona Góra – Radomiak Radom 0:0 k. 3:1
Motor Lublin – Wisła Kraków 1:0
Lechia Gdańsk – Legia
Warszawa 2:2 k. 2:4
Sandecja Nowy Sącz – Śląsk Wrocław (przerwany)

Piast: Szymański – Pyrk (71' Ameyaw), Mokwa, Czerwiński, Reiner, Holúbek (104' Sappinen) – Kądzior (71' Chrapek), Dziczek, Tomasiewicz, Félix (88' Katránis) – Wilczek (71' Kirejczyk).

Żółte kartki: Łychowydko, Szramowski, Grzeszczyk – Pyrk, Dziczek, Katránis, Chrapek.

Czerwone kartki: Łychowydko 89' (za drugą żółtą) – Dziczek 120' (za drugą żółtą).

Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).

Widzów: 2554.

Dominik Smagała

FORTUNA
1 LIGA

Wyniki 18. kolejki:

Górnik – Puszcza 2:2
Chrobry – Stal 3:3
Skra – Ruch 1:1
Tychy – Chojniczanka 1:1
Katowice – ŁKS 1:5
Odra – Termalica 1:2
Arka – Podbeskidzie 2:2
Resovia – Zagłębie 2:2
Sandecja – Wisła 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	18	37	32-17
2.	Puszcza Niepołomice	18	34	30-21
3.	Ruch Chorzów	18	32	25-18
4.	Chrobry Głogów	18	31	32-26
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	18	29	29-22
6.	Arka Gdynia	18	28	31-25
7.	GKS Katowice	18	27	21-18
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	27	26-25
9.	Stal Rzeszów	18	26	32-26
10.	Wisła Kraków	18	24	24-22
11.	GKS Tychy	18	23	32-30
12.	Zagłębie Sosnowiec	18	22	22-25
13.	Górnik Łęczna	18	19	27-27
14.	Resovia	18	17	20-30
15.	Chojniczanka Chojnice	18	15	20-30
16.	Odra Opole	18	15	23-35
17.	Skra Częstochowa	18	15	10-27
18.	Sandecja Nowy Sącz	18	14	15-27

dsm

II LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Hutnik – Wisła 2:2

Bramki: Iwanicki 83', Miechówka 90+8' – Klichowicz 7', Retlewski 65'.

Górnik – Jastrzębie 4:0

Bramki: Piech 48', 81' (k), 87' (k), Dyszy 90'.

Olimpia – Motor 1:1

Bramki: Stasiak 10' – Król 44'.

Garbarnia – KKS Kalisz 3:0

Bramki: Żak 14', Mularczyk 56', Warczak 85'.

Polonia – Pogoń 0:1

Bramka: Misiak 24'.

Zagłębie II – Stomil 0:4

Bramki: Krawczun 45', Spychała 72', Shibata 78', Florek 88'.

Kotwica – Śląsk II 1:1

Bramki: Bojas 80' – Bergier 53'.

Radunia – Znicz 0:1

Bramka: Firlej 62'.

Siarka – Lech II 0:1

Bramka: Wilak 73'.

MECZ 18. KOLEJKI

Stomil – Kotwica 1:0

Bramki: Krawczuk 58'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kolobrzeg	19	38	29:16
2	KKS Kalisz	19	35	40:26
3	Polonia Warszawa	19	34	31:20
4	Stomil Olsztyn	19	33	31:22
5	Wisła Puławy	19	32	36:23
6	Olimpia Elbląg	19	32	30:21
7	Znicz Pruszków	19	29	24:23
8	Górnik Polkowice	19	24	26:26
9	GKS Jastrzębie	19	24	20:28
10	Lech II Poznań	19	23	25:29
11	Motor Lublin	19	22	22:26
12	Pogoń Siedlce	19	22	21:25
13	Radunia Stężyca	19	22	30:36
14	Zagłębie II Lubin	19	22	24:41
15	Siarka Tarnobrzeg	19	20	24:31
16	Garbarnia Kraków	19	19	33:38
17	Hutnik Kraków	19	19	30:38
18	Śląsk II Wrocław	19	18	22:29

Piłkarze II ligi zakończyli zmagania w tym roku. Inauguracja drugiej części sezonu została zaplanowana na ostatni weekend lutego.

mp

REG

Wisła prowadziła do... 98 minuty

Przez 83 minuty nikt na stadionie w Krakowie nie podejrzewał, że Hutnik może dogonić Wisłę Puław. Podopieczni Mariusza Pawlaka prowadzili 2:0. Ostatni mecz w tym roku skończył się podziałem punktów.

Trener Mariusz Pawlak przed sobotnim spotkaniem nie dokonał żadnej zmiany w składzie Wisły, wychodząc z założenia, że zwycięskiego składu się nie zmienia. Puławianie do spotkania w Nowej Hucie przystąpili bardzo zmobilizowani, ale to gospodarze w 4. minucie oddali pierwszy groźny strzał na bramkę, w której stał Piotr Zieliński. Na szczęście dla puławian Mark Assinior przeniósł futbolówkę nad poprzeczką i skończyło się na strachu. Trzy minuty później nieliczni kibice z Puław, którzy udali się do Krakowa, mieli chwilę radości. Kapitalną akcją popisał się bowiem Mateusz Klichowicz, który mijał rywali jak tyczki slalomowe, wpadł w pole karne gospodarzy i pewnym strzałem w długi róg pokonał Patryka Królczyka.

Wydawało się, że rozpędzeni puławianie szybko podwyższą prowadzenie. Inicjatywę mieli podopieczni trenera Mariusza Pawlaka. W 10. minucie zbyt lekko uderzał Marcin Ryszka, a przed



Dawid Retlewski (na zdjęciu) i Mateusz Klichowicz zdobyli swoje siódme bramki w sezonie, ale Wisła tylko zremisowała z Hutnikiem w Krakowie

upływem kwadransu gry minimalnie obok bramki futbolówkę posłał Mateusz Kaczmarek. W 21. minucie gry kibice gospodarzy przygotowali oprawę z pirotechniki, która na kilka minut wstrzymała spotkanie, bowiem Szymon Łężny uznał, że przy odpalonych fajerwerkach oraz racach grać nie można. Do huków doszedł jeszcze dym i obie ekipy udać musiały się na przerwę.

W 31. minucie spotkania Mateusz Klichowicz wycofał piłkę przed pole karne do Krystiana Putona, ale kapitan Wisły uderzył zbyt lekko i futbolówkę pewnie złapał Królczyk. Cztery minuty później w puławskiej bramce kapitalnie spisał się Zieliński, który obronił uderzenie głową Assiniora. Jeszcze przed gwizdkiem kończącym tę część gry nad bramką gospodarzy głową po centrze Dominika Cheby uderzył Dawid Retlewski i na tym

emocje na stadionie w Nowej Hucie się zakończyły.

Po zmianie stron obraz gry uległ zmianie, bowiem to hutnicy częściej gościli na połowie Wisły. Nic z tego nie wynikało, ale w 59. minucie kolejny raz dobrze w bramce pokazać się musiał Zieliński, który odbił uderzenie po rzucie rożnym Adriana Jurkowskiego. W 65. minucie puławianie wykorzystali stały fragment gry i podwyższyli prowadzenie. Dogranie z rzutu wolnego Putona strzałem głową na gola zmienił Retlewski i wydawało się, że trzy oczka pojadą wesołym autobusem na Lubelszczyznę. Nic bardziej mylnego, bowiem walczni gospodarze nie odpuszczali. W 70. minucie spotkanie drugi raz zostało przerwane z powodu rac i fajerwerków. Miało to brzemienne skutki w dalszym przebiegu spotkania, bowiem sędzia Szymon

Łężny z Kluczborka zmuszony był doliczyć kolejne minuty do regulaminowego czasu gry.

Podopieczni trenera Bartłomieja Bobli gola kontaktowego zdobyli w 83. minucie gry, kiedy to zza pola karne uderzeniem popisał się testowany niegdyś w Wisłę Krzysztof Iwanicki, a futbolówka odbiła się od poprzeczki i pleców Zielińskiego i wpadła do siatki. Gospodarze niesieni dopingiem swoich fanów poczuli przysłowiową krew i zaatakowali jeszcze mocniej zespół Dumy Powiśla. W pierwszej minucie doliczonego czasu gry kontuzji po jednym ze starć doznał Bojan Gvozdenović, który chwilę wcześniej zastąpił kontuzjowanego Dominika Chebę. Z racji, że wiślacy wykorzystali już wszystkie zmiany to Chorwat pozostał na boisku, ale nie był w stanie pomóc kolegom w obronieniu się przed atakami gospodarzy. W trzeciej z sześciu doliczonych minut pod puławską bramką doszło do prawdziwego zamieszania, jednak zwycięsko wyszedł z niego Zieliński i wydawało się, że wszystko, co złe, już za ekipą Wisły.

Nic bardziej mylnego, bowiem arbiter tego spotkania doliczył kolejne minuty z powodu urazu Gvozdenovicia, co wykorzystali gospodarze. W ósmej minucie niezdecydowanie puławskiej obrony wykorzystał Marcin Miechówka i strzałem z bliska pokonał Zielińskiego. Puławianie sekundy

później mogli odwrócić losy spotkania, ale niecelnie uderzył Adrian Paluchowski i w chwilę później cały obiekt przy Ptaszyckiego 4 mógł cieszyć się ze szczęśliwego remisu, który gospodarze uratowali rzutem na taśmę.

Hutnik Kraków – Wisła Puławy 2:2 (0:1)

Bramki: Iwanicki 83', Miechówka 90+8' – Klichowicz 7', Retlewski 65'.

Hutnik: Królczyk – Jurkowski, Świątek (72' Iwanicki), Zawadzki, Lelek, Drag, Kiełsi, Marcinkowski, Głogowski (90+4' Nowakowski), Andrzejewski, Assinior (77' Miechówka).

Wisła: Zieliński – Cheba (53' Gvozdenović), Majewski, Wiech, Banach, Ryszka (78' Kona), Skatęcki, Kaczmarek (78' Kołtański), Klichowicz (87' Ednilson), Puton, Retlewski (78' Paluchowski).

Żółte kartki: Lelek, Jurkowski.

Sędziował: Łężny (Kluczbork).

Widzów: 600.

Sparing w piątek

Puławianie zakończyli ligowe zmagania, ale nie zakończyli gier. Już w piątek nasz zespół rozegra pierwszy z dwóch sparingów. Rywalem Dumy Powiśla będzie zespół Siarki Tarnobrzeg.

mp

Pawle ze „Szwagrów” - przewieź ich po Białej przed Unią!

Zadanie wykonane! Piłkarze Podlasia musieli wygrać w Wiązownicy. Zrobili to. Podopieczni Artura Renkowskiego triumfowali po raz piąty w sezonie. Wszystkie zwycięstwa nasi odnieśli na wyjazdach.

Pawle ze „Szwagrów”! Nasz talizmanie

Dobrym prognostykiem tego, że nasi już w piątek będą cieszyć się z trzech punktów była postać kierowcy. Paweł z firmy „Szwagry” po raz drugi wioził biało-zielonych na mecz III ligi. Jak widać, przynosi szczęście. Piłkarze Podlasia po raz drugi sięgnęli po komplet „oczek”. Przed naszymi ostatni mecz w tym roku.

W sobotę do Białej Podlaskiej przyjedzie Unia Tarnów. Chyba żaden z kibiców nie będzie miał za złe, jak Paweł wsiedzie w autokar, zapakuje Macieja Wojczuka i spółkę, przewiezie po Białej Podlaskiej tuż przed walką o punkty!

„Nowa miotła” nie zadziała

Goście będący beniaminkiem III ligi plasują się w strefie spadkowej. Po ostatniej porażce 0:4 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski do dymisji podał się Mariusz Wołowicz. W starciu z Podlasiem ekipę z Wiązownicy poprowadził Dariusz Majcher. - Z racji ruchu na ławce przeciwników była delikatna niepewność co do tego, w jakim ustawieniu zagra przeciwnik. Dla mnie najważniejsze było to, że przewyższyliśmy rywali w aspektach mentalnych, nastawienia, dobrego wejścia w mecz. W tych elemen-

tach byliśmy zdecydowanie lepsi. Drużyna gospodarzy ani przez chwilę nie mogła być spokojna co do wyniku - mówi Artur Renkowski, szkoleniowiec Podlasia.

Bez błędów indywidualnych

Przez 50 minut na tablicy wyników można było dostrzec rezultat bezbramkowy. - Momentami za bardzo chcieliśmy i za szybko, od razu przyspieszaliśmy akcje. Mecz był mocno szarpany. W przerwie mówiliśmy sobie, że musimy być konsekwentni, zachowując chłodną głowę. Wiedzieliśmy, że przy naszej dobrej grze przyjdą sytuacje i tak też było. W końcu zaliczyliśmy mecz bez błędów indywidualnych w defensywie, co było naszą zmurą w ostatnich bojach, przez co traciliśmy punkty - dodaje.

Zaczął „Jaro”, skończył Brian

W 50. minucie nasi mieli powody do radości. Znakomitą piłką za plecy obrońców na prawą stronę pola karnego popisał się Erwin Bahonko, który zagrał do Dawida Nojszewskiego. Ten oszukał defensorów i dograł na piąty metr do Jarosława Kosieradzkiego. 25-latek nie miał problemów z umieszczeniem futbolówki w siatce. Dla wychowanka Jagiellończyka Biała Podlaska to pierwszy gol w 15 występach w tym sezonie.

Kwadrans później było 2:0 dla białczan. Z autu na własnej połowie Jan Kozłowski rzucił do Mateusza Chyły, ten do Krzysztofa Salaka, który oddał „Chyłce”. Piłka trafiła do Bahonki. „Erwinek” do Kozłowskiego i znów do Erwina. Młody i filigranowy pomocnik Podlasia dostrzegł wbiegającego lewą stroną Marcina Pigiel. „Ablo” podciągnął do linii końco-



Białczanie jak wygrywają to na wyjazdach. Może w sobotę się przełamają? Liczymy na to

ROZMOWA Z Brianem Balachem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Gol mamie i tacie na urodziny

Jak podsumujesz spotkanie?

- Bardzo krótko: zagraliśmy dobry mecz. Wiedzieliśmy, że musimy wygrać i z takim nastawieniem wyszliśmy na boisko. Wykonaliśmy swoją pracę.

I trochę nam się rozstrze- lałeś...

- Cieszę się, bo trafiłem w drugim meczu z rzędu. Każde trafienie cieszy, ale to już historia. Teraz musimy wygrać pierwszy mecz u siebie.

Będziesz strzelał kolejne?

- Mam taką nadzieję?

Komu dedykujesz trafienie?

- Mama i tata mieli urodziny, więc osobom, które najbardziej wspierają mnie w mojej przygodzie z piłką.

Bramki: Kosieradzki 50', Galach 65'.

Podlasie: Misztal - Chyła, Kozłowski, Salak, Nojszewski, Pigiel, Podstolak, Bahonko, Galach (81' Dmitruk), Mażysz (77' Kobyliński), Kosieradzki (72' Kurowski)

Żółte kartki: - Podstolak

„Wojo” wróci

W starciu z Unią do dyspozycji powinien być Maciej Wojczuk.

Kapitan Podlasia był na ławce podczas piątkowego spotkania, ale nie pojawił się na boisku. Pewne jest, że pauzować z powodu kontuzji kolan muszą: Tomasz Andrzejuk oraz Diel Spring.

Jarosław Kosieradzki z jubileuszem

Mecz z KS-em Wiązownica był 150. występem Jarosława

Kosieradzkiego w spotkaniu ligowym.

Piątkowe trafienie było 17 w barwach Podlasia Biała Podlaska w III lidze. „Jaro” jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska. Grał w: TOP-ie 54 Biała Podlaska, Polonii Warszawa, Zniczu II Pruszków, skąd wiosną sezonu 2016/2017 przybył do biało-zielonych.

Dane statystyczne dostarczył niezawodny Cezary Hince.

Lubią grać z KS-em

Piątkowe starcie było trzecim w historii bojem Podlasia z KS-em Wiązownica. Za każdym razem nasi byli górą. Po raz ostatni biało-zieloni wygrali z tym rywalem 29 maja 2021 roku. Wówczas również padł wynik 2:0.

mp

III LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI

Wiązownica - Podlasie 0:2

Bramki: Kosieradzki 50', Galach 65'.

Lublin. - Orleńta 3:0

Bramki: Vaskov 46', Paluch 58', Janaszek 82'.

Cracovia II - Sokół 4:2

Bramki: Strózik 12', 51', Kapek 65', Thiago 90' - Majka 83', Pikiel 87'.

Unia - KSZO 1:1

Bramki: Kajpust 53' - Czerniej 64'.

Chełmianka - Łagów 1:2

Bramki: Szew 79' (k) - Kafel 49', Imiela 58'.

Wieczysta - Podhale 3:0

Bramki: Torres 8', Bąk 60', Majewski 86'.

Wisłoka - Czarni 2:3

Bramki: Jędras 47' (k), Maślany 69' - Stańczyk 22', Gębalski 30' (k), 36' (k).

Korona II - Avia 0:1

Bramka: Białek 62'.

Wisła - Stal 0:3

Bramki: Kowalski 18' (k), Filipczuk 52', Duda 71'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	ŁKS Łagów	16	37	26:10
2	Cracovia II Kraków	16	33	37:18
3	Avia Świdnik	16	32	22:9
4	Wieczysta Kraków	16	31	34:15
5	Stal Stalowa Wola	16	31	27:17
6	Orleńta Radzyń Podl.	16	29	25:20
7	Korona II Kielce	16	24	29:17
8	KSZO Ostrowiec Św.	16	24	24:19
9	Podlasie Biała Podlaska	16	21	19:19
10	Wisłoka Dębica	16	20	23:24
11	Chełmianka Chełm	16	19	24:19
12	Unia Tarnów	16	18	17:37
13	Sokół Sieniawa	16	17	24:37
14	Lublinianka Lublin	16	16	23:26
15	Podhale Nowy Targ	16	16	16:24
16	Czarni Polaniec	16	13	12:27
17	KS Wiązownica	16	12	18:34
18	Wisła Sandomierz	16	9	15:43

OSTATNIA KOLEJKA (19.11., sobota): Podlasie - Unia

(godz. 16:00), Cracovia II - Orleńta, Avia - Wisła, Czarni - Korona II, Podhale - Wisłoka, ŁKS Łagów - Wieczysta, KSZO - Chełmianka, Sokół - KS Wiązownica, Stal - Lublinianka.

mp

Lublinianka - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (0:0). Zasłużona porażka

Do przerwy przyzwoicie. Po przerwie dramat

Pierwsze pół godziny nie zwiastowało wysokiej porażki gości. W drugiej połowie nie mieli oni jednak żadnych atutów: fatalne błędy w obronie, oddany rywalom środek pola oraz brak pomysłu i jakości w atak nie mogły przynieść sukcesu w rywalizacji z rozpędzającą się pod koniec rundy Lublinianką

Trener Mikołaj Raczynski nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Przemysław Koszela i Arkadiusza Maja. Do gry gotów był za to Michał Kobiółka, który tydzień temu mecz ze Stalą

OKIEM TRENERA



Mikołaj Raczynski: Za łatwo!

W pierwszej połowie mieliśmy dwie dobre sytuacje, a po przerwie wkrađło się dużo niefrasobliwości w obronie. Biorę na siebie to, że w drugiej połowie nie zagraliśmy od początku odważnie. Lublinianka ma jeden z najsilniejszych personalnie składów w lidze, dobrze grają piłką, a nam tego dziś brakowało.

Stalowa Wola zakończył przed czasem.

Mecz zapowiadał się na dobre widowisko, bo obie drużyny mają w składach wielu dobrze wyszkolonych zawodników. W barwach Lublinianki zagraли byli gracze Orleńta Tomasz Brzyski i Tomasz Tymosiak, Norbert Mysza pauzował za żółte kartki.

Korolczuk był o włos

W pierwszych 30 minutach obie drużyny grały przyjemną dla oka, otwartą piłkę. Gospodarze czekali na rywala na swojej połowie. Najwięcej zagrożenia stwarzali Mateusz Ozimek i Michał Kobiółka, najbliższym zdobywcą gola był jednak Arkadiusz Korolczuk. W 18. minucie Ernest Skrzyński wymanewrował obrońców i wyłożył piłkę kółkiem. Piłka minęła bramkarza, ale w ostatniej chwili lecąca do bramki piłkę wybił Rafał Śledzicki.

Najpierw źle, potem gorzej

Po pół godzinie gospodarze zaczęli atakować rozgrywających gości już na ich połowie, co pozwoliło przejąć inicjatywę. Wynik przyniosło jednak dopiero po przerwie. Już w 46. minucie Michał Paluch zgrał piłkę do nieobstawionego Artema Vaskova a ten technicznym strzałem w dalszy róg bramki pokonał Andreja Bubentsova. Lublinianka poczuła krew i atakowała dalej. W 58. min. po dośrodkowaniu z rzutu wolnego obrońcy Orleńta, mimo kilku okazji, nie zdołali wybić piłki z pola karnego i Michał Paluch wpakował ją do bramki. Ostatni gol był efektem prostego błędu Jakuba Zająca, który próbując podać głową do bramkarza, wyłożył piłkę Fryderykowi Janaszekowi.

Komentarz

Tak słabo, jak po przerwie w meczu z Lublinianką, Orleńta nie grały dość dawno. Niespecjalnie widać też jakieś wytłumaczenie poza najprostszym: że gdyby były w stanie co tydzień grać jak ze „Stalówką” albo Wieczystą, to by pewnie grały w drugiej lidze...

Za tydzień ostatni mecz w rundzie, wyjazd do Rącznej, gdzie swoje mecze rozgrywają rezerwy Cracovii. Rywal nie przypadkowo jest wiceliderem: gra ładną, „krakowską” piłkę, dysponuje silnym składem wzmacnianym często piłkarzami ze stażem w Ekstraklasie. Orleńta wprawdzie nieźle radzą sobie na wyjeździe w meczach z wyżej notowanymi rywalami, jednak z pewnością faworytem nie będą. Pierwszy gwizdek w sobotę o 13.

Zbigniew Smółko

Lublinianka Lublin - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (0:0)

Bramki: Vaskov (46), Paluch (58), Janaszek (82).

Lublinianka: Czarnogłowski - Chodziutko (84 Baran), Śledzicki (88 Skrzycki), Futa, Michota, Tymosiak, Brzyski (84 Świech), Rak, Vaskov (88 Niegowski), Majewski, Paluch (71 Janaszek).

Orleńta: Bubentsov - Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala (72 Zając), Korolczuk (52 Sowisz), Kobiółka, Rycaj (52 Kuźma), Skrzyński (63 Mnatsakanyan), Ozimek, Kaczyński.

Żółte kartki: Tymosiak, Skrzycki - Duchnowski, Korolczuk.

Sędziował: Wójcik (Mińsk Mazowiecki).

Widzów 200, z czego 80 z Radzyna

Huragan z punktem, który trzeba szanować

Gracze z Międzyrzecza Podlaskiego wracali z Lublina z punktem. Dla podopiecznych Damiana Panka to trzeci remis w sezonie. Już wcześniej ekipa Huraganu zapewniła sobie awans do grupy mistrzowskiej w IV lidze.

Nasi przed przerwą wyszli na prowadzenie. Paweł Radziszewski otrzymał podanie na 17 metr od Bartłomieja Goździołki i trafił po długim rogu. Gospodarze odpowiedzieli na 20 minut przed zakończeniem spotkania. Michała Nowosza pokonał Maciej Baryła, który sfinalizował akcję Kamila Wędrochy i Grzegorza Nasalskiego. Autor bramki nie miał żadnych problemów z umieszczeniem piłki w siatce, gdyż po kombinacyjnej akcji z prawej strony jego kolega dograł z linii



Paweł Radziszewski tuż przed przerwą dał prowadzenie ekipie z Międzyrzecza Podlaskiego. Huragan ostatecznie zremisował z Motorem II Lublin (fot. Gerard Maksymiuk)

końcowej na trzeci mecz.

- Pierwsza połowa była nudna. Nieliczne strzały nie mogły porwać osób, które przybyły na spotkanie. Ta część spotkania była bardzo zamknięta, a emocji było jak na lekarstwo. Do tego tempo gry było bardzo słamazarne. Było widać, że ekipy mają do siebie wzajemny szacunek. Nasza

bramka zmieniła obraz gry po przerwie - mówi Damian Panek.

Stroną dominującą byli gracze Motoru II. Wędrocha dwukrotnie nie wykorzystał „setek” po błędach naszych w ustawieniu i komunikacji. Po drugiej stronie boiska spotkanie mógł zamknąć Radziszewski. „Peja” z szóstego metra przeniósł futbo-

łówkę nad poprzeczką. - Miejscom mogli nas pokarać, ale dwukrotnie uśmiechnęło się szczęście do mojej ekipy. Za trzecim razem Michał musiał wyjmować piłkę z siatki. Podzieliliśmy się punktami z lublinianami. Remis traktuję jako cenne „oczko” wywiezione z trudnego terenu - dodaje szkoleniowiec międzyrzeczczan.

Przekreślą ich marzenia?

W sobotę w samo południe zabrzmiał pierwszy gwizdek ostatniego meczu w tym roku w wykonaniu międzyrzeczczan.

Huragan zmierzy się z Powiślakiem. W Końskowoli padł wynik 1:1. - Zagramy z przeciwnikiem, który ma jeszcze matematyczne szanse na awans do grupy mistrzowskiej. My ją sobie zapewniłyśmy, ale nie zamierzamy się zatrzymywać. Będziemy chcieli pozytywnym akcentem zakończyć ten rok. Wiem, że czeka nas trudne starcie. Goście zapewne

skupią się na defensywie i szukaniu kontr. Jesteśmy do tego przyzwyczajeni, bo zazwyczaj tak wyglądają spotkania przed naszą publicznością - mówi Panek.

MOTOR II LUBLIN - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:1 (0:1)

Bramki: Baryła 70' - Radziszewski 40'.

Huragan: Nowosz - Łukanowski (77' Storto), Komar, Kona-szewski, Warda (70' Panasiuk), Grochowski, Radziszewski, Opolski (72' Gavrilo), Goździołko, Chmielewski, Pakuła (65' Śledź).

Żółte kartki: Chmielewski, Komar.

Czerwona kartka: Chmielewski 90+5', za dwie żółte kartki.

mp

ROZMOWA Z Adrianem Opolskim, pomocnikiem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Z meczu na meczu czuję się pewniej

18-latek przed sezonem trafił do ekipy z Międzyrzecza Podlaskiego z Podlasia Biała Podlaska wraz z: Wiktoorem Kra-sowskim, Michałem Nowoszem i Milanem Storto. Wraz z trzema kolegami stawia pierwsze kroki w dorosłej piłce. W meczu z Motorem II po raz kolejny wyszedł na boisko w wyjściowym składzie.



Adrian Opolski dostaje wiele szans pokazania się na poziomie seniorskim w IV lidze (fot. Gerard Maksymiuk)

W Jak podsumujesz spotkanie w stolicy województwa?

- To było mecz walki. Pierwsza połowa przebiegła bez wielkich akcji po dwóch stronach boiska. Mimo wszystko udało się nam zdobyć bramkę przed zejściem na przerwę. Po przerwie starcie było zdecydowanie otwarte. My oraz Motor II dochodziliśmy do dość klarownych sytuacji. Miejscowi mieli dwie „setki”, ale ich na szczęście nie wykorzystali. Jak to się mówi, do trzech razy sztuka. Te słowa sprawdziły się w przypadku tego meczu. Trzecia bardzo dobra okazja zo-

stała zamieniona przez lublinian na gola.

W Cieszy punkt?

- Trzeba szanować remis, który uzyskaliśmy na ciężkim terenie z wymagającym rywalem.

W Jak czujesz się w dorosłej piłce?

- Zmiany nigdy nie są łatwe, więc na początku było trochę ciężko. Seniorska piłka jest o wiele bardziej fizyczna. To jest chyba największa różnica między futbolem młodzieży oraz dorosłych. W tym momencie w Huraganie odnajduję się już

coraz lepiej i z meczu na mecz czuję się coraz pewniej.

W Jak zostałeś przyjęty w czwartoligowej ekipie?

- Bardzo miło. Tak samo gracze przyjęli tych, którzy dołączyli do Huraganu przed startem sezonu. Trzeba podkreślić, że koledzy z większym doświadczeniem bardzo nas wspierają i podpowiadają na boisku czy podczas treningów. To buduje, daje większą pewność siebie, co z pewnością przekłada się na naszą dyspozycję podczas walki na boisku.

mp

Orlęta z lekkim oddechem

Łukowanie, jadąc do Końskowoli, byli spisywani na straty. Przedostatnia ekipa w tabeli IV ligi zdołała zremisować, a jeszcze w 89. minucie nasi prowadzili!

Dla podopiecznych Macieja Sygi to trzeci remis w bieżących rozgrywkach. Do tego żółto-czerwoni odnieśli dwa zwycięstwa oraz zanotowali aż dziewięć porażek. - Patrząc na sytuację w tabeli i to, że graliśmy z silną drużyną, punkt powinien nas cieszyć, jednak jest duży niedosyt, bo zasłużyliśmy na zwycięstwo. Dużo bardziej niż sam punkt cieszy mnie nasza gra. Weszliśmy w mecz fatalnie, tracąc bramkę po kilkudziesięciu

sekundach. Fajnie, bo później się otrząsnęliśmy i graliśmy świetne spotkanie i było blisko, byśmy dowieźli prowadzenie do ostatniego gwizdka - mówi Adrian Siemieniuk, gracz Orląt.

Po 85 sekundach Orlęta przegrywały. Po rzucie wolnym z boku pola karnego Cezary Zdunek zagrał do Pawła Kośki, a ten pokonał Aleksandra Żmudę. Nasi nie podłamali się i zdołali wyrównać jeszcze przed przerwą. Co więcej, objął prowadzenie. Na 1:1 trafił Damian Ozygała, który będąc w polu karnym, zdecydował się na „rogala” prawą nogą, który wpadł w długi róg bramki Macieja Zagórskiego. Chwilę później Siemieniuk zabrał futbolówkę Rafałowi Stępniewi, popędził na bramkę, minął golkipera miejscowych i z kąta dopełnił formalności. Gdy

wydawało się, że łukowanie dowiozą wynik do ostatniego gwizdka. Nic z tego. W jednej z ostatnich akcji Artur Sułek z lewej strony pola karnego dał „zawieszinę” na głowę Marcina Gila, który głową uderzył pod poprzeczkę.

- Czwarta liga jest nieprzewidywalna. Po tym meczu wiem, że jeśli kwestie mentalne będą stały na wysokim poziomie u moich podopiecznych jesteśmy w stanie walczyć z dobrym piłkarsko zespołem. Może lepszym, ale w tym starciu Powiślak nie zasłużył na punkt. Mieliliśmy idealną okazję, by przy wyniku 2:1 zamknąć mecz, ale Rafał jaworski nie zdołał trafić do siatki. Jestem zadowolony z zaangażowania mojej ekipy - mówi Maciej Syga.

Łukowanie pozostali na

przedostatnim miejscu w tabeli. - Mamy dziewiąty punkt. To małe pocieszenie. Wcześniej przegraliśmy walkę o awans do grupy mistrzowskiej, a teraz pozostanie nam walka o utrzymanie. - dodaje.

Z niesamowitą Stalą

Przed ekipą ostatni mecz w tym roku.

W sobotę o godz. 11:00 łukowanie rozpoczyna bój ze Stalą Poniatową, która w ostatniej kolejce ograła 1:0 Świdniczanek Świdnik.

- Wiem, że tanio skóry nie sprzedamy. Musimy dojechać na mecz z kwestią mentalną, a wtedy będzie dobrze. Ze składu wypadł Jakub Rybka - mówi Syga. - Mam nadzieję, że u siebie pokażemy się z podobnej strony

jak z Powiślakiem i powalczymy o punkty - dodaje Siemieniuk.

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA - ORLĘTA ŁUKÓW 2:2 (1:2)

Bramki: Kośka 2', Gil 89' - Ozygała 30', Siemieniuk 35'.

Orlęta: Żmuda - Młynarczyk (15' Mielnik), Kania, Rybka, Borkowski (82' Kłosowski), Chojniak, Krzewski, Ozygała (80' Kłoda), Nurzyński, Jaworski, Siemieniuk.

Żółte kartki: Rybka, Mielnik, Borkowski, Jaworski.

Czerwona kartka: Rybka 90+3', za dwie żółte kartki.

mp

IV LIGA gr.I

WYNIKI 14. KOLEJKI

Świdnicz. - Stal 0:1
Powiślak - Orlęta 2:2
Motor II - Huragan 1:1
Bug - Lewart 0:4
Opolanin - Górnik II 1:5

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczan	14	34	46:7
2.	Huragan Międzyrzec	14	30	35:12
3.	Stal Poniatowa	14	26	31:12
4.	Motor II Lublin	14	26	34:23
5.	Lewart Lubartów	14	26	21:12
6.	Powiślak Końskowola	14	18	29:28
7.	Górnik II Łęczna	14	15	24:22
8.	Opolanin	14	12	19:38
9.	Orlęta Łuków	14	9	19:46
10	Bug Hanna	14	4	7:65

NASTĘPNA KOLEJKA

(19/20.11): Opolanin - Świdniczan (sob., godz. 12:00), Lewart - Motor II (sob., godz. 13:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 12:00), Orlęta - Stal (sob., godz. 11:00), Górnik II - Bug (niedz., godz. 12:00).

mp

IV LIGA gr.II

WYNIKI 14. KOLEJKI

Grom - POM Iskra 1:1
Start - Gmina 4:0
Tomasovia - Stal 1:0
Kryształ - Sparta 3:0
Granit - Błękitni 1:0

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnystaw	14	35	32:8
2	Tomasovia Tom. Lub.	14	31	42:14
3	Stal Kraśnik	14	27	36:13
4	Granit Bychawa	14	27	17:13
5	Gryf Gmina Zamość	14	23	28:18
6	Sparta Rejowiec Fabr.	14	14	17:31
7	Grom Różaniec	14	12	18:34
8	POM Iskra Piotrowice	14	11	15:31
9	Błękitni Obsza	14	9	11:33
10	Kryształ Wierbkowice	14	8	13:34

NASTĘPNA KOLEJKA

(19.11., sobota): Granit - Grom, Błękitni - Kryształ, Sparta - Tomasovia, Stal - Start, Gryf - POM Iskra.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”.

Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Grom mistrzem półmetka

Zdecydowana większość zespołów Klasy Okręgowej ma już przerwę. Liderem jest Grom Kąkolewnica, który w meczu na szczycie ograł ŁKS Łazy. Największym wygranym jesieni jest Kujawiak Stanin. Zespół Andrzeja Zarzyckiego zajmuje trzecie miejsce wraz z Lutnią Piszczac, z którą wygrał w niedzielę 5:3. Triumfator okupił zwycięstwo kontuzją obręczy barkowej Szymona Siwca, który został zabrany do szpitala.

WYNIKI 15. KOLEJKI UNIA KRZYWDA - SOKÓŁ ADAMÓW 1:1 (1:1)

Bramki: A. Białach 35` - **Unia:** Dadasiewicz - Filip, Bieńczyk, G. Piszcz, Komar, Chmiel, P. Bober, Kamiński (60` Kryczka), Rosłoń, Cieślak, A. Białach. Sokół:

AGROTEX MILANÓW - UNIA ŻABIKÓW 0:3 (0:1)

Bramki: Ptaszyński 37`, Semeniu 83`, 90`. **Agrotex:** Kozieł - Gil, Witkowski, Daszczyk, Antoniuk, Kołęda, K. Kamiński (58` E. Romaniuk), Podgajny (58` Ostapiuk), Pawlak, Kowalski (77` Samorański), S. Magier (85` Kalbarczyk). **Unia:** Kwaśny - Kozłowski, Błyskun, Palica, Bednarczyk, Garbacik, Semeniu, Koczkodaj, Pawelec (90` Mirosław), Rybak (84` Hawryluk), Ptaszyński (74` Wachnik).

MŁODZIEŻÓWKA RADŹN PÓDL. - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:1 (0:0)

Bramki: Fijałek 65` - Orzechowski 82`. **Młodzieżówka:** N. Łukaszuk - Koboжек, Sidor (75` Dymek), Reszka, Burda, Łoziński (80` Węclaw), Fijałek, Drygiel, Wierzbicki, M. Łukaszuk, Końka (60` Michalski). **Orzeł:** Bocian - Fijałek, Baryła, Mańko, Wójcik, Sobieszek, Piszcz (83` Bączek), P. Cholewa, Kaliński, Orzechowski, Ka. Dobosz (71` Król).

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - TYTAN WISZNICE 7:1 (1:1)

Bramki: Paczuski 45+1`, 61`, Sokołowski 52`, Mróz 60`, Borkowski 78`, Gromysz 83` (s), Oniszcuk 89` - Kopsiś 22`. **Az-Bud:** Stężala - Sokołowski, Osypiuk, Borkowski, Derlu-



Dominik Rycaj zapewnił trzy punkty ekipie z Kąkolewnicy w starciu z ŁKS-em Łazy

kiewicz (86` Demianiuk), M. Klimiuk, Barańczuk (82` Oniszcuk), K. Zieniuk (68` Grabiński), Paczuski, Bogucki (81` Kossowski), Mróz. **Tytan:** Makaruk - Żelazowski (46` Wtykło), J. Bujnik, E. Jakubiuk, Semeniu (75` P. Bujnik), Gromysz, Kopsiś (70` Czarnecki), Kisiel (62` Szyślów), Daniłoso (65` D. Bujnik), Bancarzowski, Brodzki.

KUJAWIAK STANIN - LUTNIA PISZCZAC 5:3 (3:2)

Bramki: Osiak 14`, 90+1` Grzyb 20`, Osiński 31`, Stefaniak 73` - Tuttas 10`, Hołownia 41`, 80`. **Kujawiak:** Kęnder - Abramek, Kąkol, Michał Skwarek, Siwiec (90` Stępniewski), Adamiak, Goławski I, Osiński, Stefaniak, Grzyb, Osiak. **Lutnia:** Nowachowicz - Powszuk, Kacik, Stankiewicz, Kuczyński, Olszewski, Praszczak-Tracz (86` Stubiński), Hołownia, Lipiński (70` Korzeniewski), Tuttas, Artymiuk.

ŁKS ŁAZY - GROM KĄKOLEWNICA 1:2 (0:0)

Bramki: Ł. Ebert 60` - Samociuk 65`, Rycaj 76`. **ŁKS Łazy:** Dąbrowski - Kierych, Pasztaleniec (63` Purzycki), Goławski, Szustek, Ł. Ebert, M. Ebert, Krukow, Olszewski, Wysokiński, Fortuna. **Grom:** Kaczmarek - M. Muszyński, P. Zieliński, Tkaczyński (85` Wójcik), Płudowski, P. Muszyński, Samociuk, Marczuk, Lecyk, Rycaj, R. Zieliński (70` Kanatek). **Czerwona kartka:** Ł. Ebert 87`, za faul.

VICTORIA PARCZEW - BAD BOYS ZASTAWIE 2:2 (1:1)

Bramki: Chomiuk 8`, Karwacki 73` - Stosio 38`, Niedziółka 53`. **Victoria:** Krzewski - Bancarz (70` Panasiuk), Kozłowski, Dąbrowski, Jemioł, Tokarzewski, Osieleniec (80` Zacharczuk),

Chomiuk, Gryczuk, Niziołek (60` Matejczuk), Karwacki (83` Gołacki). **Bad Boys:** Łączek - Kajda (72` A. Wołoszka), Świętochowski, Marcin Cizio, Kępka, Góral, Stosio, Niedziółka, Król, Kania, R. Wołoszka.

LZS DOBRYŃ - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 4:1 (0:1)

Bramki: Rybaczuk 52`, Kot 54`, Caruk 76`, Demidziak 90+1` - Ksok 33`. **LZS Dobryń:** Michaluk (46` T. Andrzejuk) - R. Andrzejuk, Selewoniuk, Snochowski, Kozakiewicz, Caruk (86` Bielecki), Rybaczuk (84` Cydejko), Kot (88` Biegajło), Starostka, Kozłowski, Demidziak. **Absolwent:** Szczygielski - Zalewski (70` M. Kabat), Jędruchniewicz, Turski, Chodziński (75` Oskiewicz), Ksok, Dudziński, Bogusz (60` Piekarski), K. Pioruński (85` Piotrowski), D. Pioruński, Mościcki.

WYNIKI 14. KOLEJKI

LUTNIA PISZCZAC - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 6:0 (2:0)

Bramki: Lipiński 4`, Artymiuk 45+1` (k), Ramotowski 49`, Hołownia 65`, 74`, Tuttas 85`. **Lutnia:** Nowachowicz (90` Mućko) - Dobosz, Ramotowski, Stankiewicz, Hołownia, Całka, Magier, Kuczyński, Artymiuk (87` Stubiński), Lipiński (74` Praszczak-Tracz), Tuttas. **Az-Bud:** Stężala - Sokołowski (55` Jędrzejewski), K. Klimiuk, Borkowski, Derlukiewicz, M. Klimiuk (52` Mróz), Barańcu (55` Osypiuk)k, K. Zieniuk (51` Borowski), Daniłko, Bogucki (65` Grabiński), Paczuski (72` Kossowski).

UNIA KRZYWDA - UNIA ŻABIKÓW 1:4 (0:1)

Bramki: Filip 88` - Koczkodaj 8`, 60`, Borkowski 64`, Pawelec 73`. **Unia K.:** Lamek - A. Białach, Filip, Bieńczyk, Chmiel (70` K.



Największym wygranym jesieni jest ekipa Kujawiaka Stanin prowadzona przez Andrzeja Zarzyckiego

Białach), Piszcz (70` M. Kot I), Kamiński (70` M. Kot II), Bober (55` Kryczka), Cieślak, Rosłoń, Komar (80` Walo). **Unia Ż.:** Kwaśny - Kozłowski, Błyskun, Palica (84` Pliszka), Bednarczyk (82` Mirosław), Garbacik, Koczkodaj, Semeniu, Wachnik (76` Golec), Pawelec (86` Dąbkowski), Borkowski.

SOKÓŁ ADAMÓW - LZS DOBRYŃ 3:0 (2:0)

Bramki: Baran 5`, 85` Starostka 15` (s). **Sokół:** M. Dzido - Skórka, Sokołowski, Domański, Jarosław Bosek (75` Strzyżewski), Cąkała, Czubek, J. Nowicki, Pracz, Baran (85` Rasiak), Osiał (50` Wierzbicki). **LZS Dobryń:** Michaluk - Ko. Mądry (88` Kaliszek), Snochowski (52` Marczuk), Cydejko (82` Sidoruk), Starostka, Kot (65` Bielecki), R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Selewoniuk, Kozłowski, Demidziak.

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - BAD BOYS ZASTAWIE 2:3 (1:0)

Bramki: Leszczak 7`, C. Mościcki 49` - Kania 58`, Niedziółka 67`, Stosio 87`. **Absolwent:** Szczygielski - Ksok, Jędruchniewicz, Kudlak, Chodziński, Leszczak (85` Zalewski), F. Dudziński, Bogusz (65` Piekarski), K. Pioruński (65` D. Kabat), D. Pioruński (58` M. Kabat), C. Mościcki. **Bad Boys:** Bojanek - Marcin Cizio, Góral (24` A. Wołoszka), Kajda (60` Nurzyński), Kania, Kępka, Król, Niedziółka, Stosio, Świętochowski, R. Wołoszka.

VICTORIA PARCZEW - ŁKS ŁAZY 0:2 (0:1)

Bramki: Wysokiński 18`, Krukow 80`. **Victoria:** Krzewski - Osieleniec (75` Zdziennicki), B. Lewczuk, Dąbrowski (70` Zacharczuk), Jemioł, Tokarzewski, Kozłowski, Gryczuk (89` Kostrzewicz), Matejczuk (46` K. Waniowski), Chomiuk (89` Panasiuk), Karwacki (59` Niziołek)

ŁKS Łazy: Dąbrowski - Gałach, Wereszczyński (46` Soćko), Pasztaleniec (85` Grzywacz), Ł. Ebert, M. Ebert, Krukow, Olszewski, Goławski, Wysokiński (80` Zarzycki), Fortuna. **Czerwone kartki:** B. Lewczuk 58`, za faul, K. Waniowski 80`, za dwie żółte kartki.

GROM KĄKOLEWNICA - KUJAWIAK STANIN 0:0

Grom: Kaczmarek - Madejski, Kosel (88` Kot), P. Zieliński (60` M. Muszyński), Płudowski, Tkaczyński (85` Wójcik), Rycaj, Samociuk, Marczuk (77` R. Zieliński), Lecyk, Kanatek (55` P. Muszyński). **Kujawiak:** Kęnder - Kąkol, Michał Skwarek, Abramek, Adamiak, Zabłocki, Goławski I, Grzyb, Stefaniak (60` Siwiec), Osiński, Osiak. **Czerwona kartka:** Zabłocki 88`, za faul.

TYTAN WISZNICE - MŁODZIEŻÓWKA RADŹN PÓDLASKI 1:0 (1:0)

Bramka: Kisiel 19`. **Tytan:** Makaruk - Semeniu, Oniszcuk (9` Kopsiś, 65` Czarnecki), J. Bujnik, Brodzki, Gromysz, Kisiel, Bancarzowski, Wtykło (86` Iwaszko), Daniłoso (81` Klimkowicz), E. Jakubiuk. **Młodzieżówka:** N. Łukaszuk - Burda, Dynek (30` Końka), Koboжек, Mitura, Drygiel, Fijałek (75` Węclaw), Łoziński, Syta, Wierzbicki, M. Łukaszuk.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - AGROTEX MILANÓW 0:2 (0:0)

Bramki: Pawlak 48`, Kowalski 80`. **Orzeł:** Bocian - Fijałek, Baryła, Król (75` Sosnowski), Wójcik, Sobieszek, Powalka (70` Mańko), Kaliński, Piotrowicz (25` P. Cholewa), Orzechowski, Ka. Dobosz. **Agrotex:** Kozieł - Witkowski, Daszczyk, Gil, Antoniuk, Kołęda, K. Kamiński (62` E. Romaniuk), Podgajny (76` M. Kamiński), Pawlak, Kowalski (84` M. Magier), S. Magier (62` Iwaniuk).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Sokół - Dobryń 3:0
Absolwent - Bad Boys 2:3
Victoria - Łazy 0:2
Grom - Kujawiak 0:0
Lutnia - Az-Bud 6:0
Tytan - Młodzież. 1:0
Orzeł - Agrotex 0:2
Unia K. - Unia Ż. 1:4

WYNIKI 15. KOLEJKI
Unia K. - Sokół 1:1
Agrotex - Unia Ż. 0:3
Młodzież. - Orzeł 1:1
Az-Bud - Tytan 7:1
Kujawiak - Lutnia 5:3
ŁKS Łazy - Grom 1:2
Dobryń - Absolwent 4:1
Victoria - Bad Boys 2:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	15	36	51:12
2	Lutnia Piszczac	15	32	50:26
3	ŁKS Łazy	15	31	48:20
4	Kujawiak Stanin	14	26	31:15
5	Victoria Parczew	15	26	34:18
6	Sokół Adamów	15	21	23:25
7	Bad Boys Zastawie	14	19	28:27
8	Az-Bud Komarówka	15	19	34:27
9	Tytan Wisznice	15	19	24:45
10	Unia Żabików	14	18	25:27
11	Unia Krzywda	15	17	22:38
12	Orzeł Czemierniki	15	16	25:35
13	Młodzieżówka	15	15	16:29
14	Absolwent	15	15	25:50
15	Agrotex Milanów	14	12	14:37
16	LZS Dobryń	15	9	25:44

KLASA A GR. I

MECZ 4. KOLEJKI
Twierdza - Rokitno 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Podlasie II	11	28	59:9
2	Krzna Rzeczycza	11	20	30:14
3	Red Sielczyk	11	19	30:20
4	Rogo Rogoźnica	11	19	24:10
5	Huragan II	11	19	28:30
6	Niwa Łomazy	11	17	27:19
7	Olimpia Jabłoń	11	16	20:14
8	Agrosport Leśna P.	11	14	14:23
9	Dąb Dębowa Kłoda	11	10	13:31
10	GLKS Rokitno	11	8	19:53
11	Twierdza Kobylary	11	8	11:19
12	Granica Terespol	11	5	8:41

KLASA A GR. II

MECZ 1. KOLEJKI
Armaty - Wóldom 10:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orleń II Radzyń	11	30	59:14
2	Bór Dąbie	11	29	65:12
3	Polesie Serokomla	11	23	38:15
4	Dwernicki Stoczek Ł.	11	17	37:18
5	Armaty Stoczek Łuk.	11	17	29:24
6	Orleń II Łuków	11	17	33:20
7	AR-TIG Huta D.	11	16	33:35
8	Orkan Wojcieszków	11	15	30:21
9	Olimpia Okrzeja	11	12	18:23
10	Start Gózd	11	9	18:33
11	Bizon Jeleniec	11	7	20:28
12	Wóldom Wólka D.	11	0	2:139

„Jedynka” mistrzem futbolu



Najlepsze ekipy turnieju

Z udziałem ośmiu zespołów odbył się finał powiatu parczewskiego w piłce nożnej chłopców w grupie Igrzysk Dzieci. Boisko Agrotexu Milanów było szczęśliwe dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie.

Podopieczni Pawła Grelika w meczu finałowym nie dali szans reprezentacji Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie, wy-

grywając 3:1. Mistrzowie powiatu uzyskali awans do rozgrywek rejonowych. Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie nagroził pucharem najlepszy zespół oraz pamiątkowymi dyplomami wszystkie startujące szkoły.

Król Nikodem

Najlepszym strzelcem turnieju został Nikodem Piorożkiewicz. Uczeń Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie zdobył 9 bramek.

WYNIKI GR. A

SP 3 Parczew - SP Sosnowica 0:2
SP Gęś - SP Milanów 0:5
SP Milanów - SP 3 Parczew 1:2
SP Sosnowica - SP Gęś 1:2
SP 3 Parczew - SP Gęś 4:0
SP Milanów - SP Sosnowica 3:1

WYNIKI GR. B

SP Jabłoń - SP Rudno 1:0
SP 1 Parczew - SP Dębowa Kł. 4:0
SP Dębowa Kł. - SP Jabłoń 0:1
SP Rudno - SP 1 Parczew 0:4
SP 1 Parczew - SP Jabłoń 1:0
SP Rudno - SP Dębowa Kł. 1:0

MECZ O III MIEJSCE

SP Milanów - SP Jabłoń 7:0

MECZ O I MIEJSCE

SP 3 Parczew - SP 1 Parczew 1:3

SKŁAD GĘSI

Szkoła Podstawowa w Gęsi:
Ignacy Burzec, Igor Burzec, Dominik Gazda, Bartosz Hut, Jan Szypulski, Kacper Szypulski, Mateusz Waszczuk. Opiekun: Wioletta Tarasiuk



Najlepszym strzelcem turnieju został Nikodem Piorożkiewicz. Uczeń Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie zdobył 9 bramek.



Szkoła Podstawowa nr 1 w Parczewie: Borys Adamowicz, Szymon Dąbrowski, Marcel Ilczuk, Maksymilian Kisielewski, Piotr Kliman, Łukasz Matuszewski, Nikodem Piorożkiewicz, Eryk Pożarowszczyk, Igor Romaniuk, Bartłomiej Tyborowski. Opiekun: Paweł Grelik



Szkoła Podstawowa w Dębowej Kłodzie: Aleksander Czech, Piotr Izdebski, Rafał Kiej, Szymon Kozłowski, Marcel Lewandowski, Mateusz Szyszkowski, Jakub Tchórz, Robert Walenciuk. Opiekun: Andrzej Kopiński



Szkoła Podstawowa nr 3 w Parczewie: Kacper Bakun, Krzysztof Bober, Piotr Janczewski, Szymon Kowalski, Konrad Król, Mateusz Lichtarski, Filip Matejczuk, Paweł Mazurek, Maksym Nakonechny, Marcel Rabczuk. Opiekun: Anna Janczewska



Szkoła Podstawowa w Sosnowicy: Szymon Kogut, Igor Kwiatkowski, Jakub Lesiuk-Błoński, Marek Minik, Jakub Mojsa, Dawid Momont, Sebastian Mrozik, Michał Piękniewski, Dawid Skoczylas, Kacper Skoczylas. Opiekun: Wojciech Cieśliński



Szkoła Podstawowa w Rudnie: Igor Furman, Marcin Furman, Bartosz Kapała, Kacper Karpiuk, Cezary Kuzko, Karol Kuzko, Mikołaj Kuzko, Paweł Sak, Patryk Sawicki, Kamil Szczygieł, Kacper Wetoszka. Opiekun: Jarosław Surowiec



Szkoła Podstawowa w Milanowie: Paweł Gomółka, Aleksander Jaszczuk, Kamil Krępski, Stanisław Lemieszek, Kacper Łotys, Bartosz Motak, Fabian Muszyński, Mateusz Piątek, Mikołaj Sawicki, Szymon Surowiec. Opiekun: Tomasz Ściuba



Szkoła Podstawowa w Jabłoni: Dominik Dzyr, Paweł Jańczak, Kamil Kozak, Szymon Mospinek, Łukasz Skórski, Michał Sokotowicz. Opiekun: Cezary Cholewa

Prestiżowy konkurs. Emocje uczestników

60 uczniów szkół z powiatu radzyńskiego pokazało, że las nie ma przed nimi tajemnic. W VII edycji Powiatowego Konkursu „Czy znasz nasze lasy?” wykazali się szeroką wiedzą.

W Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu już od rana było czuć atmosferę zmagania. Uczestnicy VII edycji Powiatowego Konkursu „Czy znasz nasze lasy?” mieli lekką treść.

Jest to prestiżowy konkurs, bo stoi za nim Nadleśnictwo Radzyń, Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, gmina Wohyń, miasto Radzyń, PTTK oddział w Radzynie, Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian”, ProAgroNatura Doradztwo Rolnicze oraz Stowarzyszenie Przyjaciół gminy Wohyń ECHO. Impreza jest wpisana na kurateryjną listę konkursów i olim-



Sporo emocji wzbudziła konkurencja rozpoznawania gatunków roślin z zielników

piad, sukces, który jest liczony przy rekrutacji do szkół ponadpodstawowych oraz ubieganiu się o Stypendium Marszałka. Było, zatem o co walczyć.

60 uczniów rywalizowało indywidualnie i drużynowo w trzech kategoriach wiekowych.

Oprócz testu wiedzy o la-

sach, sprawdzającego teorię, uczestnicy rozpoznawali okazy zielnikowe roślin leśnych i odgłosy ptaków. Zmagali się również w konkurencji zręcznościowej. Rywalizacja była zacięta. – Super test i rozpoznawanie roślin, podobał mi się test ekologiczny, podobało mi się rzućcie piłką i zgadywanie liści

Klasyfikacja drużynowa

Kategoria Junior – klasy VII-VIII: 1 miejsce - Szkoła Podstawowa w Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, drużyna w składzie: Zofia Kowalczyk, Milena Kocko, Jagoda Polańska. 2 miejsce - Szkoła Podstawowa w Zakowoli Poprzecznej, drużyna w składzie: Amelia Czapska, Kacper Rarak, Bartłomiej Kostrzewa, 3 miejsce - Szkoła Podstawowa w Brzostówcu, drużyna w składzie: Maja Pajdowska, Aleksandra Wiśniewska, Natalia Główniak.

Kategoria Młodzik – klasy IV-VI: 1 miejsce – Szkoła Podstawowa w Zespole Szkół w Czemiernikach, drużyna w składzie: Sebastian Świąć, Natalia Połóg, Sebastian Cybul, 2 miejsce – Szkoła Podstawowa w Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, drużyna w składzie: Antonina Panasiuk, Agata Kocko, Jagoda Wawryszczuk, 3 miejsce – Szkoła Podstawowa w Zespole Szkół w Suchowoli, drużyna w składzie: Łucja Bilska, Mateusz Świder, Jakub Budron.

Kategoria Skrzat – klasy I-III: 1 miejsce Szkoła Podstawowa w Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, drużyna w składzie: Julia Korolczuk, Bartosz Dominik, Wojciech Rybicki, 2 miejsce - Szkoła Podstawowa w Ostrórkach, drużyna w składzie: Hanna Matejuk, Aleksandra Bojarczuk, Gabriel Wysokiński, 3 miejsce - Szkoła Podstawowa im. Lotnictwa Polskiego w Komarówce Podlaskiej, drużyna w składzie: Julia Wakulik, Cezary Korszeń, Błażej Studziński.

Klasyfikacja indywidualna w konkursie „Sowy mądre głowy”

Kategoria Junior – klasy VII-VIII: 1 miejsce - Milena Kocko, Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, 2 miejsce – Zofia Kowalczyk, Zespół szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, 3 miejsce – Bartosz Skowronek, Zespół Szkół im. hm. Lisowskiego w Czemiernikach.

Kategoria Młodzik – klasy IV-VI: 1 miejsce - Agata Kocko, Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, 2 miejsce - Jakub Burdon, Zespół Szkół im. Seweryna Czetwyńskiego w Suchowoli, 3 miejsce – Paweł Wiater, Szkoła Podstawowa im. Świętego Jana Pawła II w Białce.

Kategoria Skrzat – klasy I-III: 1 miejsce – Wojciech Rybicki, Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, 2 miejsce – Bartosz Dominik Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, 3 miejsce - Gabriel Wysokiński, Szkoła Podstawowa w Ostrórkach.

Paweł Puzio

Tani węgiel na dniach dotrze do gminy

WOHYŃ: Minimum 600 ton węgla trafi do dystrybucji w gminie Wohyń. Wciąż można się jeszcze zapisać w gminie na węgiel w preferencyjnej cenie.

Na stronie gminy pojawiła się informacja: - Gmina Wohyń zamierza przystąpić do zakupu węgla. Zwracamy się z prośbą o zgłaszanie zapotrzebowania na zakup węgla.

- Szkoda, że nie wiedziałam, bo też złożyłbym wniosek na tańszy węgiel. Pierwsze słyszę, że była taka możliwość. Na stronę gminy

nie zaglądam często – mówi nam jeden z mieszkańców gminy. - Ten komunikat zamieściliśmy na stronie wyłącznie po to, aby oszacować zainteresowanie mieszkańców zakupem tańszego węgla. Informacje były potrzebne Urzędowi Wojewódzkiemu. – mówi wójt Tomasz Jurkiewicz.

Gospodarstwo domowe będzie mogło kupić 1,5 tony węgla w tym roku i kolejne 1,5 tony po 1 stycznia 2023 roku.

W gminie Wohyń dystrybucją węgla zajmie się Zakład Komunalny „Przymat”. – Już jest przygotowany plac, zastała zakupiona

2000 złotych plus koszty transportu wyniesie cena za tonę

wywrotka oraz ładowarka – dodaje wójt. Węgiel w preferencyjnej cenie dojedzie do Wohynia w ciągu kilku najbliższych dni.

Więcej o możliwościach zakupu węgla w preferencyjnej cenie można dowiedzieć się Urzędzie Gminy, w pokoju numer 9, na I piętrze lub telefonicznie pod numerami: 83 35 30 761, 83 35 30 037.

Paweł Puzio

Owady do hotelu, ptaki do budek



Dzieci z nowymi domkami dla owadów i ptaków, które zostaną umocowane na drzewach wiosną przyszłego roku

Kolejny sukces odnieśli uczniowie i pedagodzy ze szkoły podstawowej w Komarówce. Dzięki zaangażowaniu zdobyli nagrody, za które podziękują im owady i ptaki.

W ubiegłym roku najmłodszy uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego, w ramach zajęć przyrodniczych, uczestniczyli w ogólnopolskich projektach „W jaki sposób możemy pomagać pszczołom?” oraz „Dokarmiamy ptaki zimą”. Udało się

wygrać „Hotel dla owadów” oraz dwie budki lęgowe, które zostaną umocowane na drzewach wiosną przyszłego roku.

Paweł Puzio

Na 11 Listopada flaga na nowym maszcie



Młodzież z Zespołu Szkół w Wohyniu wzięła udział w obchodach 104. rocznicy odzyskania niepodległości

Obchody Dnia Niepodległości w Wohyniu rozpoczęły się podniesieniem flagi na nowo ustawionym maszcie przed bu-

dynkiem urzędu. Po oficjalnych uroczystościach uczestnicy modlili się za Ojczyznę w kościele. Po mszy wysłuchali koncertu

patriotycznego w wykonaniu Jadwigi Wronskiej.

Paweł Puzio

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Inwestor zadeklarował też, że w trakcie transportu obornik przykrywany byłby brezentem

W gminie Podedwórze powstanie ferma drobiu?

„W lecie nie moglibyśmy otwierać okien”

Fermę drobiu chce postawić w Nowych Mostach (gm. Podedwórze) jedna z firm. Mieszkańcy obawiają się, że inwestycja wiązałaby się z nieprzyjemnym zapachem i czekają na wydanie przez gminę decyzji środowiskowej.

Nowe Mosty to miejscowość położona na obrzeżach powiatu parczewskiego, nieopodal granicy z pow. białskim i pow. włodawskim. Znajduje się tam kilka bloków po dawnym PGR-ze. Jedną ze spółek chce zbudować w Nowych Mostach fermę drobiu, a gmina Podedwórze prowadzi w tej sprawie tzw. postępowanie o środowiskowych uwarunkowaniach.

Sanepid „lokalizacja fermy drobiu w odległości 210 metrów od zabudowań wiązałaby się z odorem”

Inwestor nie chciał komentować sprawy. Powiedział, że przedsiębiorcom ciężko przekonać mieszkańców do realizacji tego typu projektów

W odległości 210 metrów od najbliższych zabudowań (bloków) na niezabudowanej obecnie, rolnej działce inwestor chce postawić 12 kurników do hodowli brojlera. Długość obiektów wynosiłaby do 144 metrów, szerokość – 21 m, a wysokość – niespełna 7 m. Byłyby to parterowe budynki kryte blachą o konstrukcji nośnej z ram stalowych ze ścianami z tzw. płyty warstwowej z dachem dwuspadowym. Do szczytu każdego z nich zostałaby dostawiona dobudówka z pomieszczeniem socjalnym lub kotłownią. Dojazd odbywałby się od strony

południowej, a ferma miałaby tzw. wjazd czysty oraz brudny. W planie jest też ustawienie 24 silosów z paszą.

Jak czytamy w opinii parczewskiego sanepidu „proponowany wariant został wybrany jako najkorzystniejszy, niemniej lokalizacja fermy drobiu w odległości 210 metrów od zabudowań wiązałaby się z odorem, a ich emisja pogorszyłaby jakość życia okolicznych mieszkańców”. Jednocześnie „inwestycja nie oddziaływałaby ponadnormatywnie na środowisko, a dopuszczalne normy nie zostałyby przekroczone”.

Mieszkańcy przeciwni

Agnieszka Zaniuk, sołtys Nowych Mostów mówi, że mieszkańcy nie chcą, aby w ich okolicy powstała ferma drobiu. – Wiązałoby się to ze smrodem, w lecie nie moglibyśmy otwierać okien. Poza tym nieprzyjemny zapach mógłby się roznieść w kierunku Grabówki, Niecielina oraz Mostów. Kilka lat temu zbieraliśmy podpisy, aby kurniki nie powstały – wspomina nasza rozmówczyni.

Planowaną inwestycję pozytywnie zaopiniował w ubiegłym roku parczewski sanepid, ale opinia o niczym jeszcze nie przesądza. – W celu ograniczenia uciążliwości zapachowych przedstawione zostały liczne rozwiązania: utrzymanie budynków w czystości, zapewnienie odpowiedniej temperatury i wilgoci wewnątrz budynków poprzez odpowiedni system wentylacji czy zastosowanie specjalistycznych pasz – wylicza w uzasadnieniu

Ewa Kuśmierz, powiatowy inspektor sanitarny w Parczewie. Inwestor zadeklarował też, że w trakcie transportu obornik przykrywany byłby brezentem, a padłe sztuki drobiu byłyby przechowywane w szczelnym, zamkniętym pomieszczeniu.

Czekając na decyzję

Monika Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze tłumaczy, że prowadząc postępowanie środowiskowe gmina przekazuje wniosek inwestora wraz z raportem oddziaływania na środowisko do zaopiniowania przez Wody Polskie oraz Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska. Kilka miesięcy temu Wody Polskie wydały postanowienie „odmawiające uzgodnienia warunków realizacji przedsięwzięcia”. – Gmina została wezwana do uzupełnienia braków formalnych w złożonym wniosku, co nie zostało zrobione. Pouczyliśmy

gminę, że może złożyć nowy wniosek, nad którym się pochylimy – tłumaczy Jarosław Kowalczyk z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie.

Pani wójt wyjaśniła nam, że „gmina nie będzie się odwoływać od decyzji Wód Polskich”. – W przypadku odmowy uzgodnienia inwestycji przez poszczególne instytucje informujemy o tym inwestora i nadal prowadzimy postępowanie. Na chwilę obecną czekamy jeszcze na opinię RDOŚ. Po uzyskaniu wszystkich uzgodnień wydamy lub odmówimy wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach przedsięwzięcia – mówiła nam niedawno pani wójt.

Inwestor nie chciał komentować sprawy. Powiedział jedynie, że przedsiębiorcom ciężko przekonać mieszkańców do realizacji tego typu projektów.

Grzegorz Rekiel

Upamiętnili gehennę sprzed prawie 80 lat

W uroczystościach upamiętniających 78. rocznicę deportacji mieszkańców gm. Dębowa Kłoda na Syberię wzięli udział samorządowcy oraz mieszkańcy.

Zaczęły się w kaplicy w Chmielowie od różańca w intencji deportowanych, po którym można było wysłuchać prelekcji Stanisława Jadcza, pasjonata lokalnej historii, nt. Sybiraków z gm. Dębowa Kłoda.

Główna część obchodów miała miejsce w kaplicy w Chmielowie, gdzie została odprawiona msza święta.



Wystąpiła m.in. Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda

Goście przeszli pod Pomnik Sybiraków, a w programie było m.in. złożenie kwiatów oraz przemówienia okolicznościowe.

Nie zabrakło części artystycznej. Wystąpili dzieci

i młodzież ze Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie oraz z SP w Kodeńcu.

GR

„Bądź dzielny, Czarus”

W akcji #ZaŁogaCzarusia, propagującej zbiórkę pieniędzy na leczenie chorego onkologicznie chłopca z powiatu łęczyńskiego, wzięli udział druhowie z Sosnowicy.

8-letni Czarek Tarka od początku tego roku walczy z guzem mózgu. Choroba odmieniła życie chłopca, skazując go na szpital, badania, operacje, chemioterapie. Zbiórka pieniędzy na jego leczenie jest prowadzona na portalu siepomaga.pl, a w rozpropagowaniu akcji pomaga internetowy challenge #ZaŁogaCzarusia.

Nominowani wykonują zdjęcie swojej „załogi” i wpłacają dowolną kwotę na leczenie chorego chłopca. W akcji wzięli niedawno udział druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej



W akcji wzięli udział druhowie z OSP Sosnowica

w Sosnowicy. – Zostaliśmy nominowani przez OSP Nowa Jedlanka, nominujemy Komendę Powiatową Policji w Parczewie, Komendę Powiatową Państwo-

wej Straży Pożarnej w Parczewie, OSP Uhnin oraz OSP Krasne. Bądź dzielny, Czarus – czytamy w facebookowym poście.

GR
PAR

Pomnik upamiętnia poległych strażaków. Wóz strażacki dla ich następców



Jednym z punktów uroczystości były odznaczenia dla strażaków

MILANÓW: Odświeżenie pomnika poświęconego poległym i pomordowanym strażakom oraz przekazanie wozu bojowego OSP Czeberaki, tak w skrócie wyglądały uroczystości poświęcone rocznicy odzyskania niepodległości w gminie Milanów

Uroczystości Narodowego Święta Niepodległości w 104

rocznicę odzyskania niepodległości rozpoczęły się od liturgii w kościele parafialnym. Po zakończonej liturgii wszyscy uczestnicy obchodów przy akompaniamencie orkiestry dętej OSP Milanów przemaszerowali pod urząd gminy, gdzie nastąpiła oficjalna prezentacja masztu, który powstał w ramach projektu Pod białą-czerwoną. Dalsza część uroczystości odbyła się przy GOK. W okolicznościowych przemówieniach zarówno Paweł Krępski wójt

gminy, jak i Monika Pawłowska, poseł na Sejm RP podkreślali znaczenie uroczystości z 11 listopada poświęconej ojczyźnie i odzyskanej po latach upragnionej wolności.

Następnie dokonano oficjalnego odsłonięcia oraz poświęcenia pomnika upamiętniającego Druhow Strażaków pomordowanych przez okupantów oraz wszystkich poległych w wojnach niepodległościowych, po czym delegacje złożyły symboliczne białe-czerwone kwiaty.



Uroczystości rocznicowe uświetnił występ Zespołu Tańca Ludowego „Mały Głusk”

Święto niepodległości były również doskonałą okazją do wręczenia odznaczeń dla zasłużonych strażaków oraz oficjalnego przekazania średniego wozu bojowego dla jednostki OSP Czeberaki. Obchody rocznicowe uświetniły występy artystyczne przedszkolaków.

Spotkanie zakończył koncert zespołu tańca ludowego „Mały Głusk” oraz Orkiestry Dętej z Milanowa.



Uroczystość zgromadziła wielu strażaków, przez złożenie kwiatów przy pomniku uczcili pamięć poległych druhow

ema

Kwestowali na renowację nagrobków



Każda z kwestujących osób posiadała oznakowaną puszkę i imienny identyfikator

JABŁOŃ: Kwesty są tu już tradycją. Dzięki nim odnawiane są kolejne groby. To bardzo szczytna i potrzebna akcja, w którą chętnie włączają się wszyscy ludzie odwiedzający cmentarz w Jabłoni.

Zbiórka, która odbyła się w dniach 1- 2 listopada wystartowała już po raz XVII. To przykład pracy zespołowej. Zapoczątkowała ją Barbara Wikło ówczesna prezes Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Jabłońskiej (obecnie dyrektor

Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoni). Stowarzyszenie wspiera Gminny Ośrodek Kultury w Jabłoni oraz Szkoła Podstawowa im. SGO Polesie wraz z nauczycielami, uczniami i rodzicami tej placówki, no i oczywiście mieszkańcy Jabłonia. Kwesta na tak szczytny cel cieszy się ogromnym zainteresowaniem i chociaż trudno ją porównywać do tej lubelskiej czy warszawskiej nie brakuje wolontariuszy do zbierania pieniędzy ani chętnych do ich wrzucania do puszek.

-Dziękujemy za każdą kwotę, jaka została wrzucona do puszek - mówi Katarzyna Matczuk



Adam to jeden z 28 tegorocznych wolontariuszy. Wszyscy mieszkańcy i goście odwiedzający groby bliskich mogli okazać serce i dać dowód hojności wrzucając pieniądze do puszek wolontariuszy

dyrektor GOK w Jabłoni. To dzięki hojności ofiarodawców, będziemy dążyć do kolejnego celu, jakim będzie kontynuacja tradycji renowacji zabytkowych pomników znajdujących się na cmentarzach w Jabłoni - podkreśla dyrektor.

Dotychczas zebrane pieniądze posłużyły jako dofinansowanie renowacji pomników Piotra Strzyżowskiego, puł-

kownika Wojsk Polskich i Wita Hrubanta oraz postawienia nowego pomnika na mogile żołnierzy SGO „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. W tym roku udało się zebrać 3584,01 złotych. Już wkrótce Zarząd SMZJ podejmie decyzję, na co zostaną przeznaczone środki z tegorocznej zbiórki.

ema

PORTAL INFORMACYJNY

parczew.24wspolnota.pl

OGŁOSZENIE

Międzygminny Związek Komunalny z siedzibą w Parczewie 21-200 Parczew, ul. Lubartowska 4a ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż składników majątku ruchomego: **VOLKSWAGEN TRANSPORTER 1,9 TD, Star 28 DŻWIG, Suwnica 2T, Wiertnica pozioma**.

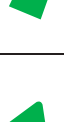
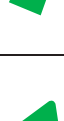
Oferty na zakup wymienionych składników można składać do dnia 22 listopada 2022 roku do godziny 10⁰⁰. Otwarcie i ocena ofert nastąpi w dniu 22 listopada o godzinie 11⁰⁰.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu oraz materiały niezbędne do złożenia ofert można uzyskać w siedzibie Międzygminnego Związku Komunalnego 21-200 Parczew, ul. Lubartowska 4a, tel. 83 355 20 06, 606 762 377, e-mail: sekretariat@zuwparczew.pl, od poniedziałku do piątku w godzinach od 7⁰⁰ do 15⁰⁰ oraz na stronie BIP: mzk.parczew.biuletyn.net. Składniki mienia będące przedmiotem przetargu można obejrzeć w siedzibie Międzygminnego Związku Komunalnego po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu terminu.

Wystrzelił dochód przewodniczącej Rady Gminy Jabłoń

Najlepiej sytuowany jest Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej w Parczewie, który zarobił ponad 120 tysięcy złotych jako prezes spółdzielni mieszkaniowej, ale przyzwoite pieniądze z roli zarobiła też Agnieszka Kuniszyk, przewodnicząca Rady Gminy Jabłoń.

GR

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
 Mieczysław Chęckiewicz , 72 lata, emeryt, przewodniczący Rady Gminy Dębowa Kłoda	emerytura – 53,6 tys. zł ; dieta radnego – 11,6 tys. zł	oszczędności: 45,3 tys. zł	dom 175 mkw (420 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie 40 mkw (310 tys. zł, wm); garaż wielostanowiskowy (30 tys. zł, wm)	Dacia Duster z 2019 r. (45 tys. zł, wm)	 o 2,1 tys. zł większe dochody z emerytury;  o 0,8 tys. zł mniejsza dieta radnego
 Agnieszka Kuniszyk , 54 lata, przewodnicząca Rady Gminy Jabłoń, rolnik	dochód z roli – 100 tys. zł (150 tys. zł przychodu); dopłaty ARiMR – 20,7 tys. zł ; dieta radnej – 5,9 tys. zł	oszczędności: 15 tys. zł/ debet w BS Parczew – 25 tys. zł; kredyt w RCI Banque na zakup auta – 54,8 tys. zł (tyle zostało do spłaty)	dom 250 mkw na działce 36 arów (170 tys. zł, wm); mieszkanie 18,5 mkw (150 tys. zł, spółdzielcze własnościowe); gospodarstwo rolne 13,26 ha z domem, oborą, stodołą, garażem; (220 tys. zł, współwłasność); gospodarstwo rolne 13,25 ha z domem 80 mkw, oborą, stodołą (230 tys. zł, współwłasność)	Renault Kadjar 2019 r.	 o 5 tys. zł mniejsze oszczędności;  o 30 tys. zł większy dochód z roli
 Jerzy Melnik , 63 lata, przewodniczący Rady Gminy Milanów, rolnik	dochód z roli – 14 tys. zł (38 tys. zł przychodu); wynagrodzenie sołtysa – 3,1 tys. zł ; dieta radnego – 18,4 tys. zł	oszczędności: 194 tys. zł	dom 80 mkw (90 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 14,6 ha z domem, dwiema oborami, stodołą i garażem (230 tys. zł, własność); udziały w dwóch innych nieruchomościach	Ford S-Max 2015 r, ciągnik Ursus 1985 r.	 o 3 tys. zł większe oszczędności;  o 2 tys. zł większy dochód z roli
 Mirosław Naumiuk , 61 lat, przewodniczący Rady Miejskiej w Parczewie, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Parczewie	spółdzielnia mieszkaniowa – 121,3 tys. zł ; dochód z gospodarstwa rolnego – 4,1 tys. zł (4,6 tys. zł przychodu); dieta radnego – 16,1 tys. zł ; zasiłek chorobowy ZUS – 1,8 tys. zł	oszczędności: 55 tys. zł	dom 134,5 mkw. (współwłasność z żoną po 1/2 części, wartość udziału 180 tys. zł); 1/10 udziału w mieszkaniu o pow. 61 mkw. (25 tys. zł); gospodarstwo rolne 5,29 ha (75 tys. zł, własność); garaż 15 mkw. (współwłasność 1/2, 5 tys. zł); działka prawie 9 arów (współwłasność 1/2, 35 tys. zł)	Kia Sportage z 2021 r.; Renault Clio 2012 r. (współwłasność z synem)	 o 10 tys. zł mniejsze oszczędności;  o 5,9 tys. zł większe zarobki w spółdzielni
 Jan Ciemniewski , 68 lat, przewodniczący Rady Gminy Podedwórze, rolnik	emerytura KRUS i ZUS – 29,4 tys. zł ; dieta przewodniczącego – 7,2 tys. zł ; prowinia sołtysa – 1,1 tys. zł ; dochód z roli – 5 tys. zł	oszczędności: 50 tys. zł, 200 euro/ kredyt w BGŻ Parczew na zakup ziemi – 84,3 tys. zł; zobowiązanie wobec osoby prywatnej w związku z zakupem ziemi – 280 tys. zł	dom 150 mkw (200 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 21,7 ha (0,5 mln zł, własność – oddano w dzierżawę)		 o 20 tys. zł większe oszczędności
 Jacek Mitruk , 33 lata, przewodniczący Rady Gminy Sosnowica, właściciel firmy kominiarsko-budowlanej	dochód z działalności gospodarczej – 26,4 tys. zł (29,6 tys. zł przychodu); dieta przewodniczącego – 12,3 tys. zł	oszczędności: 104 tys. zł			 o 10 tys. zł większe oszczędności;  o 4,6 tys. zł większy dochód z działalności gospodarczej
 Janusz Wójcik , 65 lat, przewodniczący Rady Gminy Siemień, nauczyciel	umowa o pracę – 35,4 tys. zł ; emerytura – 39,1 tys. zł ; dieta radnego – 7,2 tys. zł ; inne – 2,8 tys. zł	oszczędności: 17 tys. zł	dom 120 mkw (150 tys. zł, wm); gospodarstwo rolne 4,17 ha (50 tys. zł, wm); działki 9 arów i 52 ary (20 tys. zł, współwłasność)	Volkswagen Passat 2002 r. (współwłasność z synem); Volkswagen Sharan 2000 r.; Seat Ibiza 2005 r.; Suzuki Swift 2016 r.	 o 3 tys. zł większe oszczędności

Powiatowej jednostce „stuknęła” pięćdziesiątka

Życzenia złożył starosta, wystąpił też chór nauczycielski – 50-lecie swojej działalności obchodziła pod koniec października Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Parczewie.

Z tej okazji zostały zorganizowane uroczystości rocznicowe. W wydarzeniu wzięli udział m.in. starosta Janusz Hordejuk, który wraz z Januszem Zielińskim, przewodniczącym Rady Powiatu Parczewskiego, złożył pracownikom poradni życzenia. Agnieszka Czornak, dyrektor instytucji, przedstawiła historię poradni od początków działalności do chwili obecnej,



Nie zabrakło przedstawicieli władz samorządowych

a wszystko zostało okraszone nieznanymi dotąd ciekawostkami i anegdotami. Z kolei Agnieszka Badyła, konsultant ds. pedagogiki leczniczej i rozwoju edukacji z Lu-

belskiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli poprowadziła wykład nt. zaburzeń psychicznych u dzieci i młodzieży. Podkreśliła rolę współpracy pomiędzy rodzi-

cami, szkołą, poradnią i innymi instytucjami. W programie był też występ chóru nauczycielskiego „Ten ton” pod batutą Jacka Domańskiego, do którego na-

leżą także dwie pracownice poradni.

W wydarzeniu wzięli udział m.in. przedstawiciele Kuratorium Oświaty, gmin z pow. parczewskiego, szkół, przedszkoli, instytucji powiatowych, parafii oraz związków zawodowych.

Przypomnijmy, że do końca sierpnia 2021 r. dyrektorem placówki była 56-lletnia obecnie Renata Nastaj. Zrezygnowała jednak z pełnienia funkcji, na co przystał Zarząd Powiatu. Urzędnicy powierzyli obowiązki dyrektora 54-letniej Agnieszce Czornak. Termin powierzenia upłynął pod koniec czerwca tego roku, dlatego samorząd powiatowy, musiał ogłosić konkurs, który wygrała Czornak.

Do zadań parczewskiej poradni należy m.in. diagnozo-

wanie uczniów np. pod kątem dysleksji, opiniowanie czy prowadzenie terapii. Pracownicy jednostki wydają np. orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego, doradzają też młodzieży w wyborze zawodu. W poradni, oprócz wspomnianej Agnieszki Czornak, pracuje: trzech psychologów, czterech pedagogów, trzech logopedów, terapeuta, doradca zawodowy i sekretarz.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna jest jedną z trzech placówek oświatowych, dla których samorząd powiatowy jest organem prowadzącym. Pozostałe to Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika oraz Zespół Szkół im. Stanisława Staszica.

GR
PAR